



ROK XLVII

Nr 148 (14307)

Wydanie 1,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
29, 30 VI 1991
Cena 1000 zł

Decyzja prezydenta w przyszłym tygodniu

Sejm nie zmienił zdania

Głównym wydarzeniem na Gwiejskiej w piątek było ponowne uchwalenie ordynacji wyborczej. Oznacza to odrzucenie prezydenckiego weta wobec ordynacji uchwalonej 15 czerwca. Przeciwnicy weta zebrał 21 głosów więcej od wymaganej w konstytucji większości 2/3 głosów. W tej sytuacji konstytucja obowiązuje prezydenta do podpisania i niezwłocznego ogłoszenia ordynacji. Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycki przedtę oświadczył, że prezydent ma czas na podjęcie ostatecznej decyzji i że nastąpi to w przyszłym tygodniu.

W piątek Izba odrzuciła wniosek OKP o imienne głosowanie, zgłoszony przez Andrzeja Kerna. Pos. Jerzy Koralewski z KP-UD, który zgłosił przeciwny wniosek, zastanawiał się, czy propozycja OKP nie wynika „z braku zaufania do własnych posłów lub chęci sporządzenia listy lojalistów dla kancelarii prezydenta”. Przeciwno takiemu stanowisku sprawy zaprzestował pos. Paweł Łączkowski z OKP.

Głosowano bez użycia urządzenia elektronicznego. Wyniki obliczali sekretarze. Za ponownym uchwaleniem ordynacji opowiedziało się 282 posłów. Przeciwno było 100. Wstrzymało się od głosu 9 posłów.

Głosowanie poprzedzone było oświadczeniami klubów poselskich.

— Poseł Andrzej Kern w imieniu OKP: w Polsce starczy miejsca i dla silnego prezydenta i dla silnego parlamentu.

— Pos. Włodzisław Cimoszewicz — PKLD: wiecowa pseudo-demokracja i pogroźki pod adresem Sejmu to złowieszcze sygnały zagrożenia systemu politycznego i nawrót do rządów autorytarnych.

Kozakiewicz do Terleckiego

Dezaprobatą dla Radiokomitetu

Jak poinformowało biuro informacyjne kancelarii Sejmu — marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz przyjął wczoraj przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji Mariana Terleckiego, przekazując stanowisko Sejmu, sformułowane na posiedzeniu konwentu seniorów — wyrażające dezaprobatę wobec sposobu przedstawiania działalności Sejmu RP przez radio i telewizję.

Również w piątek, w gmachu Sejmu odbyło się spotkanie szefa kancelarii Sejmu Ryszarda Stemplowskiego z przewodniczącym Komitetu ds. Radia i Telewizji Marianem Terleckim.

Podczas rozmowy poruszono m. in. sprawy właściwego informowania o pracach legislacyjnych Sejmu, zwłaszcza w zakresie inicjatyw ustawodawczych, rządów związanych z reformą gospodarczą, a także o problemach związanych z prezentowaniem przez radio i telewizję szeroko rozumianej problematyki wyborczej. (PAP)

RWPG do lamusa

BUDAPESZT (PAP). Stali przedstawiciele państw członkowskich RWPG podpisali wczoraj w Budapeszcie dokument rozwiązujący tę organizację. Jednocześnie powołano komisję likwidacyjną, która przez 90 dni, czyli do czasu formalnego rozwiązania Rady, ma załatwić sprawy dalszych losów wspólnej własności RWPG. Wymiana handlowa między państwami RWPG całkowicie załamała się.

Czy Zagrzeb spotka los Lubljany?

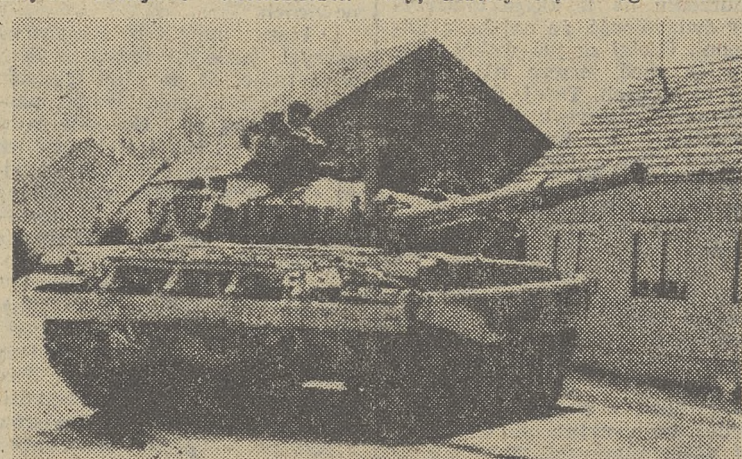
Armia wkroczyła, leje się krew

(Czesław T. Niemczyński i Przemysław Osuchowski przekazują z Chorwacji)

Przekraczając koło północy z czwartku na piątek, granicę węgiersko-chorwacką, jadąc w kierunku Zagrzebia nie zdawaliśmy sobie jeszcze w pełni sprawy z tego, iż do stolicy Chorwacji dojdziemy tylko szczytnym zbiegiem okoliczności.

Przed nami i za nami przesuwali się kolumny armii federalnej ku Słowenii. Już kilka godzin wcześniej na granicy między Słowenią a Chorwacją polała się krew. Samochody, które jechały w tym samym czasie co my, dostały się w ogień walk.

chody staranowane, spalone, ostrzelane — to obrazy z wczorajszego dnia na drogach, przez które przeszła armia federalna. Wśród nich znalazły się również samochody polskie. Do konsulatu RP w Zagrzebiu zgłasza się coraz więcej Polaków, którzy pojazdy zostały uszkodzone lub zniszczone przez wojsko. Rozmawialiśmy z Edwardem Polkiem, kierowcą ciężarówki z Tarnobrzegia, który był świadkiem i ofiarą walki, jaką rozegrała się w Ormozu. Jego ciężarówka została zatrzymana na granicy przez policję republikańską — w tym momencie rozpoczął się atak wojska. Stojące na granicznym moście samochody zostały ostrzelane z dział czołgowych. Doszło do wymiany ognia między...



Czołg jugosłowiański na ulicy w chorwackiej miejscowości Glina

(Dokończenie na str. 2)

Z. OSTATNIEJ CHWILI

Rozejm?

Rząd jugosłowiański i Słowenia oświadczyły w piątek wieczorem, że zgodziły się na wstrzymanie ognia od godz. 19.00 GMT (21.00 czasu warszawskiego) po dwóch dniach walk w republice.

Rząd przed Trybunałem Stanu?

Federacja Hutniczych Związków Zawodowych skierowała wczoraj pismo do Komisji Konstytucyjnej Sejmu RP zawierające wniosek o postawienie rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego

przed Trybunałem Stanu oraz wyrażając „zdecydowany sprzeciw wobec gospodarczej i społecznej polityki rządu”. Stanowisko to sformułowała na zgromadzeniu przedstawicieli 91 dużych organizacji związkowych z zakładu (Dokończenie na str. 2)

Nagrody krakowskich rektorów

(Inf. wł.) Po raz trzeci Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa przyznało nagrody „Phil epistemoni” — przyjacielowi nauki. Wczoraj prof. Andrzej Pelczar, rektor UJ, przewodniczący tego kolegium wręczył nagrodę Ignacemu Rutkiewiczowi za promowanie wartości humanistycznych na łamach miesięcznika „Odra” w latach 1983—1990 oraz Lesławowi Petersowi z „Gazety Krakowskiej” za upowszechnianie problemów nauki i szkolnictwa wyższego. (m.n.)

W ankiecie CBOS

Łętowska i Glemp — najwyższa ocena

Rzecznik praw obywatelskich prof. Ewa Łętowska uzyskała najwyższe notowania w przeprowadzonym 14—17 bm. przez CBOS rankingu osobistości życia społeczno-politycznego: 63 proc. respondentów wyraziło aprobatę dla jej działalności, a tylko 10 proc. — dezaprobatę.

Podobnie wysoko oceniano prymasa Polski kard. Józefa Glempa: 64 proc. ankietowanych akceptuje jego działalność, a 23 proc. odnosi się do niej z dezaprobatą. Na kolejnym miejscu czerwca rankingu uplasował się premier Jan Krzysztof Bielecki z 50 proc. odpowiedzi aprobaty i 35 proc. — dezaprobaty; premier w porównaniu z sondażem majowym stracił wśród oceniających (Dokończenie na str. 2)

Dżihad w Algierii?

ALGER (AFP). Przewodniczący Islamskiego Frontu Ocalenia Abassi Madani zagroził w piątek, że jeśli armia nie odwoła stanu wojennego w Algierii, ogłosi dżihad (świętą wojnę). Groźba Madaniego została owacyjnie przyjęta przez tysiące wiernych, zgromadzonych wokół meczetu Kouba. Madani oświadczył też, że islamski front ocalenia nie zgodzi się „na żaden dialog” z rządem Sida Ahmeda Ghozalego, do czasu zniesienia stanu wojennego, ogłoszonego 5 czerwca br. na cztery miesiące.

W obawie przed pogromami w ZSRR

Ewakuacja 2 milionów Żydów do Izraela?

TEL AWIW (PAP) — Izrael oraz naród żydowski na całym świecie powinni być przygotowani do konieczności podjęcia wielkiej akcji ratowania Żydów z ZSRR około 2 milionów Żydów — powiedział w wywiadzie telewizyjnym izraelski wiceminister spraw zagranicznych Benjamin Netanahu. Sytuacja w Związku Radzieckim jest bardzo napięta — powiedział — i nikt nie potrafi dzisiaj z całą dokładnością przewidzieć, jakie jeszcze wstrząsy czekają ten wielki kraj. A historia — szczególnie rosyjska — uczy, że bardzo często wstrząs takim towarzyszą wybuchy krwawych ekscyzjów antysemickich, które mogą fizycznie zagrozić życiu żydowskiej mniejszości narodowej w tym kraju.

kim jest bardzo napięta — powiedział — i nikt nie potrafi dzisiaj z całą dokładnością przewidzieć, jakie jeszcze wstrząsy czekają ten wielki kraj. A historia — szczególnie rosyjska — uczy, że bardzo często wstrząs takim towarzyszą wybuchy krwawych ekscyzjów antysemickich, które mogą fizycznie zagrozić życiu żydowskiej mniejszości narodowej w tym kraju.

Przyczyny: obiektywne i... pycha dyrekcyj CPN

Znów brakuje benzyny

(Inf. wł.) W ostatnich dniach znowu wydłużyli się na stacjach benzynowych kolejki po etylnę „94”. Pojawiające się zakłócenia w dostawach tego paliwa powodują, że część kierowców odjeżdża ze stacji z pustym bakiem lub ustawia się przed dystrybutorem.

torami z benzyną „98”. Tej na szczęście jest pod dostatkiem. Jak dowiadujemy się w Okręgowej Dyrekcji CPN w Krakowie (Dokończenie na str. 2)

Milion dolarów za Dziubińskiego

23-letni piłkarz Wisły **TOMASZ DZIUBIŃSKI** od nowego sezonu będzie występował w trzecim zespole belgijskiej ekstraklasy, zdobywcy Pucharu Belgii — FC Brugge. Został on sprzedany za sumę 1 mln dolarów (transferu definitywnego). Wczoraj w PZPN zostały zatwierdzone wszelkie formalności w tej sprawie. Krakowianin uda się do Belgii po powrocie z ChRL, dokąd wkrótce wybierze się z kadrą narodową. (fil)

Egzamin PSL-u

Polskie Stronnictwo Ludowe zdaje dziś najtrudniejszy z swych dzieł egzamin. Tym razem nie zewnętrzne zagrożenie, ale wewnętrzne spory kompetencyjne i swary personalne, zagrażają pozycji tej najliczniejszej w Polsce partii. Trudno dziś przewidzieć wyniki kongresu, jedno wydaje się jednak wysoce prawdopodobne — z sobotnich obrad PSL nie wyjdzie ani zintegrowane, ani umocnione.

Roman Bartoszcze, zawieszony decyzją Rady Naczelnej, z chwilą rozpoczęcia kongresu — jak oświadczył rzecznik PSL Jan Komornicki — odzyskuje swoje prerogatywy. Czy zdoła także odzyskać zwolenników? Mało to prawdopodobne, zważywszy postępującą erozję autorytetu prezesa. Pytamy niedawno w Krakowie o swą reakcję w przypadku przegranej — nie udzielił precyzyjnej odpowiedzi. Nieco później, podczas warszawskiej „Konferencji na rzecz obrony jedności ruchu ludowego”, oświadczył, iż przybędzie na kongres tylko po to, aby w odpowiednim momencie wyjść z sali wraz ze swymi zwolennikami.

Jeżeli prezes odejdzie, a kongres powoła do władzy jego zdecydowanych przeciwników, PSL zostanie okrzyknięte siłą postkomunistyczną, sam zaś Bartoszcze będzie zapewne próbował utworzyć nowe, wyraźnie zorientowane na prawo stronnictwo. Jeżeli delegaci dokonają salomonnego wyboru, być może sztucznie od dłuższego czasu utrzymywana jedność zdoła się obronić. Jednak o przyszłości politycznej Romana Bartoszcza zdecydować zapewne sojusznicy z ludowego trójpriemierza: NSZZ RI „Solidarność” i PSL „Solidarność”. Czy zdecydują się postawić na lidera bez partii, czy też będą woleli partię bez lidera?

W PSL może jeszcze zdarzyć się wszystko, łącznie z podwójnym rozbiorem: politycznym i terytorialnym. Województwa skupione w Radzie Regionalnej Małopolski i Śląska manifestują chęć zachowania jedności za wszelką cenę, a historia ruchu ludowego pamięta okresy, w których na południu działała odrębna partia ludowa... (ak)

Tunel pod La Manche wydrążony!

PARYŻ (AFP, Reuter, AP, UPI) Ostatecznie zakończone zostały prace przy drążeniu tunelu pod kanałem La Manche. Nastąpiło to w piątek, przed południem, kiedy doszło do połączenia wykopu trzeciej galerii, prowadzącego od strony francuskiej i brytyjskiej. Ta ważna część prac została w ten sposób zakończona na trzy miesiące przed ustalonym terminem. Prace przy drążeniu tunelu pod La Manche rozpoczęto w marcu 1987 r. po wydrążeniu wszystkich 3 galerii prace przy budowie tunelu potrwały jeszcze dwa lata. Oddanie do eksploatacji tego podmorskiego połączenia Wysp Brytyjskich z kontynentem europejskim przewidziane jest na 15 czerwca 1993 r.

„Ukrzyżowanie” pod eskortą

(Inf. wł.) Eskorta austriacka z pistoletami wyskoczyła z samochodu natchmiast po zatrzymaniu się ciężarówki przy Urzędzie Celnośnym w Krakowie. Sytuacja dosyć niezwykła, ale też przesyłką ekspedycyjną do Włoch z Katedry Wawelskiej, warta jest wiele. Z okazji 400-lecia urodzin włoskiego malarza J.F. Guerciniego w rodzinnej Bolonii organizowana jest wielka światowa wystawa jego obrazów. Z Polski pożyczony został obraz „Ukrzy-

żowanie Chrystusa” z Katedry na Wawelu. Konserwator wojewódzki wyraził zgodę na wypożyczenie dzieła po jego wcześniejszym ubezpieczeniu. Firma assekuracyjna z Austrii ubezpieczyła dzieło na 1,5 mln dolarów czyli 17,2 mld złotych. Obraz konwojowany przez trzech uzbrojonych strażników i wilczurą przekroczył wczoraj w godzinach popołudniowych granicę polską w Cieszyńcu. Do kraju powróci na jesień. (żur)

Na marginesie DNIA

UCIEKAŁ Z NIEMIEC DO ZSRR

„Jestem bezrobotny, chcę żyć w ZSRR” — powiedział radzieckim pogranicznikom, 26-letni Niemiec Andreas H., po nielegalnym przekroczeniu granicy polsko-radzieckiej w okolicach Białowieszy. Tłumaczył się, że ma wielu przyjaciół wśród żołnierzy armii radzieckiej stacjonujących na terenie byłej NRD. Od jednego z nich otrzymał adres osoby mieszkającej w Moskwie, do której chciał dojechać. Po kilkugodzinnych przesłuchaniach uciekinier został przekazany polskiej strażnicy granicznej. Decyzją Komendy Głównej Straży Granicznej Andreas H. został zwolniony po podpisaniu oświadczenia, że w ciągu 24 godzin opuści Polskę.

SKRADZONE OBRAZY PICASSA ODNALEZIONO W CSRF I RFN

Cztery obrazy Pabla Picassa, skradzione z Praskiej Galerii Narodowej na początku maja br., których wartość ocenia się na 30 mln dolarów, zostały odnalezione, a złodzieje aresztowani. „Port w Cadaques”, „Mandolina i kieliszek pernodu” oraz „Stół z kielichem” zostały odnalezione w Czechosłowacji, zaś „Absynt i karty” znalazła niemiecka policja w Bayreuth (ok. 100 km od czechosłowackiej granicy). Złodzieje byli obywatelami Czechosłowacji. Znaleźli oni dwóch ewentualnych nabywców — jednego z krajów arabskich i drugiego z Japonii — którzy mieli zapłacić 3 do 7 mln za każdy obraz.

112 MILIONÓW LUDZI PRACUJE W TURYSTYCE

Turystyka jest znakomitym biznesem a jej znaczenie w światowej gospodarce stale rośnie. Z danych przedstawionych na konferencji Światowej Organizacji Turystyki w Ottawie wynika, że w przemyśle turystycznym zatrudnionych jest na świecie około 112 mln ludzi, tzn. co 15 osoba na rynku pracy. Globalna wartość usług świadczonych przez ten sektor światowej gospodarki wynosi 2,5 miliarda dolarów, a w przyszłym roku ma wzrosnąć do 3 mld dol. Przewidywane wpływy Kanady z turystyki zagranicznej wyniosą w tym roku 26 mld dolarów. Pod względem wartości świadczonych usług ta dziedzina gospodarki, w której pracuje 600 tys. ludzi, zajmuje czwarte miejsce w gospodarce Kanady po przemyśle samochodowym, środkach łączności i przemyśle elektronicznym.

BIUSTONOSZ ZA KONCERT ROCKOWY

Zamiast honorarium w rublach radzieckich grupa rockowa „Lube” zażądała od organizatorów koncertu w Tiumeniu (w północno-zachodniej części Syberii, ośrodka przemysłu naftowego) dostawy biustonoszy dla żon i przyjaciółek. Żądanie uzasadniła tym, że obecnie nigdzie nie można kupić tej części damskiej bielizny. Do koncertu niestety nie doszło. Na krótko przed występem zakomunikowano członkom zespołu, że mimo intensywnych wysiłków żądaniom nie mogą zadośćuczynić. Rozczarowany zespół opuścił Tiumień.

W „Telpodzie” nadal bez dyrektora

(Inf. wł.) Tylko dwóch inżynierów: jeden z Telpodu, a drugi z Ośrodka Badań Rozwojowych startowało w rozstrzygniętym w czwartek konkursie na dyrektora Unifry-Telpodu, znajdującego się od miesięcy w tragicznej sytuacji bankrutu, a porzuconego na pastwę losu przez organ założycielski — Ministerstwo Przemysłu.

Mimo, że wybór był niewielki komisja uznała, że żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej przez regulamin konkursu ilości punktów. Dalsze losy tej sprawy uzależnione są od Ministerstwa Przemysłu, które jest wadnie ogłosił kolejny konkurs na nieobsadzone od stycznia stanowisko.

Redaktor wydania:
TOMASZ DOMALEWSKI
Redaktor depeszyowy:
JERZY CZUBA
Redaktor techniczny:
ANDRZEJ KRAMARSKI
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Armia wkroczyła, leje się krew

(Dokończenie ze str. 1)

dzy policja chorwacka a wojskiem. Polski kierowca wyprowadzony wcześniej z samochodu przez policjanta chorwackiego ocalał, ciężarówka wraz z ładunkiem spłonęła. Już na przedmieściach Zagrzebia czołg staranował „Iadę”, którą jechali do Włoch Jolanta i Bogusław Cygrynowie z Olkusza — było to w czwartek w nocy (ludzie ocalili). Wczoraj o podobnych wypadkach doniesień było coraz więcej. Barykady ustawiane przez Słowenów i Chorwatów są niebezpiecznym ogniem z dział i gąsienicami czołgów.

W chwili nadawania tej relacji nadal nie ma jasności, kto ponosi odpowiedzialność za wkroczenie armii. To uderzenie było jednak tutaj dla wielu ludzi zaskoczeniem. W Słowenii tylko po czwartkowych walkach mówilo się o ponad stu zabitych — teraz oficjalnie podano liczbę ofiar: 500! Bombardowane przez lotnictwo federalne są Lubljana, Moribar i Senti. Docierają informacje o zbliżeniu się marynarki wojennej do wybrzeży Chorwacji. Władze Chorwacji domagają się jednoznacznych wyjaśnień kto odpowiada za akcje wojsk.

Wiadomo już, że pierwsze uderzenie poszło głównie na Słowenie. Natomiast w Zagrzebiu oburzeniu na te akcje towarzyszy świadomość, że oni będą następni. Czołgi są już wokół miasta — choć jeszcze nie widać ich na ulicach. Tutaj, wśród narodowych chorwackich flag, wieszonych na budynkach, porządku pilnują formacje wiernie władzom republiki, która ogłosiła swą niezależność. W nocy doszło do demonstracji pod kołszarami wojskowymi — ale m. in. dzięki postawie chorwackiej policji — udało się zapobiec rozlewowi krwi (w Osijeku wojsko otworzyło ogień do tłumy cywili). Władze chorwackie apelują o unikanie w miarę możliwości starć z wojskiem. Lec — widać to wyraźnie — Chorwaci są zdeterminowani. Tak jak w Ormożu, gdzie — według relacji świadków — ludzie własnymi ciałami zagrządzali czołgom drogę przez most na Drawie.

Jednostki milicji i samoobrony terytorialnej byłyby bez szans w starciu z regularną armią — ale nikt tutaj nie dopuszcza myśli.

Łętowska i Glomp — najwyższa ocena

(Dokończenie ze str. 1)

nych osobistości najwięcej aprobaty (9 proc.), przy jednoczesnym wzroście o 6 proc. opinii, iż jego działalność nie jest zgodna z interesami społecznymi.

Kontrowersyjnie przyjmowana jest działalność prezydenta Lecha Wałęsy: 46 proc. aprobaty i 42 proc. — dezaprobaty; od maja nastąpił kolejny (tym razem o 5 proc.) spadek społecznej akceptacji dla jego działalności.

Wicepremier Leszek Bałcerowicz odnotował w czerwcu 35 proc. pozytywnych opinii i 49 proc. — negatywnych.

Nadal stosunkowo wielu ankietowanych nie potrafi ocenić działalności przewodniczącego NSZZ

Polski narkobiznes

Amfetamina wprost z... garażu

(Inf. wł.) Wytwórnia amfetaminy, którą zlikwidowano w ostatnim czasie w Łodzi była prawdopodobnie jedną z wielu, jakie działają obecnie w Polsce.

Amfetamina jest jednym z najszybszych i najmocniejszych narkotyków. Wiele śladów wskazywało na Polskę jako miejsce produkcji tego środka. Trafiał on głównie do Niemiec. Niemcy mają na swoim terytorium cztery wytwórnie produkujące benzynometylo-keton, będący produktem pośrednim w uzyskiwaniu amfetaminy. Część produkcji, ok. 4 tony była sprzedawana do Polski. Strona niemiecka podejrzewała początkowo, że amfetamina na przemianę z Polski na Zachód pochodzi z kradzieży legalnie sprowadzanego do Polski BMK, ale przeczyla temu ilość specyfiku, który trafiał na rynek niemiecki.

Tajemnicę produkcji BMK odkrył krakowski chemik, studiując dostępne w naukowych bibliotekach UK publikacje radzieckie i amerykańskie. Produkcję udoskonalił, co pozwoliło na uzyskiwanie amfetaminy o niespotykanej dotąd czystości. Udało mu się nawiązać kontakt z grupą ludzi zainteresowanych zakupem technologii. Produkcję umieszczono w warsztacie samochodowym

żeby ustąpić. Mówi się, że w armii już szerzy się dezercja — chyba jednak bardziej ku pokrzepieniu serc, jako że 5 armia operująca w Chorwacji i Słowenii składa się głównie z Serbów. Jeden z członków rządu chorwackiego powiedział nam: kiedyś nasz naród był obrońcą wiary chrześcijańskiej w tej części Europy — teraz musi bronić demokracji. Oddaje to nastroj panujący w Zagrzebiu.

Chorwaci wyraźnie oczekują zdecydowanej reakcji opinii międzynarodowej. Są niemiłe zaskoczeni dotychczasową wstrzeźliwością, która — jak się słyszy — mogła osłabić dotychczasową siłę... (dotyczy to również stanowiska polskiego MSZ).

Nie można wykluczyć, że władze federalne zamierzają reali-

zować „wariant litewski” — tzn. przejąć kontrolę granic i zastraszając społeczeństwo obu republik akcjami nekajacymi.

Konsulat RP w Zagrzebiu zaleca Polakom powrót do kraju. Reporterzy „Dziennika Polskiego” postarają się dotrzeć do rejonu walk — choć z przekazaniem relacji mogą być problemy. Przerwywana bywa łączność. W chwili gdy piszemy te słowa przerwany został jeden z programów nadawanych przez telewizję słoweńską. Samoloty zbombardowały stację telewizyjną w Lublianie.

Według niepotwierdzonych wiadomości — bombardowano też kolumny cywilnych samochodów. Zginął austriacki dziennikarz.

**CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI
PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI**

Nagrody wręczone, pracownia odzyskana

(Inf. wł.) Powołana do życia w marcu br. w Krakowie, rzecz jasna, Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera przyniosła po raz pierwszy nagrody, które wczoraj uroczystie wręczone w dworcu Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach.

O laureatach już była mowa na naszych łamach, przypominamy więc tylko, że są nimi Tadeusz Huk, aktor Starego Teatru, uhonorowany za rolę Gospodarza w „Weselu”, po raz trzeci wziętym na warsztat przez Andrzeja Wajdę oraz nasz kolega redakcyjny — Maciej Sabatowicz, który — jako jedyny obecnie w Krakowie daje co tydzień krakowski felieton „Co słychać pod Wawelem?”.

Wczorajsze spotkanie w „Tetmajerówce”, którego gospodarzem był Marcin Konstanty (młody prezes Fundacji, prawnuk Włodzimierza Tetmajera) zgromadziło — oprócz rodziny Tetmajerów i Rydlów — grono doborowych gości: Józef Dużyk („Droga do Bronowic”, „Ślawa, panie Włodzimierzu” wznosił toast, wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk wykonał na fortepianie melodie, w której większość zgromadzonych rozpoznała bezbłędnie „Stary niedźwiedź mocno

śpi”, a konsul niemiecki pan Ralph Hermesdorff po prostu poznał Kraków...

Rodzina Tetmajerów (niestety, bez udziału miasta, za własne pieniądze) odzyskała ostatnio to, co zabrano po wojnie; na tej ziemi odzyskanej znajduje się pracownia Włodzimierza Tetmajera. Zniszczona, zruderowana, zostanie znów, staniem rodziny, przywrócona jako materialna część pamięci o artyście. (an)

Rząd przed Trybunałem?

(Dokończenie ze str. 1)

dów hutniczych i odlewniczych zrzeszonych w Federacji HZZ 26 bm w Katowicach.

„W okresie minionych dwóch lat — czytamy m. in. w liście — pomimo licznych zapowiedzi poprawy warunków pracy i życia polskiego społeczeństwa jesteśmy świadkami upadku polskiej gospodarki, rozpadu państwa i postępującego ubóstwa. Kosztem ogółu ludzi pracy bogactwa się nie liczą „przedsiebiorcy”, którzy potrafią dostosowywać obowiązujące prawo do swych partykularnych interesów, wykorzystując stosowne nowe układy i kategorie nowej nomenklatury”.

Związki zawodowe zrzeszone w Federacji HSZZ popierają generalnie proces przebudowy, ale są przeciwnie przyjętej przez rząd strategii, której podstawą jest fiskalizm, a za jedyną skuteczną antidotum na niedomagania gospodarki uznaje się prywatyzację bardzo często wprowadzaną wbrew woli załóg — stwierdza się w piśmie FHZZ. (PAP)

Spiętrzony Dunajec

(Dokończenie ze str. 1)

nia zrobionych zostało kilka sztolni w rejonie przyszłej zapory. W sztolniach tych trudno było natrafić na jakieś kawałki jednolitej skały. Wykonane zostały tzw. szurfy i wszystkie dały uje-

mny wynik. Wierciliśmy dziury, kopali tunele — wyniki również były negatywne. Wiem o tym i gdybym tego nie ujawnił, a stało się jakieś nieszczęście nigdy bym sobie nie wybaczył. Jeśli gdzieś znalazłyby się dokumenty podpisane przez prof. Guzika aprobujące zapórę, na pewno podpisał pod przymusem gdyż prowadząc prace w Czorsztynie, na bieżąco, słuchaliśmy negatywnych opinii prof. Guzika. (w. jarz.)

Brakuje benzyny

(Dokończenie ze str. 1)

wie zaopatrującej w paliwo cztery województwa Polski południowej, w najbliższych dniach istniejącej braki jeszcze się pogłębią. Przykładowo, dziś i jutro do 10 krakowskich stacji w ogóle nie będzie dostaw żółtej benzyny, a jedynie dowożona będzie etylina „98”.

Kłopoty spowodowane są brakiem dostaw etyliny „94” z naszych rafinerii, które — mając problemy z zbytem olejów napędowych — zmniejszyły także produkcję innych paliw. Dyrekcja CPN w Warszawie czyni starania o zakup żółtej benzyny na Zachodzie, ale nie jest to łatwe, gdyż tam w powszechnym użyciu jest głównie paliwo 98-oktanowe.

Nie mogąc sobie poradzić z importem niezbędnej ilości benzyny, centralna dyrekcja w stolicy zrzuciła pychę z serca i cofnęła wydany pół roku wcześniej zakaz importu na własną rękę przez dyrekcję okręgową. Niestety, przymusowa 6-miesięczna przerwa w zakupach spowodowała zerwanie nawiązanych wcześniej kontaktów i teraz krakowska Centrala musi się sporo namęczyć, aby je odbudować. (wes)

Pogoda

W klinie wyżywym

Polska południowa przechodzi pod wpływ kłina wyżywym. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i lokalnie możliwy przelotny deszcz. Temperatura maksymalna dniem od 15 do 20 st., a minimalna w nocy od 7 do 12 st. W Tatrach od 3 st. dniem do 0 nocy. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni skrajający na północno-zachodni i stopniowo słabnący. W Tatrach wiatr umiarko-

wany i dość silny, zachodni i północno-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następne doby: zachmurzenie umiarkowane, na ogół bez opadów, dniem ciepło. Od 30 czerwca do 4 lipca — w drugiej części okresu ciepło, 30 bm. zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna od 18 st. na północy do 20 i 25 na pozostałym obszarze, a minimalna od 8 do 13 st. Wiatr umiarkowany z kierunków zmieniających się z przewagą zachodnich. Od 1 do 4 lipca zachmurzenie umiarkowane lub małe, możliwość burz. Temperatura maksymalna od 23 do 28 st., a minimalna od 10 st. do 15 st. (k)

Wczoraj w kraju i na świecie

► **PREZYDENT GEORGE BUSH** ostrzegł prezydenta Saddama Husajna, że nie będzie tolerował dalszego pogwałcenia irackich zobowiązań dotyczących rozbrojenia nuklearnego.

► **PENTAGON ZAPOWIEDZIAŁ OFICJALNIE**, że zwycięski generał z zatoki perskiej Norman Schwarzkopf przejdzie na emeryturę pod koniec sierpnia, kończąc w ten sposób trwającą ponad 34 lata karierę żołnierza zawodowego.

► **SZESZ OSÓB** zginęło podczas ataku nieznanych sprawców na azerską wioskę w Nagorno-Karabachii — podała agencja Interfax.

► **W CENTRUM BUKARESZTU** odbył się wiec dla upamiętnienia utraty przez Rumunię przed 51 laty na rzecz Związku Radzieckiego Besarabii, północnej Bukowiny i innych terenów. Wznoszono okrzyki: wielka Rumunia, Besarabia ziemia rumuńska, bracia wróćcie do domu.

► **JESLI PRACE NAD PAKIETEM** negocjacyjnym Polski z EWG zakończy się do końca lipca br., wówczas umowa o stowarzyszeniu naszego kraju ze Wspólnotą może wejść w życie od 1 stycznia 1992 r. — powiedział w Warszawie, po powrocie z wizyty w państwach EWG, wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą Andrzej Olechowski.

► **WULKAN JAPOŃSKI UNZEN** niemal już usnął, coraz rzadsze są tam podziemne detonacje, natomiast filipiński wulkan Pinatubo gromadzi lawę i lada chwila należy się spodziewać kolejnego wielkiego wybuchu.

► **1 LIPCA POLSKA OFICJALNIE**, jako pierwszy kraj z dawnego bloku wschodniego, stanie się pełnoprawnym, szesnastym, członkiem Europejskiego Ośrodka Badań Jądrowych (CERN), będącego elitarną organizacją naukową państw Europy Zachodniej.

Sejm nie zmienił zdania

(Dokończenie ze str. 1)

dynację, idzie o to, czy rzuci się Sejm na kolana.

— Pos Wiesława Ziolkowska z Poselskiego Klubu Pracy, dawnego PUS: kampania antysejmowa w ostatnich dniach nabiera niebezpiecznych rozmiarów, prowadzi do zdeprawowania podstawowej instytucji w każdym demokratycznym państwie, instytucji Sejmu.

— Pos Stanisław Rogowski z UCHS: czas przerwać rozmaitości i mityngi niewiele mające wspólnego z prawdziwą demokracją.

— Pos Andrzej Milkowski z „Solidarności pracy”: w tym konflikcie chodzi o władzę i podporządkowanie Sejmu prezydentowi.

Komentując wobec dziennikarzy decyzję parlamentu rzecznicz prezydenta Andrzej Drzycki powiedział m.in.: „można by, mówiąc żartem, złożyć gratulacje, za niedemokratycznie wybrany parlament — cała grupa posłów postkomunistycznych oraz osób, które wywodzi się z nurtu solidarnościowego, takich jak Adam Michnik, Bronisław Geremek czy Jacek Kuroń, odniosły zwycięstwo nad demokratycznie wybranym prezydentem i Senatem”. Drzycki uchylił się od odpo-

wiedzi, czy brana jest pod uwagę możliwość rozwiązania Sejmu. Oświadczył, że prezydent nie daży do utworzenia partii prezydenckiej.

W Obywatelskim Klubie Parlamentarnym są zwolennicy złożenia przez członków OKP mandatów senatorskich. Uniemożliwiłoby to pracę Senatowi, a tym samym praktycznie również Sejmowi: ustaliłby proces legislacyjny.

Pytany w tej sprawie przewodniczący OKP pos. Mieczysław Gil powiedział dziennikarzom, że w OKP „powyższy krok jest tylko rozważany; nie jest jednak w tej chwili brany pod uwagę”.

W rozmowie z dziennikarzami pos. Gil przewidywał, że prezydent podpisze ustawę: ordynacja wyborcza do Sejmu.

W piątek po południu dziennikarzom udało się rozmawiać przez chwilę z zastępcą szefa kancelarii prezydenta Sławomirem Świąkiem, który powiedział, że „prezydent jeszcze w tym momencie ma czas na zastanowienie się” oraz że rozwiązania ze strony prezydenta będą zgodne z prawem. Jeśli wybory mają się odbyć w październiku to podpisanie ordynacji powinno nastąpić do 4 lipca — powiedział S. Świąk. (PAP)

RWPG do lamusa

(Dokończenie ze str. 1)

gólnych obrotów handlowych. Jednak kraje RWPG były odcięte od rynków światowych i od oddziaływania konkurencji.

W roku 1990, gdy państwa wschodnioeuropejskie zaczęły zabiegać o nawiązanie wymiany handlowej z Zachodem obroty w ramach RWPG spadły do 52 proc. W roku bieżącym wzajemna wymiana handlowa krajów Rady faktycznie zalażała się w związku z wprowadzeniem rozliczeń w walutach wymienialnych i w dług cen światowych. Niestety,

zabrakło walut wymienialnych. Brak pieniędzy i upadek handlu przyczyniły się do pogłębiania recesji w Europie Wschodniej.

Najcenniejszą własnością RWPG jest jej sieć — wieżowiec w centrum Moskwy oraz towarzyszące mu budowle. Polska, Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia i Węgry chciałyby nadal wspólnie z niego korzystać. ZSRR zaś uważa, że ma prawo pierwokupu, bo obiekty znajdują się na jego terytorium.

Najpierw prośba o azyl, a potem?

Nieznany los dwóch chłopców z Tarnowa

(Inf. wł.) Trzech nieletnich chłopców z Tarnowa — najstarszy nie ma jeszcze 17 lat — wyjechało do RFN-u, najprawdopodobniej z zamiarem podjęcia pracy i zarobku. W czasie pobytu w tym kraju, porzucili pomysł rychłego powrotu do Tarnowa. Więc, poprosili o azyl i w tym momencie znaleźli się pod kuratelą tamtejszej policji, która postanowiła oddać ich niezwłocznie w ręce rodziców. Za pośrednictwem

Ministerstwa Spraw Zagranicznych tarnowska policja przyjęła wiadomość o dacie i miejscu spotkania chłopców z rodzicami. Dalsze rozmowy w tej sprawie przyniosły następne ustalenia — chłopców odtransportuje niemiecka policja do granicy. Od czasu tej informacji minął już miesiąc, a los młodocianych tarnowian jest nieznany. Ani ministerstwo, ani policja, ani rodzice nie mają o nich żadnej wiadomości. (kie)



P A Ł A C na SPRZEDAŻ

Czego nie zrobiła wojna, dokonała władza ludowa

BOGDAN WASZTYL

Przez lata Bobrek związany był z pałacem. Istnienie pałacu uzasadniało istnienie wsi. W pałacu mieszkali znajdowali pracę i schronienie w ciężkich czasach. Kiedy Wisła wylewała książęca rodzina opiekowała się powodzianami.

Sapiehowie opuścili pałac w 1939 r. Od tego czasu o Bobrku jakby zapomniano. Wiosna położona nad Wisłą, parę kilometrów od drogi łączącej Oświęcim z Chrząnowem, wcale nie na krańcu świata, traktowana była jako ośrodek kresowa. Taka, która nikt się nie interesuje. Do 1975 r. trwała na skraju województwa krakowskiego. Potem przeszła na skraj bielskiego. Ani jednych, ani drugich wojewódzkich gospodarzy bobrańskie nie mogą uznać za dobrych.

Kiedy zabrakło gospodarza w pałacu, zabrakło gospodarza i w Bobrku. Pałac stopniowo podupadał. Nie rozwijała się również wieś. Miejscowi mówią, że czas zatrzymał się w 1945 r. Od tego momentu rozwinęła się okolica. Rozwój okolicy ma dla Bobrka wymiar tragedii — wieś duszona przez przemysł, nie ma z niego żadnych korzyści. Tylko skażone powietrze (Zakłady Chemiczne „Oświęcim”) i woda (kopalnia „Janina” w Libiążu). Poza tym długi rejestr braków. — Nie ma wodociągu, kanalizacji, gazu, telefonów, boiska, sali gimnastycznej. Do Chełmka, gdzie mieści się siedziba gminy, jeździ jeden autobus na dzień. To, co Bobrek ma, to pałac, który 5 czerwca bieżącego roku gmina przejęła jako mienie komunalne od skarbu państwa. Pałac wraz z 24 ha parkiem jest potencjalnym źródłem bogactwa gminy i wsi. Jak na razie jednak stanowi tylko obiekt utraconych i skarbnik bez dna. Zabezpieczenie ruin pochłania gminne fundusze.

Historia bobrańskiego pałacu liczy sobie dwa wieki, jednak dopiero od wkroczenia w drugą połowę dwudziestego stulecia staje się historia, bezmyślności i barbarzyństwa. Obiekt, którego nie naruszyły wojna i okupacja, nie oparł się władzy ludowej.

W 1779 r. właścicielami Bobrka stają się Potulice, którzy parę lat później wznoszą tu olbrzymi neoklasycystyczny pałac (kubatura obiektu — 7380 m sześć, powierzchnia użytkowa — 738 m kwadrat) wraz z oficyną, czworakami i spichlerzem na zboże, gdzie do dzisiaj zachował się gość z podpisem budowniczego — Kucińskiego. Kilku setek lat później pałac wraz z pałacem odkupili Oginscy, którzy wkrótce skolonizowali się z Sapiehami. Ci ostatni mieszkali w Bobrku aż do wybuchu wojny. Do tego też czasu pałac wyglądał kwitnąco. Pałac otoczony był wielkim parkiem krajobrazowym z przystrojoną trawą i krzewami, z wysypanymi żwirami drózkami, z fontannami, kapliczkami i „miejscami dumania”. Wreszcie z kanałami wodnymi, po których w upalne dni można było odbywać przejażdżki łodzią. Książę Adam Sapieha sprowadził w okoliczne lasy zwierzęta oraz założył w Bobrku ogrodnictwo, przywożąc specjalnie czarnoziem z Ukrainy. Sady liczyły kilka tysięcy drzew. Pięknie prezentowały się również ogrody.

Właściciele Bobrka dobrze zapisałi się w ludzkiej pamięci. Szczególnie ciepło wspomina się Księżną Marię Oginską, która ufundowała tu ochronkę dla upośledzonych prowadzoną przez Zakon Dzieciątka Jezus, parafię i cmentarz. W czasie powodzi księżna osobiście podpyliwała do zatopionych domostw, niosąc pomoc, lub też sama gotowała strawę dla dotkniętych klęską chłopów. Ponoć niektórzy odnaleźli skarby.

Miejsca systematycznie popadały w ruinę. Jeszcze resztki synagogi straszą gołymi murami a z kamieniczek odpadają płatami tynku. Ludzie też są jacyś inni, smutni i szarzy. Pogodzili się z rzeczywistością i tkwią w marazmie prowincji, nie wierząc, że cokolwiek się zmieni, a jeśli już, to chyba na gorzej. Niekiedy zdobywają się na desperackie protesty przeciwko wszechpotężnej miejscowej żulii, która — wydaje się — opanowała miasteczko.

Książę Adam Sapieha podarował wsi ogromne pastwisko na wieczne wspólne użytkowanie, które do dzisiaj — ogrodzone i zadbane — służy wszystkim.

Tuż przed wybuchem wojny Sapiehowie opuszczają Bobrek wywożąc tylko najcenniejsze rzeczy. W jakiś czas później w pałacu lokuje się żandarmeria niemiecka, a całe gospodarstwo przejmuje w imieniu okupanta niejaki Johans. Kampania wrześniowa i okupacja nie naruszają posiadłości Sapiehow. Dopiero przejęcie frontu w styczniu 1945 r. czyni niewielkie szkody w samym parku.

Po wojnie pałac był w tak dobrym stanie, że wystarczyło wnieść meble i można było mieszkać — zapewnia sołtys, Józef Chylaszek.

Władza ludowa nie wprowadziła się jednak do pałacu. Na potrzeby urzędu gminy zajęto po blisko oficynę. Dekret PKWN o obowiązku w Bobrku, Sapiehow pozbawiono własności. Rozdrapywanie majątku rozpoczęło od ziemi. Pola rozdzielono między miejscowych chłopów. Resztę dobytek przejął skarb państwa. Drugie w kolejności po polach, padły sady. Najpierw dostały się one w ręce spółdzielni rolniczej a po jej rozwiązaniu przeszły w zarząd Nadleśnictwa Chrząnow. Drzewa owocowe wycięto i założono szkółkę zadrzewień.

Następnie zdewastowano ogrody. Ogrodnika, który ich doglądał nawet po wojnie wyeliminowano jako prywatarza.

Powoli upadał park. Przypominało sobie o nim tylko wówczas, gdy potrzebne było drzewo. Część drzew wycięto bez zezwolenia. Resztę pozostawiono samym sobie. Wpływ czasu był niszczyli. Park zarósł trawami. Zniknęły wysypane żwirami alejki, zarosły kanały. Niektóre drzewa padały ze starości, nowych zasadzeń nie prowadzono. To

wystarczyło, by piękny niegdyś park przemienić w dzikie chaszczę.

Pałac jednak trzymał się mocno. Trwał w stanie prawie nienaruszonym. Do obiektu wprowadzono szkoły — podstawową i rolniczą oraz przedszkole. Szkoły zatrudniały woźnych i stróżów. Ci, pilnując mienia szkół, mimowolnie strzegli pałacu. Tak stan rzeczy trwał do lat siedemdziesiątych. Wówczas szkoły przeniesiono do nowego budynku. Lewe skrzydło pałacu nadal zajmowało przedszkole, do prawego wprowadziła się masarnia. Już wówczas z tej części budynku zaczęły znikać żyrandole, karnisze, parkiety, boazerie. Wreszcie Sanepid nakazał wyprowadzić z budynku dzieci. Wraz z przedszkolem zniknęli ostatni stróż.

Rabunek na całego zaczął się właśnie wtedy — wspomina wójt sołtys Józef Chylaszek. — Na oczach milicji, władz gminy, wojewody, wojewódzkiego konserwatora wywieziono z pałacu wszystko, co się tylko dało. Wolno stojące rzeźby, kaflowe piece, drewniane parkiety, żyrandole, karnisze. Zerwano nawet płaskorzeźby. Jeszcze w niejednym domu można znaleźć jakieś elementy pochodzące z pałacu Sapiehow. Rabowali i miejscowi, i przyjeźdźni, ale chyba najwięcej wyniosła władza.

Okoliczniści sprzyjały złodziejom. Ogrodzenie okalające dawniej park, po wojnie rozebrano, a po reformie administracyjnej, gdy Bobrek stracił miano siedziby gminy, zlikwidowano Urząd, który mieścił się w oficynie. Wraz z likwidacją urzędu zniknęli nocni stróż. Ostatni człowiek, który mógłby choć trochę powstrzymać rabunek, Co prawda w Urzędzie Miejskim w Chełmku wśród dokumentacji poświeconej pałacowi w Bobrku natrafiłem na „Regulamin, organizację i schemat służby porządkowo-ochronnej” (4 wartowników), ale miejscowi zdecydowanie twierdzą, że żadnych wartowników nigdy tu nie było.

Nikt tego, panie nie pilnował — mówią — każdy mógł wejść i wynieść, co mu się podobało.

W okresie zmian administracyjnych kilku mieszkańców wsi wraz z ówczesnym sołtysiem składano pisma do wojewodów krakowskiego i bielskiego, w których informowano o rozkradaniu pałacu i domaganie się ochrony obiektu. Odpowiedź urzędników była jednoznaczna: takich pałaców są w kraju tysiące i na remont nie ma pieniędzy.

— Nie trzeba było remontu — przekonuje sołtys Chylaszek — wystarczyło nie dopuścić do grabieży. Ale poprzedniej władzy było to na rękę.

W połowie lat siedemdziesiątych opuszczony i zapomniany pałac stał się wraz z parkiem miejscem zabaw okolicznych dzieci i młodzieży oraz miejscem schadzek i libacji. Kręciło się tu niemało podejrzanych osobników. Pałac ożywał wieczorem i nocą. Słychać było pijackie śpiewy i kłótnie oraz odgłosy pracy młotów łomów... Brygady szabrowników nie próżnowały. W krótkim czasie z zabytkowego obiektu pozostały tylko gołe mury zięjące pustką i chłodem. Wtedy w 1976 r. pałac spłonął.

Wersja oficjalna głosi, że na skutek przypadkowego zaprószenia ognia. Ale mało kto z miejscowych wierzy w to „przypadkowe zaprószenie”. Tak napisali, żeby zatrzeć ślady. Pałac został umyślnie podpalony, żeby to, co zrabowano, można było uczynić ofiarą przypadkowego pożaru — twierdzą bobrańskie.

Pożar rozwiązał sprawę tylko na kilka lat — W końcu ktoś sobie przypomniał, że coraz bardziej syjące się ruiny zagrażają życiu ludzi i że trzeba je zabezpieczyć. W 1983 r. do oficyny wprowadzili się spółdzielnia „Junior” (obecnie „Reprodeks”). „Junior” zajął się zabezpieczaniem ruin, gmina finansowała przedsięwzięcie. Prac nie zakończono do dzisiaj.

Pałac wita turystów dziurawym dachem, powyrwanymi futrynami, spadającymi ceglankami. Wielkie drzwi zamknięte są na małą kłódkę. Obok znajdują się tabliczki: „Państwowe Przedsiębiorstwo w Bobrku”, „Wejście surowo wzbronione — grozi karą”, „Obiekt zabytkowy — podlega ochronie prawnej”. Prawo PRL zapewniło obiektowi rzeczywiste skuteczną ochronę.

Ostatnio ruiny dumnie zwane pałacem wraz z oficyną, czworakami, spichlerzem i parkiem stały się własnością gminy. Rzeczoznawca wstępnie wycenił wartość tego majątku na 350 mld zł (cenny starodrzewu). Burmistrz Chełmka, Zbigniew Kulczyk byłby skłonny oddać pałac za symboliczną złotówkę, bowiem koszty remontu wyniosą ok. 170 mld zł. Do Urzędu Miejskiego w Chełmku wpłynęły dwie oferty. Jedną sprzedał roku, od Michała Sapiehy (syna Adama), mieszkającego obecnie w Belgii. Drugą od Towarzystwa Przyjaciół Szkół Praktycznej. Książę nie wyjaśnia, co zamierza uczynić z pałacem. Towarzystwo chciałoby urządzić

Szkołę Praktyczną, w której znalazłyby się dzieci zdrowe, w pełni rozwinięte umysłowo, lecz pochodzące z rodzin patologicznych, bez warunków do nauki. Towarzystwo zdobyło poparcie Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „S”, a pieniądze na remont może otrzymać od Kongresu Polonii Francuskiej, która w zamian przysyłałaby do Bobrka swoje dzieci na wakacje.

Mieszkańcy wsi nie godzą się na projekt Towarzystwa. Mają już zakład dla chorych psychicznie i nie chcą młodzieży z marginesu. Do propozycji Michała Sapiehy też raczej nie odnosa się przychylnie. Mówią, że w rodzinie Sapiehowi matre i szlachetne były kobiety. Mężczyźni — ponoć piękni i rośli — na taką opinię nie zasługują. Są nieobliczalni.

Sapiehowie nawiązali ostatnio bliskie kontakty z kuzynką sołtysa Chylaszka, Joanną Baranową, która była niegdyś pokojówką w pałacu. Z jej opowiadań miejscowi wiedzą, że książę Adam był lekkoduchem i utracił fortunę (fortuna przegrywał na wyścigach i w kasynach). A ponieważ Baranowa bawiła ostatnio kilka razy w Belgii, przekonała się, że Michał jest pod tym względem jeszcze gorszy od ojca. Ponoć cały majątek żony przepuścił i wcale nie jest człowiekiem majątnym. Żyje jak przeciętny robotnik.

Przed wojną jako dziecko bawił się parę razy z księciem Michałem — wspomina sołtys Chylaszek. — Ale dziś jako sołtys nie mogę kierować się sympatiami. To sprawa zbyt ważna dla wsi. Obawiamy się, że Sapieha chce odzyskać pałac tylko po to, by go odsprzedać. A wieś może mieć z tego same kłopoty. Przyszli właściciele musi nam dać gwarancję, że nie odbierze tego, cośmy kiedyś dostali lub kupili od Sapiehow.

Dlatego sołtys bierze pod uwagę tylko dwie oferty. Po których trudno znaleźć ślad w Urzędzie Miejskim. Formalnie ich nie ma. Pierwsza, to propozycja bogatego przedsiębiorcy z Libiąża, który chciałby w ciągu 3 lat wyremontować pałac, a następnie urządzić w nim ekskluzywny jazdę i restaurację. Druga pochodzi od rodziny Branickich, która zamierza tu wybudować prywatne pole golfowe z zapleczem dla kilkunastu bogatych Europejczyków. Opłaty z karneatów miałyby pokryć koszty remontu pałacu.

Czekamy na dalsze propozycje — zapewnia sołtys i zamyśla się: „Komuniści zniszczyli pałac i odeszli, a my teraz musimy go odbudować”.

USTRÓJ PROWINCJONALNY

Nad zbożem uniosła się chmura pyłu kwiatowego i w niej pojawił się Anioł...

JÓZEF OLCZAK

Miaścisko, którego nazwy nie warto tu wymieniać, leży daleko od wielkich miast, w typowo rolniczym terenie. Jest brudne i zapylone, z małym rynkiem otoczonym laciętymi kamieniczkami. Przed wojną większość mieszkańców stanowili Żydzi. Kwitł handel, pomnażały się fortuny. Potem przyszli hitlerowcy i w jarze za miastem rozstrzelali prawie wszystkich. Po wojnie zaczęły krążyć legendy o bogactwach ukrytych przez Ży-

dów. Ponoć niektórzy odnaleźli skarby. Miejsca systematycznie popadały w ruinę. Jeszcze resztki synagogi straszą gołymi murami a z kamieniczek odpadają płatami tynku. Ludzie też są jacyś inni, smutni i szarzy. Pogodzili się z rzeczywistością i tkwią w marazmie prowincji, nie wierząc, że cokolwiek się zmieni, a jeśli już, to chyba na gorzej. Niekiedy zdobywają się na desperackie protesty przeciwko wszechpotężnej miejscowej żulii, która — wydaje się — opanowała miasteczko.

stecko całkowicie. Policja jest bezradna.

W sobotę i niedzielę zjeżdżają tu chłopaki z okolicznych wiosek. Pachną tanimi kosmetykami i są szarmancy. Przyjeżdżają by podrywać dziewczyny i zabrać je na zabawy. Większość jednak pojawia się tu po to, żeby popić po całonocnej harówce w polu. Motory cierpliwie czekają. Można tu, jak wszędzie, spotkać oryginałów, przyglupów i różnej maści nawiedzonych. Ci, którzy chcieli coś w życiu osiągnąć dawno stąd puciekali.

Wśród pozostałych króluje alkohol.

Dajmy na to taki Franek. Bola go nogi. Stoi już kilka godzin — od samego rana. Czasami przejdzie z miejsca na miejsce, polazi w te i w te, zakurzy, splunie przez zęby. Stoi tak już od dawna, sam nie pamięta odciek. Najgorszy jest poniedziałek. Ma wtedy gigantycznego kaca i ani jednego papierosa. Szuka po kieszeniach okrucich tytoniu, drżącymi rękami zapala skreta. Potem nabiera stoikiem wody z wiadra przy studni i

duszką wypija. Lubi to. Do staje wtedy potężnego kopa i przez pół godziny chodzi pijany na nowo. Potem idzie do centrum by stać. Wroś już w pejzaż i nikt nie wyobraża sobie rynku bez Franka. Tkwi nie wzruszony jak pomnik i dźwierz tytuł Pierwszego Stacza. Mówi, że czasami jada, czasami żyje, najczęściej pije. Dlaczego stoi? Jeszcze niedawno stali wszyscy, czekając na towar. Franek czeka na okazję. Okazję do wypicia.

W jednej z dwóch knajp w miasteczku uwija się gruba kelnerka Marycha. Podaje kolejne setki i piwa okolicznej żulii. Gdy się pochyla, olbrzymi biust uwidnia się jeszcze bardziej, wzbudzając zachwyt motłochu — jak Marycha wyraża się o klientach tej mordowni. Wszyscy czują do niej respekt od czasu, kiedy grzmotną mokra ściera po pysku i poprawia lewym hakiem starego rozwodnika, rozpustnika Dziunka vel Docenta, za to, że chciał ją oblać. Docent — tak o nim mówią ze względu na grubą szkła w okularach i z racji

uczęszczania na WUML, którego nie skończył — przeleciał przez pół sali i wyładował na stoliku Bole. Spadła mu peruka, odstąpiła lisa czerep. Bole — niedźwiedzioty typ o dionach jak bochen chleba, nie lubi nagród. Zawsze siedzi sam obserwując ponuro salę. Jeśli pozwoli się przysiąść, to tylko po to, żeby mu ktoś postawił. Jest to spore wyróżnienie. Pan Dziunek szukał okularów i piywając w piwie peruki uśmiechając się głupawo do Bole. Ten podniósł go jedną ręką i wystawił za okno. Za koszulę wylał mu cały kufel piwa, na łysinę zatknął mokra perukę i przyklepał, wzbudzając ogólny rechot, po czym zajął się podczyszczaniem Marychy, która bojąc się go protestowała nieśmiało.

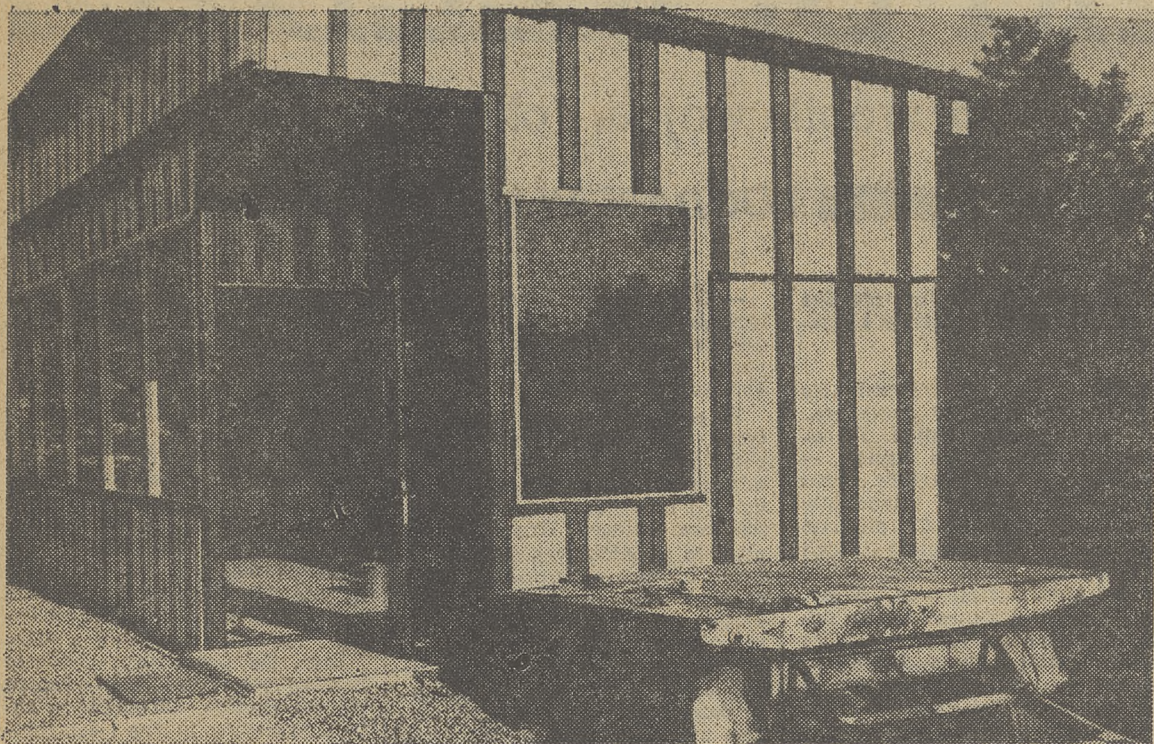
Bole mieszka w sąsiedniej wsi. Nigdzie nie pracuje. Utrzymuje go stara matka. Półki jeszcze ma trochę sily hoduje świnię, kilkanaście kur i niedźwiedzi. Bole pracowicie, podobnie jak Franek, poszu-

(Ciąg dalszy na str. 4)

ZBYT BLISKO „SŁONECZKA”

Wieś nie chce sklepu, ani baru —
nie są jej potrzebne

ELŻBIETA BOREK



— Przyszli na naszą działkę pani architekt, geodeta i komendant miejscowej policji — mówi Bronisława Szwed, właścicielka działki nr 567, najbliższa sąsiadka „Słoneczka”. — Pani architekt powiada: uważajcie co robicie, bo może kiedyś my tu będziemy chcieli postawić stację CPN? Albo na przykład mylnie samochodową? Więc ja się pytam — jakim prawem? Przecież działka jest moja. Nie dość, że dzisiaj nie pozwalają mi budować, bo teren ma kategorię gruntu rolniczego, choć gotym okiem widać, że żadnych upraw tu nie będzie, to jeszcze planują w przyszłości CPN? Wtedy komendant powiada: jakoś się domyślimy, przecież jesteśmy dorosłymi ludźmi. No, to on już chyba do siebie mówi...

Historia lubi się powtarzać: kiedyś w maleńkiej wiosce Podgradowie Michał Drzymała zamieszkał w wozie na kółkach, ponieważ władze pruskie, realizując ustawę antypolską, nie chciały wydać mu zezwolenia na budowę domu na jego własnym terenie. Dzisiaj, we wsi Przebieczany (niedaleko Wieliczki) swój wóz na kółkach ustawił Leszek Kalina.

Oficjalnie wszystko zaczęło się 25 stycznia br. Tego dnia do Urzędu Gminy Biskupice wpłynęło pismo Bronisławy Szwed, właścicielki wspomnianego gruntu nr 567 i Leszka Kaliny, który część tego gruntu wydzierżawił. Zwracali się oni do władz gminnych z prośbą o przychylny rozpatrzenie projektu budowy na swojej działce całonocowego sklepu spożywczego i baru szyb-

kiej obsługi dla kierowców. Załączony projekt pokazywał elegancki, parterowy pawilonik, złożony z elementów przenośnych bo budowa miała być tymczasowa. Pomyśl wydawał się świetny: działka 567 mieści się przy drodze szybkiego ruchu, tuż przy parkingu, gdzie zawsze zatrzymuje się wiele samochodów, a kierowcy nie mogą skorzystać ani z toalet, ani z umywalni, bo ich nie ma. Mogą zjeść kielbaski z rusztu, bo aż dwóch kielbasarzy ustawiło tu swoje kramy żaden nie narzeka na brak klientów. Nie więc dziwnego, że w takiej sytuacji weselej rozmowy z władzami gminy były pełne obopólnego zainteresowania.

Kłopoty zaczęły się pojawiać dopiero od momentu, gdy do urzędu wpłynęło odpowiednie pismo. Najpierw od inwestorów zażądano opinii Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych. Taka opinia, pozytywna, została dostarczona. DODP wyznaczyła granicę 25 metrów od osi jezdni i więcej uwagi nie miała. Kiedyś w tym miejscu planuje się poszerzenie drogi do wymiarów dwupasmówki, wskazane byłoby więc stawianie na obrzeżach dzisiejszej szosy budowli tymczasowej — sugerowali, ale projektowany pawilon z założenia miał mieć charakter tymczasowy.

Następnym wymogiem było uzyskanie zgody Sanepidu. I z tej strony nie było przeszkód. Ponieważ projektowany był pawilon, choć parterowy to jednak pojemny, inwestor umieścił w projekcie także studnię, która zasilałaby obiekt w wodę, szalety i umywalnie zewnętrzne oraz szambo. Wobec takiego rozwiązania Sanepid wydał decyzję pozytywną.

Trzecim niezbędnym dokumentem okazała się opinia Wydziału Polityki Regionalnej i Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Janusz Sepiła, dyrektor tego wydziału, tak pisał w liście adresowanym do inwestorów i Urzędu Gminy:

„W przedmiotowej sprawie dotyczącej działki nr 567 w Przebieczanach, przeznaczonych w obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Biskupice pod uprawy polowe i ogrodnicze, możliwości lokalizacji tymczasowego pawilonu handlowo-gastronomicznego powinna być rozpatrzona w oparciu o art. 35 pkt. 2 ustawy z dn. 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym...”

Urzędowe pismo z Krakowa niczego nie może nakazać samorządnej gminie. Sugeruje jednak niedwuznacznie, że jest taki punkt prawny, na którym gmina, jeśli zechce, może się oprzeć, by ominąć zakwalifikowanie rolniczo-ogrodnicze działki. Tym bardziej, że o wiele bardziej naganne byłoby wykończenie jej zgodnie z zaszeregowaniem sprzed lat, a więc pod uprawy, gdyż tutaj obok trwa nieprzerwanie samochodowy ruch.

Czas płynął. Sterta dokumentów rosła. Z urzędu gminy nie nadchodziła żadna odpowiedź.

Inwestorzy, którym udało się zgromadzić wszystkie pozytywne opinie, żądane przez UG spokojnie gromadzili także materiały na budowę pawilonu. Nagle dowiedzieli się, że do gminy wpłynął list od rady sołeckiej sugerujący, jakoby na działce nr 567 znajdowała się mogiła. No, jeśli mogiła, nie ma mowy o budowaniu. Byłoby to przecież bezczeszczeniem uświęconego miejsca. Wprawdzie do tej pory turyści i kierowcy spokojnie śmiecili tu i załatwiali swo-

je potrzeby, ale skoro już sprawa wyszła na światło dzienne, trzeba się jej było przyzrzeć.

Gdy okazało się, że w dokumentach nie ma śladu grobu, choć zapisane są najniższe nawet kapliczki na przydrożnych drzewach, udano się do księdza. Powinien znać miejsca ewentualnych pochówków. Niestety, i ksiądz tej wersji nie potwierdził. W sześć miesięcy od momentu rozpoczęcia starań o zezwolenie na budowę wójt wydał decyzję negatywną. W sentencji uzasadnia, że gmina nie posiada jeszcze planów zagospodarowania przestrzennego, a więc nie może decydować o żadnej budowie. Sugestia Krakowa nie znalazła zrozumienia.

— Lecz czy on nie wiedział o tym, że nie ma planów, gdy kazał nam zbierać kolejne pozwolenia? — pyta inwestor, po raz kolejny licząc, ile już wydał na coś, co nie ujrzy światła dzienne. — Przez pół roku nie dostawaliśmy żadnej odpowiedzi. Gdyby odmówił po ustawowych dwóch tygodniach, pewnie szukałbym innych możliwości...

W inwestorze dojrzała idea, dzięki której przed laty Michał Drzymała wygrał wojnę z władzami pruskimi.

Wójt gminy Biskupice, Zbigniew Figula jest absolutnie zbulwersowany faktem, że ktoś sprzeciwia się władzy gminnej i pocyna sobie samowolnie. Mówi:

— Ja rozumiem, że taka decyzja może pana Kalinę dziwić lub złościć, ale każdy człowiek powinien wiedzieć, że decyzja jest decyzją i jest ona albo na tak, albo na nie...

I dodaje:

— Na tym etapie żadna inna decyzja niż negatywna nie mogła być wydana. Przez opanowanie Biura Rozwoju Krakowa ciągłe jeszcze nie mamy planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Rozmowy rozpoczęliśmy w styczniu, a umowa została podpisana dopiero w czerwcu. Wyłożenie założeń do planu ma się odbyć między 3. a 4. listopada. Gdyby nie ta zwłoka, to kto wie?

Wójt przyznaje, że wie o ustawie wymienionej w piśmie z Krakowa, która dopuszcza przeniesienie danego terenu pod usługi, zanim jeszcze plan zostanie zaktualizowany, przy czym w takiej kwestii samorząd wiejski ma prawo ostatecznej decyzji...

— Żałuję jednego — mówi Leszek Kalina. — Że na posiedzeniu Rady Gminy, na które byliśmy z panią Szwed wzywani nie mówiliśmy wyjątkowo o sklepie, ale otwarcie przyznałem, że będzie tu także bar szybkiej obsługi. Jako konkurencja zostaliśmy od razu skreśleni!

Bo jest w tej sprawie jeszcze przyczyna niemerytoryczna, o której inwestorzy twierdzą, że jest zasadniczą przeszkodą. Zresztą — nie tylko inwestorzy. Niektórzy turyści w gminie mówili: skoro pani wie, to po co pytać? Otóż po przeciwnie stronie drogi, dokładnie niemal na wysokości projektowanego pawilonu, w domu prywatnym funkcjonuje bar „Słoneczko”. Codziennie prócz sobót i niedziel, do godziny 17-tej. Turyści, zatrzymujący się na parkingu muszą już tylko przebiec drogą — niestety, w miejscu nieoznakowanym i chyba najbardziej niebezpiecznym, bo z obu stron jedzie się „z górki” — i już są w „Słoneczku”. Gdyby przy samym parkingu postawiono obiekt, wyposażony dodatkowo w szalety, bieżącą wodę, czynny całą dobę to konkurencja mogłaby „Słoneczko” zrujnować.

Czy to właśnie miało wpływ na wydanie przez gminę decyzji negatywnej? Czy może obawa przed obcym? Nie wiadomo. Pewnikiem jest jedynie, że przewodniczącą Rady Gminnej jest księżką właścicielką „Słoneczka”.

A wójt jest zdania, że samorząd wiejski ma prawo wskazywać miejsca pod zabudowę tego czy innego obiektu, który według nich jest w gminie potrzebny. Świadomość, że przy okazji nie ma prawa zabraniać rozwijania inicjatyw i biznesu na prywatnym terenie jeszcze do gminy Biskupice nie dotarła. Żadne widzimisię urzędników czy radnych nie może kępować inicjatyw inwestora, jeśli mieści się ona w ramach ogólnie przyjętych przepisów.

— Zaskakują mnie zarzuty, iż to przez mnie decyzja jest negatywna — powiedziała przewodnicząca Rady Gminnej Kostecka. — Takie sprawy w ogóle nie trafiają na zarząd, a to trafia, jako jedna z wielu, bo zainteresowani chcieli z nami porozmawiać.

I dodaje: ja jestem zapraszana jako przewodnicząca, ale absolutnie moje zdanie się nie liczy. Przecież decyduje nie sama. Poza tym rada sołecka się wypowiada w takich sprawach...

Lecz wójt wyjaśnia, że samorząd gminny, to owszem — sołtys i rada sołecka, lecz organem nadrzędnym jest Rada Gminy. I — jako koronny argument — powiada: wieś wcale nie chce sklepu ani baru, nie są jej potrzebne!

Bronisława Szwed i Leszek Kalina zdecydowali się w końcu na wyjście Drzymały. Kupili naczepe, ustawili ją na swojej działce na łapach, na niej zaś usytuowali kiosk. Kalina posiada uprawnienia do prowadzenia handlu obwoźnego. Uprawnienia te wydane zostały przez Nowy Sącz, bo Kalina pochodzi z Rytra. Kiedy zacznie handlować z wozu, podatki odprowadzać będzie do Nowego Sącza. Gmina Biskupice nie będzie z tego miała nic: ani pieniędzy, ani porządnie zagospodarowanego terenu. Czy będzie miała satysfakcję?

— My nie możemy biernie się przysłuchiwać, jak ktoś gra na nosie władzy — dla wójta jest to sprawa honoru. — On dostał decyzję jednoznaczna a mimo to zaczął tam coś stawiać. Jeszcze nie widziałem, ale pani architekt twierdzi, że co innego było w planach, a co innego stawiają. Ja nie wiem, czy to jest na kolach. Jeśli udowodnią, że tym się da jeździć, to ich zysk...

— Nie będę udawadniał niewinności. Zdecydowałem się na wyjście Drzymały, bo za dużo już pieniędzy i czasu straciłem przez te pół roku, a innej możliwości nie było — mówi L. Kalina. — Nie ma przepisu, który by zabraniał mi handlować z wozu na kolach. A co nie jest zabronione, jest dozwolone.

— Chcieliśmy postawić tu coś pięknego, czynnego całą dobę — dodaje B. Szwed. — Ale nie, nie można. Czyli znaczy, że ja mam dalej wynosić kierowcom na parking wodę w wiadrach, żeby się mieli w czym umyć.

Wiadomość z ostatniej chwili: inwestorom doręczono pismo od wójta, w którym czytają: „...nakazuje się wykonać rozbiórkę tymczasowego pawilonu handlowego w terminie do 31. grudnia br. wraz z uporządkowaniem terenu i doprowadzeniem go do stanu użytkowania rolniczego”. Władze nie przeszkadza, że „budowa” jest na kolach, a teren „rolniczy” przy ruchliwej szosie. To samo pismo skierowano do Zakładu Energetycznego, Zakładu Gazownictwa i na posterunek policji w Biskupicach. Aktowność godna pochwały. Jednocześnie odwołania Kaliny złożone ponad dwa tygodnie temu do UG, a poprzec nie do kolegium przy Sejmiku Samorządowym nie dotarło do adresata.

Dwa razy los postawił Alojzego Hojdysa przy chlebowym piecu. Raz z biedy, drugi z ambicji i przekory. Nie, w najsmielszych snach nie przewidział, że ten drugi raz stanie się jesienią życia, wtedy, gdy zgodnie z koleją rzeczy powinien wniknąć bawół, bajki wymyślać i na listonosza czekać... Nie widzi jednak w tym nie nadzwyczajnego. Widocznie tak mu było pisane. Pracy się nie boi, lubi ją. Bezczyność nie dla Hojdysa.

Pochodził spod Żywca, z Wierprza. Ojciec był rolnikiem. Miał 6-hektarowe gospodarstwo. Niezwykajne to było na tamtą, beskidzką normę. Nie wiedzieli co to przednówek. Z domu pamięta jak po żniwach matka zabierała się za pieczenie chleba. To był cały ceremoniał. Żarna nie skąpiły potu. Później robiło się zaczyn, ciasto miesiło w dzieży. I do tego trzeba było krzepy. Gdy ciasto rosło, w domu pachniało świeżym drewnem, zaczynem, a od pieca buchał ogień. Pamięta, jak matka, w skupieniu, by się wydarzyć, wyjmowała z czeluści czerwonego pieca, spomiędzy rozżarzonych węglików duże kragie, promieniujące ciepłem i zapachem, ciemno-złociste bochny. Jak smakowały z masłem, mlekiem... Matka zmarła w 37 r. Ojciec nie doczekał wyzwolenia. Umarł w 42 r. Choć to był czas wojny, zmarł zwyczajną śmiercią, z biedy i zgryzoty.

„Za Niemca” los rzucił Alojzego Hojdysa do Komorowic koło Bielska. Pracował u bauera. Gospodarz gonił do roboty. Związka praca przy kuziennym palenisku dawała się we znaki. Ręce mdyły, pot zalewał oczy. Raz było chłodno, raz gorąco, ale zawsze głodno. Gdy głód mocniej przycisnął, wspominał dom, matczyną piec chlebowy. To był symbol ciepła, bezpieczeństwa i sytości. Po wojnie widział siebie blisko chleba. Piekarz stał się dla niego symbolem dostatku i sytości.

To było w 46 r. Jechał za pracą na ziemię odzyskaną. W pociągu poznał Feliksa Moszczyńskiego, właściciela piekarni we Wrocławiu. Podskończył Hajdysowi serce. Że nie skrywana nadzieja zapłata o pracę. Była. Warunki — przedwojenne. Wstąpił do terminu za mieszkanie i utrzymanie. Początkowo robił wszystko. Terminatorom każdy lubił się wyręczać. Nim stanął z szufłą przy piecu zamiatał piekarnię, rąbał drwa, biegał bladym światem z kosiarką gorące pieczywa do stałych odbiorców. Trudna i dobra to była szkoła. Z czasem stanął przy dzieży. Nie było wtedy, jak dziś mieszała. I znowu pot zalewał oczy, ale było ciepło, chleba nie brakowało.

Z terminu wyzwolił się w 48 r. Zmienił miejsce pracy. Przeszedł do piekarni i ciastkarni Związku Inwalidów Wojennych w Olawie k/Wrocławia. W 50. roku, razem z piekarnią dostał się pod skrzydła PSS. Nowa władza uczyniła go kierownikiem. W 52 r., za namową teściowej, przeprowadził się do Krynicy. Awansował i w 7 lat później, był wiceprezesem ds. produkcji tamtejszej „Społem”. Po drodze jeszcze się uczył. W Brzegu ukończył szkołę średnią, w Katowicach — technikum przemysłu spożywczego. Jako wiceprezes musiał zajmować się nie tylko wypiekiem chleba, ale i np. wyrobem kaszanki. Tajniki masarskiego fachu poznawał „z marszu”. Teorii, po raz kolejny, szukał w szkole. W latach 70. zaczął zaoczne studia na Akademii Ekonomicznej. Dyplom odebrał w 81 r. Miał 54 lata.

Gdy powstało województwo przeprowadził się do Nowego Sącza. W wojewódzkiej i nowosądeckiej spółdzielni „Społem” przeszedł kolejne prezowskie stopnie wiatemniczenia. Na emeryturę odszedł w 83

Ustrój prowincjonalny

(Ciąg dalszy ze str. 3)

kuję okazji, z tą różnicą, że nie lubi stać, bo to go męczy. Czasem popracuje dorywczo na bocznicę kolejki wąskotorowej przy wyładunku węgla, to znów w GS-ie przy podobnych pracach. Wszystko, jak mówi, idzie na przelew, a możliwości ma ogromne. Bolo coraz bardziej gupieje od wódki i innego świństwa, które codziennie musi w siebie wlać. Gdy późnym wieczorem wraca do chałupki wypiekuje sprosne piosenki. Raz stary Józwa zapytał dlaczego się tak drze po nocach i budzi ludzi, Bolo w przypływie szczerości zwierzył mu się, że słyszy głosy.

— Jakie głosy — zapytał Józwa. — No te angielskie, niebieskie. — Chyba anielskie. — No, no. Rano otrząsa się z nerwowego snu pełnego potworów i o-

kropnych widziadeł i nie zważając na biadolenie matki idzie do knajpy przez pola falujące teraz łanami dojrzewających zbóż.

Byłe zabić kaca. Pewnego razu Bolo, jak sam mówi i przysięga, że to prawda, wśród kwitnącego żyta zobaczył swojego Anioła Stróża. Prawdziwego, zaklina się, że skrzydlaty. Był upały, na niebie ani jednej chmurki. Bolo siedział jak zwykle do miasteczka. Wtem powiał wiatr. Nad zbożem uniosła się chmura pyłu kwiatowego i w niej pojawił się On. Bolo padł na kolana, złożył jak w modlitwie swoje potężne łapska i rozdziawiwszy gębę, cielecym wzrokiem patrzył w Jego twarz.

Bolo — przemówił Anioł — przestań pić i pomóż matce bo zbliżają się żniwa. Matka już stara i niedługo umrze. Z czego będziesz żył? — Poprawię, od jutra się po-

prawie — szeptał splecionymi od kacowego pragnienia wargami — od jutra.

— Pamiętaj Bolo — powiedział Anioł i znikł. Przybiegł zdyszany do knajpy. Marycha jak zwykle bez słowa postawiła przed nim kufel piwa na kreczę. Odsunął go.

— Nie piję piwa. Zdziwienie kelnerki nie miało granic. Podała mu butelkę wody mineralnej, którą w sekundzie wlał w spieczone gardło. Kufel na stole kuszył.

Po chwili, kiedy już ochłonął przypomniał sobie obietnicę daną Aniołowi, że dopiero jutro przestanie pić. Sięgnął po piwo. Ludzie nie wierzyli w tę opowieść. Wieczorem Bolo jak zawsze wracał pijanusiutki do chałupy.

W czasie żniw zmarła mu matka. To go załamało. Pił dalej.

Od tego czasu jest jakiś nieswoj. Często pozwala siadać koło siebie. Mówi, że się boi.

Wreszcie nadszedł historyczny dzień. Dzień — jak określał motłoch — pęknięcia. Pęknięcia Bola.

Pewnego razu przyszedł do knajpy później niż zwykle. Jego miejsce było już zajęte przez obcego, najwidoczniej miastowego. Bolo zmierzył go od stóp do głów, zabrał stojący przed nim kufel piwa i wypił. Otarł rękawem gębę, splunął i zapalił jego papierosa, jego zapalniczką. Miastowy przyglądał się biernie jego dioniom. Motłoch zaniemógł czekając na dalszy rozwój wypadków. Kufel i kieliszki zamary w pół drogi do ust. W tym momencie, rozładowując nieco atmosferę, podeszła Marycha z piwem i setką dla Bola.

Gdy postawiła naczynia, Bolo pociągnął ją energicznie, położył głowę na jej biuście i rzęsiście się rozplakał.

— Mamusi, moja mamusi, kłak, Anioł Stróż powiedział mi. I szlochaj, a Marycha tustymi paluchami gładziła jego głowę. Od tego czasu Bolo stracił

całą renomę. Ten moment zadecydował, że stał się zwyczajnym pijakiem.

Coraz częściej jego miejsce zajmują teraz młodszy od niego Franek — Pierwszy Stacz.

Jest też głupawy filozof Mietek, który wszystko wie o każdym. Gdy się z kimś pokłóci, to wypomina mu wszystkie wady od trzeciego pokolenia. Mietek pije mało, jest już stary, więc nie może. Kiedyś to ho, ho; nie miał równego w okolicy. Później bimber, woda i palone obrzynie skrety w papierze gazetowym z tytoniu ususzonego w domu, dały o sobie znać. Kaszle nieprzytomnie, wyrzucając z siebie flegmę i reszki płuc. Świszczący oddech nie pozwala dłużej mówić. Dostaje zadyszkę i przerywa w połowie zdania łapiąc powietrze jak ryba.

Mietek z dobrym skutkiem, jak mówi jego zezowaty sąsiad, para się twórczością literacką. Zezowaty jest jego najwierniejszym słuchaczem. Ma dziewięćdziesiąt trzy lata i jest głuchy jak pień. Gdy Mietek recytuje przed nim swoje sprośne wier-

szki, ten z jego ruchu ust i gestykulacji wszystkiego się domyśla. Nienaturalnie bliższą mu wtedy oczy i rechocze starczy i bezzębnie.

— Wszystko plynie, — mówi Mietek wyciągając długą żerdka zakończoną hakiem wiadro z wodą ze studni. Mietek lubi studnie. Uważa je za najwęższe odkrycie gatunku ludzkiego od czasu wynalezienia koła. Całe życie kopał, pogłębiał i czyścił studnie. Uchodził za najlepszego fachowca w okolicy. Ludzie mówili, że nie ma kregostupa, bo tak się potrafił wywinąć w otworze studziennym. Pewnego razu nie wyszedłby stamtąd z życiem. Na dół pojawił się gaz. Zrobiło mu się miękko i nawet — jak mówił potem — przyjemnie. Miał wrażenie, że dokopał się do serca Ziemi i słyszy jego bicie. Na szczęście wyciągnął go, w porę przez dzieci zaalarmowany, gospodarz z synem.

To zdarzenie było brzemienne w skutki dla dalszego życia Mietka. Odkrył mianowicie w sobie duszę filozofa i poety. Gdy czasem coś niecoś wypije to snuje teorie studni globalnej. Na

Ż. Odszedł przez... chleb. Miał już dość ciągłych awantur, jakie na początku lat 80-tych wybuchyły w Nowym Sączu. Raz po raz brakowało chleba. Piekarnie nie nadążały z pieczeniem. Brakowało maki, szwankowała dystrybucja i zamawianie. Z jakością też różnie bywało. Ape-tyty mieszkańców rości i nie da-ły się przewidzieć. Bywało, że chleba nie można było kupić nie tylko przed dłuższymi świętami ale i przed wolną sobotą. Naj-więcej „cudów” działy się, gdy żona któregoś bonzy zostawała przed niedzielą bez bochenka. Zbierały się najważniejsze gre-mia. Grzmiały na piekarzy. Pre-zesi „od chleba” dostawali w

sabotażu, a na pewno marno-trawstwa.

Znudzilo się Hojdysowi wysłu-chiwanie głupich uwag, bieganie na każdy telefon gdzie trzeba, tłumaczenie się z pozycji straconego.

W czerwcu 82 r. powiedział mi: — Mam dość urzędu, nad-stawiania siedzenia za nie swo-je grzechy. Zostaję piekarkiem. Zamiast się męczyć i być mę-czony stawiam wszystko na jed-ną kartę. Jest w Nowym Sączu nieczynna piekarnia. Uruchomię ją. Będę miał spokój i ludziom pomogę. Mam 55 lat, a w tym wieku człowiek ceni sobie spo-kojniejszą pracę.

Owszem, ryzyko było. Dres-

łaby widzieć męża w domu, przy wnuczkach.

— Stukają się niektórzy znaczą-co po głowie na mój widok. Niech im tam. Nie szukałem nig-dy wygodnego życia. Widziałem jakie są w mieście kłopoty z chlebem. Pomyślałem więc, że tak powinienem postąpić. Kraj w potrzebie... Kraj, to również te kilkanaście osób, które rano, o czwartej idą do pracy na kole-i będą miały śniadanie z dob-rą bułką czy chlebem. Kraj, to te kilkadziesiąt, które u mnie kupują, a dzięki mnie stoją w mniejszych kolejkach. Wielu lu-dzi bardzo egoistycznie podcho-dzi do życia. Wciąż pytają: co ono im da, a w zamian, z sie-bie dają bardzo niewiele. Przez

wsparcie gospodarzy miasta. Po-klękali po plecach i chwaliłi: — takich przykładów nam trze-ba. Gdy zaczął dobrze prospero-wać, dawna paternalistyczna po-stawa gdzieś zniknęła. Kapita-lista, prywatniarz...

Pierwsza docenia Hojdysa wnuczka. Chleb od dziadziusia smakował wybornie. Klienci też szybko poznali się na wypiekach. Lepsze były niż od „państwowe-go”.

C hleb dla Hojdysa jest nie tylko towarem. Nie mógł kiedyś przeboleć, że ty-le go poniewiera się po śmiet-nikach, że karmi się nim zwie-rzęta. To był dla niego znak czasu. Gdy traci się szacunek do chleba, to jak szacunek wyma-gać w innych sprawach? Kiedyś przed ukrojeniem nowego boch-na znaczyło się go krzyżem. Gdy upadł, choć kawalek, na ziemię podnosząc całowało się go zssa-cunkiem. Ludzie wiedzieli ile on kosztuje potu. Tak było, gdy chleba brakowało. Dziś jest pow-szechny. Jest i już, Hojdys do dziś pamięta smak przedwojen-nej kromki. Jako fachowiec wy-jasnia niuanse: wtedy były inne zboża. Pszenice były twarde, wy-sokobiałkowe. W pracy piekarza nie ma nic tajemniczego, jest doświadczenie i rzetelność. Wszy-stko zamyka się w słowach: ety-ka zawodu.

W marcu br. Alojzy Hojdys wyniósł się z piekarni przy ul. Nawojowskiej. Nie rozwija tego tematu. Prawem właściciela jest wybór lokatora. Przyszło, minę-ło. Władze miasta poszły na rę-kę. Dostał piekarnię w Ryńku. Żalują go byli klienci. Nie każ-dego teraz po drodze po chleb-na Rynek. Nowi odbiorcy mówią, że pieczywo teraz lepsze, niż za poprzedniego gazdy. Piekarnie dostał na parę lat, bo... znowu mało mu było roboty. Buduje swoją, własną, na os. Wojska Polskiego. Ma nadzieję popraco-wać w niej, jeśli sił starczy. A pewnie starczy, bo los obchodzi się łagodnie z Hojdysem. Po-stawny, zaprawiony w pracy 64-letni mężczyzna, daje radę w robocie i młodszy. Siwe włosy w piekarni, mogą uchodzić za przyprószone mąką. Nowa pie-karnia, pod którą gospodarze miasta dali działkę w wieczyste użytkowanie, będzie już dla sy-na, Wiesława. Noc dla piekarza zaczyna się dziś, tak jak 45, 40 i 8 lat temu niezmiennie wczes-nym wieczorem. W firmie Hoj-dys zwykle jest pierwszy. Trze-ba jeszcze uporządkować papi-ry, by fiskus nie nie doszukiwał trzeba zaplanować czego ile bę-dzie się piec, rozdać robotę, wy-dać surowce, nagrzać piec. Mie-szarki zaczynają pracować ka-ruzele. Kęsy ciasta zamieniają się w sprężyste kłębki ludzi w kulki paczków, bochny chleba. Jeszcze ser trzeba przygotować. Chleb wybiłkować. Tej nocy nie wszyscy przyszli. Hojdys sta-nął przy stole z drożdżówkami. Wprawdzie skrobaczka własnego pomysłu tnie kęsy ciasta, waży Później forma, sztanca, która kroi ciasto na równe kawalki można formować. Ciępa noc, duchota w piekarni. Kropelki po-tu błyskają na skroniach. Każdy wie co ma robić. Pracuje się w ciszy. Ktoś włączył radio.

„Pierwsza” Warszawa gra na swojską nutę. Kończy się psia wachta. Pachnie świeżym chle-bem. Przyjeżdżają pierwsze sa-mochody dostawcze. Hojdys ma wielu odbiorców. Jeden przyje-dza nawet z Krynicy. Sześć pie-karni wystawia rachunki, przy-jmuje zamówienia na kolejny dzień. Już myśli o następnej no-cy. Czy starczy jajek, dżemu Trzeba zadzwonić po makę. Nie może zapomnieć, że musi być na budowie swojej piekarni. Dzień będzie pracowity. Poniedziałek jest zawsze taki.

Pod Trzema Madonnami

Tylko wyobraźnia
nie chce się zestarzeć

JOLANTA ANTECKA

Dom pod trzema Madonnami stoi w Rabce, przy Sąddeckiej u-licy pod numerem 4. Madonny są trzy w trzech szczytach dachu: dwie święte, a trzecią ludzka góralka. Wszystkie na szkiele ma-lowane własną ręką obecnego właściciela domu: góralskiego poety, malarza, magistra AWF wydawcy, instruktora tańca.

Dom stary, XIX-wieczny, pierwszą setkę lat ma już za sobą. W ścianach — zapis czasu, dyktowanych przezeń ludzkich potrzeb, upodobań. Najstarsze, pierwsze to grube płazy układa-ne starodawną budorską sztuką. Kiedyś wyrastały takie drzewa, którym długie lata dawano na dojrzewanie pod siekierę. Tu, niedaleko starego kościółka z modrzewia stały gązdownie chaty. Potem, kiedy uzdrowi-sko przybliżyło się, dla awanso-wania chaty na wille szebło-wano płazy, a w środku drewni-ane ściany i powały z sosre-bem pobieloną praktyczną farbą olejną. Złóćka, przyszarżała, ale trwa do dziś, trzyma się drewna, a Jasiek szuka sposobu jak ją zdjąć nie niszcząc delikatnego ryzowania sosrebu.

Jasiek z Gorców: stary znajo-my „Dziennika”. Kiedyś, w po-czątkach lat siedemdziesiątych, zachodzili do redakcji trzej chłopcy, początkujący studenci: Jędrzej Gąsienica Makowski z Politechniki Krakowskiej, Fran-ek Bachleda Księżdziorz, który zaczął studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i Jasiek Fudala, student Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Oprócz rodowodu góralskiego i c-zyli ich tańczenie w zespole „Skalni” — krakowskiej osto-i regionalizmu podhalańskiego, a przede wszystkim to, że wszy-scy trzej pisali wiersze.

Jano debiutował w „Dzienni-ku” jako Jasiek z Gorców — tak podpisywał swoje wiersze — w 1971 roku. Również 20 lat temu. Teraz stuka czterdziestka i tro-chę siwych włosów płacze się w kruczej czuprynie.

— Co tam czterdziestka... Już wyliczyłem, że jubileusz mam za sobą. Sama policz: dwadzieścia pięć lat malowania, dwadzieścia lat pisania i pięć lat baciarki. Razem pięćdziesiąt.

Rzeczywiście. Uzbierało się i więcej, bo baciarka grubo za oszczędnie liczona. A gdyby dor-zucić jeszcze lata czynnego u-prawiania sportu narciarskiego (nie było jakie, było przecież drugie miejsce na międzynaro-dowych zawodach akademickich w Szwejcarz) — mogłoby się o-kazać, że Jasiek z Gorców prze-żył za 40 lat nawet i całe trzy ćwierćwiecza.

Jeszcze przed końcem studiów dojeżdżał do Rabki, do nowo za-łożonego dziecięcego zespołu re-gionalnego; prowadził z dziećmi próby, układał program. Potem wrócił na dobre. Zresztą z dy-plomami, z tytułami magisterski-mi, wróciłi wszyscy trzej: Fran-ek, Jędrzej i Jasiek — młodzi inteligentni piszący wiersze w góralskiej mowie, łamiący w zbójnickim tańcu ciupagi, a cza-sem i deski sceny też.

Z Olszówki, gdzie ród Fuda-lów z dawna siedzi, do Rabki niedaleko. Ci ze starszego pokole-nia, którzy różnych prac imali się w uzdrowisku — bywało, że pieszo chodzili do roboty i z powrotem. Z folklorem jeszcze bliżej: jeden region, gorczański. A jednak Jasiek Fudala szybko okazał się dla Rabki za wari-ki. Powadził się ze wszystkimi władzami, zespół (dziecięcy, bo z dziećmi pracuje się najlepiej) za-tożył w Rabie Wyżnej, a rodzinę w Zakopanem.

Prowadzenie zespołu — co to za posada dla dyplomowanego tre-nera? Żadna. Ale rabiańskie la-ta to bardzo ważny czas. Stwo-żenie zespołu nie mieszczącego się w tradycyjnych ramach „Kropianki” (czyli biedronki) to była cała instytucja. Dzieci ma-lowaty na szkiele (Jasiek uczył ich techniki, wyobraźnię miały wła-sną), dobyły się prestiżowej wy-stawy w rabczańskim muzeum. Śpiewały, tańczyły, przenosiły na scenę tradycyjne obrzędy i sta-rodawne zabawy; program „Kropianek” podbiły widownie polską, francuską, portugalską. Dzieci uprawiały sport, recyto-wały wiersze i opowiadały ga-wędy, były współgospodarzami Święta Poezji Góralskiej, które Jasiek wymyślił i w Rabie Wyż-nej zorganizował.

Święto Poezji Góralskiej, czyli spotkanie ludzi piszących gwara, wzięła pod opiekę Wanda Czu-bernatowa, wybitna góralka po-etka z Raby Wyżnej. Wychowan-kowie „Kropianek” z tamtego

pierwszego okresu sami dziś pro-wadzą zespół. A Jaska poniosł dalej w świat, do następnych zespołów, do nowych wierszy, do nowych obrazów.

Kupił starą chatkę w Rabce. W remoncie władował niemal wszystko, co zarobił malowaniem na szkiele, zupełnie nieźle spre-dajacym się na świecie. A i tak drzewa dołożyli bracia gazdują-cy w Olszówce. Etap po etapie przywracał zrujnowanemu do-mowi dawną góralską urodę. I tak dla chaty przyjeżdżał — wpisując się w jej ścianę — czas prawdy, czas tożsamości.

Siedzi pod sosrebem wciąż jeszcze olejną farbą oblepionym. Liczymy: w 1971 roku — debiut w „Dzienniku” a w dziewięć lat później pierwszy tomik wierszy, gwarą pisanych — rzecz jasna, wydany przez LSW. W tomiku — gorzki wiersz „Gazdo Janie”; dyżurny cenzor nie najlepiej ra-dził sobie z gwara, przeszło. Jest kilka tomików z lat ostatnich.

Kilkadziesiąt wystaw malar-stwa na szkiele: w polskich sala-nach wystawowych, galeriach, w Finlandii, we Francji, w USA, w Niemczech. Długa droga przebu-ta od pierwszych młodzieńczych obrazków malowanych jeszcze w zakopiańskiej Szkole Kenara (a-ko zajęcie nadobowiązkowe, w programie szkoły nigdy nie było malarstwa na szkiele) — prościut-kich, tradycyjnych, po dzisiejsze, które daleko odeszły od tradycji, stały się zjawiskiem osobnym, o-bok sztuki ludowej choć z niej się wywodzącym. Tak jak „osob-ne” było kiedyś malowanie Ja-chymia, największej indywidualności w powojennym pol-skim malarstwie na szkiele.

Wśród papierzyków leżą staran-nie złożone wszystkie cztery nu-mery „Zbójnickiego” — pierw-szego góralskiego pisma saty-rycznego. Prywatnego. Wymyślił je Jan Fudala niepełna dwa la-ta temu, pożyczyl pieniądze, wy-supał oszczędności, pochodził za tekstami, pozbił co się dało, trochę napisał i narysował sam. Pierwszy numer ukazał się w styczniu 1990 r., następnie w ko-lejnych miesiącach. Nowe do-świadczenia: redakcyjne, edytor-skie i na koniec długi oraz swa-domość, że nie da się w naszych warunkach wyjść na swoje wy-dając czasopismo w bibliliskim nakładzie przekazywanym fatal-nemu (a innego nie ma) i dro-giemu „ruchowskiemu” kolporta-żowi.

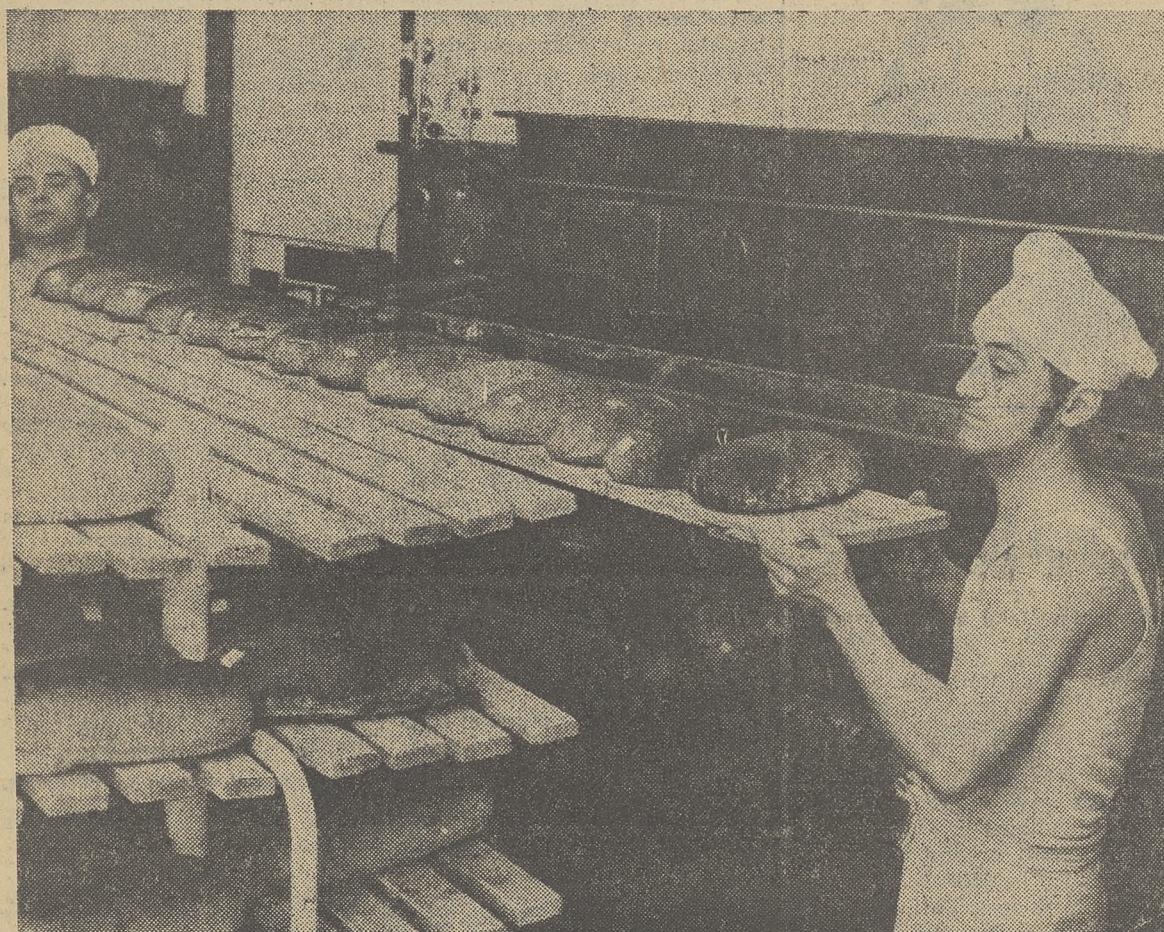
Po czwartym numerze „Zbój-nicki” zakończył żywot. Ale Fu-dala próbował dalej. Nie wyszło z piśmem — może uda się cy-klicznym wydawnictwem ksią-żkowym (no, powiedzmy — bar-dziej broszurowym niż książko-wym)? Posłał w świat pierwszą edycję Biblioteki „Zbójnickiego”: satyra góralska w niewielkich broszurkach. Dotychczas były trzy. W przygotowaniu następne, a wśród nich „Gawędy spod Gie-wontu” Józefa Pitonia (świetnie!) z rysunkami Jaska Karpie-la — Bulecki, „Eros na Podhalu”. „Za niebożyci Polski Ludowej” Jest nadzieja, że ta seria zdoła na siebie zapracować. A jeśli tak — to można spróbować wydać i coś innego: na przykład antologię góralskich wierszy o miłości. Ma-rzy się zapisanie góralskich śla-dów w Paryżu. Bywał tam pierwszy artysta — góral Woj-ciech Brzega, był legendarny prawie muzykant Mróz, bardzo lubiany przez Szymanowskiego, postawili w spisko-rawskiej sprawie ks. Ferdynand Machaj, Wojciech Halczyn i Piotr Boro-wy... Ech, jest co pisać i byłoby co wydawać. Gdyby jeszcze u-dało się zdobyć drukarkę; jak już nie laserowa, to choćby kom-puter do składania tekstów... Ale czemu nie? Jak się człowiek up-rze, to i diabła za kopyto uta-pi...

Siedzi w domu pod trzema Madonnami, w wyobraźni, któ-ra nie chce się zestarzeć i rażno cwałuje, zarysowuje się całkiem niezły cykl wydawniczy z kom-puterem w tle, przez starodawne niewielkie okienko wazi słonec-na zmianę z deszczem, bo pogo-da też trochę nierealna, za dom-em potok gada po kamienkach. Sporo kilometrów stąd, w Hel-sinkach, otwarto wystawę zaka-piańskich artystów; wśród obra-zów — malarstwo na szkiele Ja-ska Fudala. Ina jest — zaprosze-nie do Finlandii na wystawę in-dywiduallną. Wcześniej będzie ek-sponowany na Podhalu cykl o-brazków na szkiele poświęcony Ojcu Świętemu. Samo życie: skrajem nieba, skrajem piekła, które też ciekawe, strąmą per-cię, czasem jafemnikiem.

PIEKARSKA WACHTA

...w najśmielszych marzeniach nie przypuszczał, że w jesieni życia zacznie je od nowa...

SŁAWOMIR SIKORA



siedzenie. Mało nie uchwalono receptury, „jedynie słusznej”, na „nasz powszedni”. Widziano skutki, nie widziano przyczyn. Łatwiej było „strzelić” w prze-sa niż w ministra. Sławego mini-stra od „chrupiących bułek” zro-bili „w konia” młynarze. Bra-kowało maki, więc ktoś ważny wymyślił, by zmienić norme przemiatu. Maki, owszem, było więcej, ale była zła, nie dało się z niej upiec dobrego chleba. Znowu dostali piekarze i prze-si. Zle też było, gdy chleb zo-stawał w sklepie czy piekarni na drugi dzień. Grupy operacyjne dopatrywały się wówczas niemal

cyk emocji, przed nowym, też, ale wierzył, że wszystko pójdzie po jego myśli. Jeść trzeba. Z przesowskim fotelem roztawał się tyleż bez żalu, co z ulgą. I tak rzadko w nim siedział.

Dopiero w kilka miesięcy póź-niej, w kolejnym roku, spotka-liśmy się w piekarni. Piekarz „z odzysku” był, jak zwykle, u-śmiechnięty, ale tym razem w jego oczach było widać spokój. Nie zraził się przeciwnościami których nie brakło nim dopro-wadził do pierwszego wypieku Pakował kredytowe i własne pie-niądze trochę w niepewne. Żona patrzyła na to przedsięwzięcie nie ukrywając dezaprobaty. Wola-

te wszystkie lata doszło do tego, że ludzie nie mają szacunku dla pracy, do tego co robią wła-snymi rękami.

P oczątek był ciężki. Trzeba by-ło przestawić się na nocne życie, inną pracę. Sam mu-siał być zaopatrzeniowcem, tech-nologiem, księgowym i sprzą-taczka. Ale tracił mniej nerwów, widział efekty swojej pracy.

Gdy spotkaliśmy się na psiej — piekarskiej wachcie, pięć lat później, wśród rosnących bochn-ów chleba, paczków, buł-gocącego oleju, gorąca buchają-cego z pieca, zapachów chleba i ciasta, nie to jednak wspominał. Nim piekarnia ruszyła czuł

dodatek kiedyś śnio mu się, że wpadł do studni bez dna. Leciał i leciał, a końca nie było widać. Stąd zrodził się ten pomysł. Chciałby przekopać Ziemię, na wylot i już przygotowuje się psy-chicznie do tego wyczynu. Ma także w planie nawodnienie Sa-hary.

Z dzichu ma nerwowy tik od urodzenia. Przez moment szybko odwraca głowę na bok i mruży oczy. Przyszła mu to w życiu i, jak mówi, z tego powodu się nie ożenił, co z kolei spowodowało, że został al-koholikiem. Musi uważać pijąc piwo, bo gdy zapie go tik to cały się pooblewa. Popija więc małymi łyżkami i pali kolejne-go papierosa, zaciągając się gło-boko, po sam pepek. Dymu nie wypuszcza od razu, trzyma go w płucach aż do pierwszych ob-jawów duszenia się. Zna tylko jedno zajęcie, któremu poświęcił się bez reszty. Robi to z naj-większą pasją i oddaniem. W dzień i w nocy, w święte-piętek, w lecie w zimie. Penetruje okolicę, opukuje domy, zagląda w

każdą szparę, do piwnic i na strychy.

Zdżichu od trzydziestu lat szu-ka pożydkowskiego skarbku.

— Przyjechał kiedyś samo-chód z zagranicznymi numerami. Wyssił dwóch w czarnych me-lonikach — opowiada z wypie-kami na twarzy kumpiom w knajpie — wyciągnęli jakieś pla-ny i mapy. Potem poszli do jed-nego z mieszkań. Powiedzieli, że chcą obejrzeć dom, bo tu kiedyś mieszkali. Jeden z nich, gdy tyl-ko został sam w pokoju, otwo-rzył zamurowaną w ścianie skrytkę. Podziękowali i wyszli. Po paru dniach dzieci zauwa-żyły otwarty schowek. Był za zasłoną obok okna. Ten, który tam mieszkał o mało nie zwa-riował — dodaje.

Takie opowieści rozpalały wy-obraznie Zdżicha do granic wy-trzymałości. Róż, wtedy na umór i na nowo rozpoczyna poszuki-wania. Owszem — czasem coś tam znajdzie: to niewielki sied-mioramienny świecznik, to znów jakieś księgi zapisane w niezro-zumiałym języku. Ale to tylko plotki, które sprzedaje za mar-ne grosze kolekcjonerom w mieście wojewódzkim.

Pewnego razu w knajpie za-gadnął Zdżicha skacowany Dziu-nek, czując, że jest okazja do wypicia. Powiedział, że może mu załatwić wykrywacz metali, że-by nie kopał byle gdzie. Zdżi-chowi zaświeciły się oczy, a tik pojawił się częściej.

— Naprawdę! — zawołał od-rzucając w bok głowę — co chcesz za to.

— Na początek weź litra i dwa piwa.

Zdżichu wziął.

Pili aż do zamknięcia knajpy. Potem Marycha wyrzuciła ich za drzwi, Dziunkowi znów spa-dła peruka.

Tak było przez cztery dni. Zdżichu przepił wszystko, nawet oszczędności na czarną godzinę. Wierzył, że dobrze zainwesto-wał.

Potem Docent gdzieś znikł i nie było go przez dwa dni. Wró-cił do knajpy smutny i przy-gnębiony. Deliryczne trzęsienie rąk było objawem dużego głodu alkoholowego. Zdżichowi powie-dział, że wykrywacz metali zo-stał już sprzedany bez jego wie-dzy.

— A moja forsa? — zapiekili się Zdżichu.

— Nie martw się, oddam.

Zdżichu nie wierzył i miał ra-cję. Docent w kieszeniach zawa-sze miał tylko podzwęki. Po-tem po pijanemu wygadał się, że przez ten czas siedział w szopie.

Daj mu w migdał, żeby krzyk-dał! — radził Mietek.

Zdżichu dał spokój i od tego czasu bardziej markotny i zre-zygnowany znów poszukuje kon-wencjonalnie.

Miejscowa żulia zdominowa-ła życie mieścin. Sza-cowni obywateli omijają z daleka knajpy. Zgorszone kobie-ty próbowały pikietować mor-downie, ale zabrakło wytrwa-łości. Książd grzmi z ambony.

Gdzieś przejawiały się wojny, upadają ustroje i systemy. Tutaj nikogo to nie obchodzi. Najważ-niejsza sprawa jest teraz marsz protestacyjny kobiet i kolejne pi-kiety. Do skutku.

Oni tworzą tutaj własny u-strój. Ustrój prowincjonalny.

JÓZEF OLCZAK

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEZDZIE

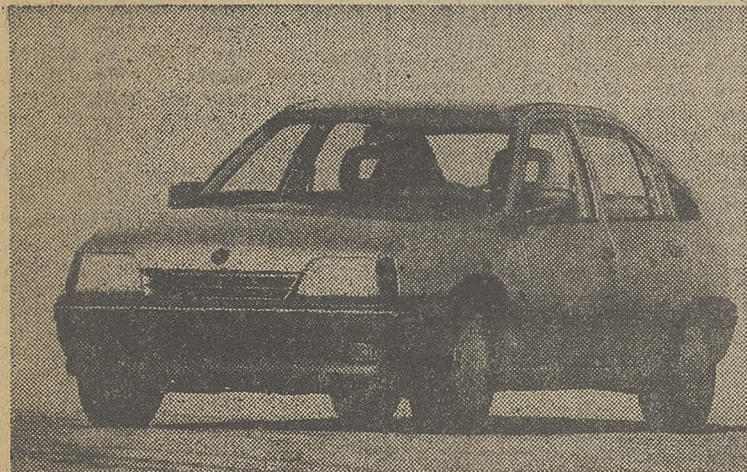
Z „DZIENNIKIEM”

Nr 19

29 czerwca 1991

OPEL KADETT 1,8i

Auto-test „DZIENNIKA”



Należą do najpopularniejszych samochodów w Europie, w Niemczech ustępują pola tylko Volkswagenu Golfowi. Wyroby General Motors, firmy która w 1930 roku wykupiła akcje od spadkobierców Adama Opla... producenta maszyn do szycia, mają dobrą markę przede wszystkim ze względu na swoją niezawodność.

Testowany przez nas Opel Kadett 1.8i jest autem o ładnej sylwetce. Mimo że auto to GM produkuje od ponad sześciu lat jego sylwetka nie zestarzała się i nawet na tle nowych modeli opłi wygląda ona nowocześnie. Opiwową linię kadetta charakteryzuje najlepiej współczynnik C_x wynoszący 0.30. Dzięki aerodynamicznemu kształtowi Opel należy w swojej klasie do sa-

mochodów palących najmniej benzyny. Zużycie paliwa przy prędkości 100 kilometrów na godzinę nie sięga 9 litrów. To bardzo dobry wynik jak na auto, którego pojemność silnika wynosi 1796 cm sześć.

Oczywiście nie jest to samochód bez wad. Charakterystyczny tył tego pojazdu, dzięki któremu dysponuje on bardzo pojemnym bagażnikiem, ogranicza pole widzenia kierowcy w lusterku wstecznym. Zaletą kadetta nie jest też z pewnością jego wnętrze. Kadett ma niewielką kabinę. Ciasno jest w nim zwłaszcza pasażerom, którzy zajmują miejsce na tylnych fotelach. Nie najlepsze wrażenie robią też materiały z których zostały wykonane elementy wyposażenia tego pojazdu.

BMW 850i

Każda z renomowanych firm ma swój „flagowy” pojazd. Wzrostową BMW jest model 850i, który należy do najnowocześniejszych i zarazem najbardziej bezpiecznych samochodów na świecie. Bawarski bolid wyposażony został przez producenta w 12 cylindrowy silnik o pojemności 5 litrów i mocy 300 KM. Ale nie tylko pojemność i moc silnika tego samochodu stanowią o jego przewadze nad innymi, nie mniej szybkimi autami. BMW

850i został niemal nafaszerowany różnymi urządzeniami elektronicznymi. Posiada ono m. in. siedzenia z pamięcią, zapamiętujące pozycję kierowcy i jego wymagania. Pokładowy komputer wskazuje z kolei m. in. średnie zużycie paliwa, informuje o stanie poszczególnych podzespołów, a także o temperaturze na zewnątrz pojazdu. Ostrzega, gdy nawierzchnia drogi pokryta jest lodem. Bezpieczeństwo jazdy zapewnia dodatkowo system ABS zapobiegający poślizgowi kół nie tylko na śliskiej nawierzchni, ale także w sytuacji, gdy kierowca dodał zbyt dużo gazu. Ciekawym rozwiązaniem jest automatyczne przestawianie się lusterka bocznych przy wrzucaniu wstecznego biegu, które umożliwia parkowanie i zabezpiecza przed zniszczeniem felg na krawężniku.

Adresy firm samochodowych

ALFA ROMEO

Alfa-Lancia Industriale S.p.A
Via Gattamelata 45, 20100 Milano
Włochy

*

LAMBORGHINI

Nuova Automobili Ferruccio
Lamborghini S.p.A.
Via Modena 12/40019
Sant'Agata Bolognese, Bologna
Włochy

Oficjalny przedstawiciel firmy

HONDA-SIGMA

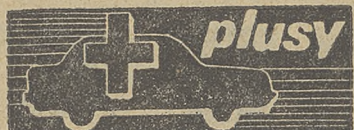
Rzeszów

oferuje do sprzedaży w swoim punkcie w Krakowie przy ul. Radzikowskiego 9 samochody marki HONDA z dwuletnią gwarancją. Jednocześnie informujemy, że samochody zakupione poza siecią SIGMY, nie są obsługiwane w okresie gwarancji



NADWOZIE: 5-drzwiowe, 5-miejscowe, masa własna 1042 kg, pojemność bagażnika 390/720 l, dopuszczalne obciążenie 393 kg, pojemność baku: 52 l, opony 175/70 R 13 T.

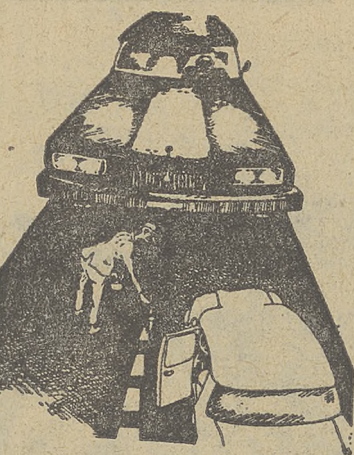
SILNIK: Pojemność skokowa: 1796 cm sześć, moc: 90 KM (66 KW), skrzynia biegów: pięciostopniowa, przyspieszenie od 0 do 100 km/h 12,4 sek., szybkość maksymalna: 175 km/h, zużycie paliwa przy 100 km/h 8,9 l, poziom hałasu w kabinie — 71 db.



- Duży bagażnik
- Niskie zużycie paliwa
- Dobre przyspieszenie
- Wygodne fotele



- Ograniczona widoczność
- Ciasne wnętrze
- Słabe zawieszenie i hamulce
- Cena



dotyczy to zwłaszcza tablicy z zegarami.

Podobnie jak w innych samochodach Opla, także kadett posiada wygodne szerokie fotele. Są one jednak zbyt głębokie zwłaszcza dla siedzących z przodu, w tym przede wszystkim dla kierowcy. Kierowca nie ma natomiast większych kłopotów z odczytywaniem informacji na tablicy rozdzielczej. Zegary są łatwe i bardzo czytelne, zaś znajdujące się w pobliżu przełączniki proste w obsłudze i dostępne.

Zaletą opła kadetta 1.8i jest jego silnik, pracujący bardzo spokojnie. Auto ma dobre przyspieszenie i rozwija dość wysoką prędkość: 175 km/godz. W czasie jazdy prowadzi się dobrze, nie wykazuje większych oznak podsterowności. Dobrze też trzyma się nawierzchni. Wadę kadetta stanowią jednak słabiej hamulce, a także nie najlepsze zawieszenie, które daje znać o sobie na większych nierównościach.

Auta małe i wielkie

Peugeot w Krakowie

Coraz więcej renomowanych firm zachodnich lokuje swoje przedstawicielstwa w Krakowie. W czwartek otwarty został salon firmy PEUGEOT „Jako oficjalny dealer francuskiego koncernu — powiedział nam dyrektor Zbigniew Milek — mamy wyłączność na Kraków. W lipcu otwarte zostanie stoisko z częściami zamiennymi, a we wrześniu autoryzowana stacja obsługi.

PEUGEOT proponuje cztery modele pojazdów: 205, 309, 405 i 605. Auta sprzedawane są w wersji podstawowej, można jed-

nak zamówić do nich wyposażenie specjalne. Najrozsześciej jest oferta modelu 205, która obejmuje 8 wariantów. To uniwersalne, choć małe auto, sprzedawane jest w wersji sportowej (GTI) z silnikiem 1,6 o mocy 83 KW, atrakcyjnie prezentuje się ten sam model w wersji cabrio. Ofertę dla ludzi bogatych stanowią natomiast peugeot 605, który posiada m. in. klimatyzację, elektrycznie podnoszone i opuszczane szyby, regulowane zagłówki itp. Samochód ten w wersji z silnikiem o pojemności 3000 cm sześć, rozwija prędkość 210 km/h.

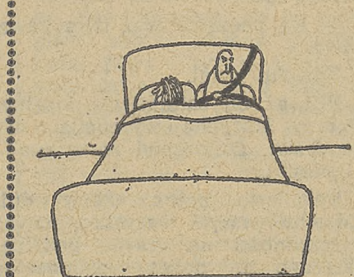
Statystyki

Ech, te samochody...

Obiegowe opinie na temat samochodów nie zawsze przystają do rzeczywistości. Mało wiemy zwłaszcza o autach zachodnich. Najczęściej mówią się u nas, że lepszy jest 10-letni pojazd sprowadzony z Zachodu, niż nowy — kupiony w Polsce. Najbardziej trafne informacje na ten temat dysponuje zachodniemiecki automobilklub ADAC, który na drogach i autostradach Niemiec udziela pomocy wszystkim kierowcom. Niedawno ogłosił on statystykę, dzięki której dowiedzieć się możemy, m. in. jakie auta należą do najsprawniejszych. ADAC pozytywną ocenę wystawia w klasie aut małych: fordowi fiesta, nissanom micra, suzukiom swift i volkswagenom polo. Negatywną — fiatowi uno, peugeotom 205 i citroenom ax. W klasie średniej do najsprawniejszych należą auta: audi 80 i 90, honda accord, mazda 626 i toyota carina.

O pomoc najczęściej zwracali się kierowcy citroenów dx, fordów sierra, peugeotów 405, renaultów 21 i vw passatów z silnikami Diesla. W klasie samochodów luksusowych zawiodą swoich właścicieli: fordzi scorpio, Ople Omega i, rzecz niemal nietychacz, mercedesy S. Można liczyć natomiast na niezawodne BMW z serii „3” i „5” oraz mercedesy z serii „200” i „300”. O naszych autach statystyki ADAC dyskretnie milczą.

Samochody można oceniać także pod kątem zabezpieczenia ich przed kradzieżą. Autem, do którego włamać się najtrudniej jest volkswagen passat. Najłatwiej sforsować maskę, drzwi, bagażnik i wlew paliwa w opłu omega. Najtrudniejszą przeszkodę w tym aucie stanowi blokada kierownicy. Wysoko oceniana jest pod tym kątem skoda favorit. Produkt przemysłu motoryzacyjnego naszych południowych sąsiadów ma jedynie łatwo otwieralne drzwi. Co nie znaczy, że stoją one otworem.



REDAKCJA
JANUSZ MICHALCZAK

Otrzeputę się i jadę dalej

Rozmowa z MARIANEM BUBLEWICZEM



— Prasa z wielkimi nadziejami pisała o Pana najnowszym pojeździe: fordzie sierra z silnikiem cosworth. Kto mógł przypuszczać, że auto to ulegnie zniszczeniu już podczas pierwszego rajdu. Chyba nie jest Pan człowiekiem przesadnym.

— Nie, nie jestem. Uważam, że w naszym przypadku kraksy są sprawą normalną. Kierowcy podobni są do przechodnia, który upada na śniegu, podnosi się, otrzeputę i idzie dalej. Tylko ten, kto jeździ wolno ten nie ma wypadków. Pamiętam, że na przykład Włoch Cerato w jednym z rajdów do Mistrzostw Europy miał kraksę już na pierwszym odcinku, na szóstym zakręcie co nie przeszkodziło mu później odnieść sukcesu. Mojego forda naprawiłem. Przygotowuję się na nim do Rajdu „Bohemia”.

— Czy ten ford zaspokaja w pełni Pana ambicje?

— To trudno powiedzieć. Jest to bardzo mocne auto, osiąga moc do 300 KM, ale wykorzystuję tylko 240—250 KM. Gdybym wykorzystywał pełną moc sierry to na każdym rajdzie musiałbym wymieniać w niej turbosprężarkę, która kosztuje ok. 3000 dolarów. Dysponuję określoną sumą, która przeznaczona jest na cały sezon i pieniądze muszę wydawać racjonalnie.

— Nie odpowiedział Pan jednak na pytanie o auto, którym chciałby Pan jeździć?

— Myślę, że w przyszłym roku powinien to być samochód o napędzie na cztery koła. Także ford. W tym roku firma ta oficjalnie wycofała się z mistrzostw świata

kierowców ze względu na powtarzające się awarie napędu na przednie koła. Myślę jednak, że w przyszłym roku kłopoty te będą należały do przeszłości.

— Nasza rubryka przeznaczona jest także dla osób, które myślą o zakupie nowego samochodu. Jakie auto poleciłby Pan przeciętnemu użytkownikowi polskich dróg?

— To trudne pytanie ze względu na fakt, że nie mogę reklamować obcych firm. Gdybym miał polecić auto to powiedziałbym: mercedes, gdyż jest to samochód najsolidniejszy. Ale w tym pytaniu — jak sądzę — chodzi o nabywcę niezbyt zamożnego. Myślę, że powinien on wybrać dzisiaj forda escorta, który ma wiele nowych, interesujących rozwiązań i nowoczesną sylwetkę. Auto to zajmuje jedno z czołowych miejsc w przeglądach samochodów.

— Gdy wyjeżdża Pan na ulicę swoim prywatnym samochodem to jakie cechy kierowców razi Pana najbardziej?

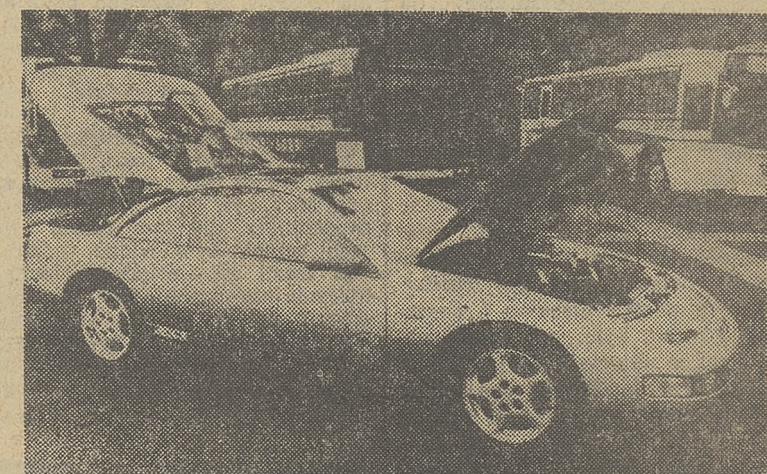
— Przede wszystkim niewyrozumiałość przekonanie o własnej wyższości. To pukanie się w czoło, wymachiwanie rękami. Ci sami kierowcy, którzy wyrażają tępym, zdarza się, że popełniają podobne błędy, ale uważają wówczas że wszystko jest w porządku. Proponowałbym więcej uśmiechu, wtedy przyjemniej jest żyć. Zachowujmy się jak kierowcy w Europie Zachodniej, którzy wykazują ogromną wyrozumiałość. Nawet fakt posiadania pierwszeństwa nie upoważnia nas do lekceważenia innych, powinniśmy np. wypuścić kierowcę, który chce wjechać się do ruchu. Decyzją, która kosztuje nas kilka sekund, możemy skrócić komuś oczekiwanie o kilka minut.

— Czy ten sezon będzie dla Pana bardzo pracowity?

— Jeszcze dzisiaj jest mi to trudno ocenić. Na pewno będę uczestniczył w rajdzie w Grecji, który zaliczamy jest do punktacji Mistrzostw Europy, w Polsce zaś — w rajdzie „Wisły”, „Kormorana”. Wybieram się też do Dubaju na takie małe „safar”. Pojadę tam — prawdopodobnie na samochodzie mitsubishi z napędem na cztery koła.

— Dziękuję za rozmowę.
JANUSZ MICHALCZAK

Błotne paliwo z firmy „Luz”



Na zdjęciu: Nissan „Fairlady” napędzany wodorem. Ma on zasięg 250 km. Żadna to konkurencja dla samochodów z błotnym napędem.

Rubryka „Jeżdżę z Dziennikiem” poświęca swą uwagę rozmaitym paliwom alternatywnym. Niedawno pisaliśmy o zielonym oleju napędowym z rzepaku, teraz kolej na wia- domość o „błotnym napędzie”. Nowym paliwem jest substancja, która składa się przede wszystkim z cynku i występuje w stanie półpłynnym. Swoim wyglądem przypomina... błoto. Słowo paliwo powinno być przez nas użyte w cudzysłowie, gdyż określa ono substancję, która pomaga wyzwoić energię elektryczną i która znalazła zastosowanie do budowy akumulatorów.

Nowe ogniwa opracowane zostały w Izraelu przez filię firmy o nazwie Luz International mającą swą siedzibę w Kalifornii. Zasada działania akumulatora jest podobno banalnie prosta. Znajdująca się w nim substancja wchodzi w reakcję z tlenem i w ten sposób wytwarza się prąd, który napędza silnik sa-

mocho. Pojazd taki może przebyć jednorazowo trasę o długości 500 km, podczas gdy samochody o tradycyjnym napędzie elektrycznym — 200. Nowy akumulator ma tę zaletę, że znajdującą się w nim substancję łatwo wymienić na — powiedzmy — świeżą, urządzenie nie wymaga zatem wielogodzinnego ładowania. Wykorzystane cynkowe „błoto” nadaje się podobno nawet do zregenerowania.

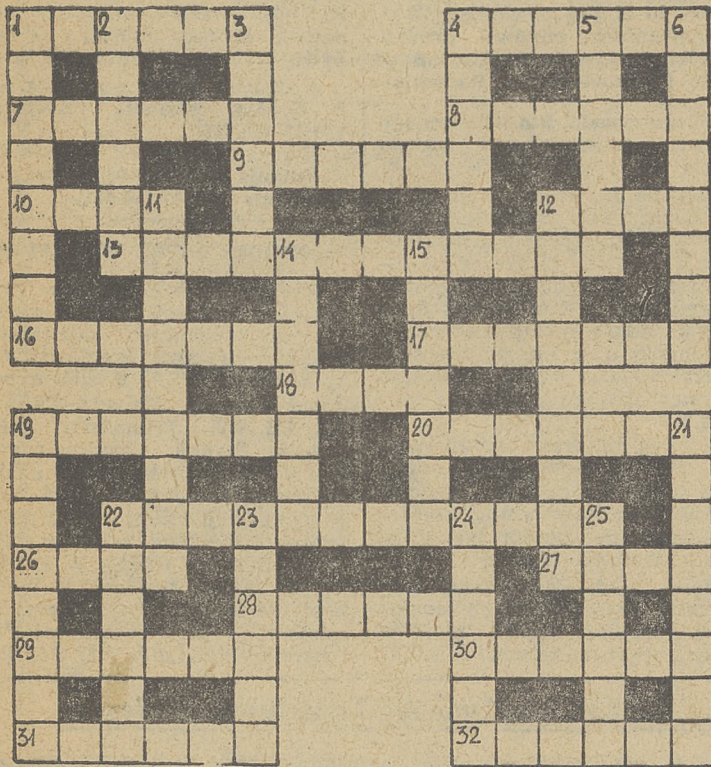
Brzmiałoby to bajkowo, gdyby nie — po pierwsze — cena akumulatora, który kosztuje ok. 10 tys. dolarów i — po drugie — charakter tej informacji, która jest jak dobra wiadomość na wakacyjną kanikule. Kto wie jednak: może rzeczywiście firma Luz International produkuje najzużywotniejsze akumulatory na świecie. Jej główny technolog Fred London zapowiada, że ceny nowych ogniw po uruchomieniu produkcji na masową skalę mogłyby spaść do ok. 2 tys. dolarów za sztukę.

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 63)

Dziś dwie nagrody po 150 tysięcy złotych funduje

PRACOWNIA KRAWIECKA „BEATA”



KRZYŻÓWKA NR 63

Poziomo: 1. już wcale nie taka radosna miejscowość podwarszawska, 4. byle jaki do wsiadnięcia, 7. ogarnia na widok cennego zabytku w ruinie, 8. złośliwe słowo do przypięcia komuś łaski, 9. dwuosobowy czar dwóch kółek, 10. w kopalni, 12. z kompleksem niższości w stosunku do jeziora, 13. gazetowy artykuł traktujący o życiowych problemach, 16. lis, 17. bezbarwność dnia codziennego, 18. napoleońska wyspa, 19. uzależniony od sprawności akumulatora, 20. Przeznaczenie, 22. przesiedlona, która nareszcie powróciła do kraju, 26. polski myśliwski, 27. kierownik wspólnych modłów w meczecie, 28. początkowo rosną w inspektach, 29. dawniejsze królestwo Fryzjera, 30. oznacza się go za pomocą strzałek, 31. dopełnienie męskiej koszuli, 32. mają perony.

Pionowo: 1. surowiec przez fajczarzy ceniony, 2. ziółko, lecznicza mini-choinka, 3. 3 lipca powinien być dzień zyczenia imieninowe, 4. Fibicha, 5. człowiek jest nią przede wszystkim, 6. stan straży pożarnej przypuszczającej alarm, 11. psia rasa dla amatorów, 12. przysłowie dla żoninego cerowania, 14. też ogłoszenie, 15. wiosna w górach zakwita, nie zrywaj jej, jest chroniona, 19. technika barwienia przez gestą siatkę, 21. w tomacie, 22. ptaszek rudziakiem też nazywany, 23. szosowa powłoczka, 24. gatunek sieci, 25. działa niezawodowo.

Rozwiązanie krzyżówki nr 63 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 6 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072, Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 61

Poziomo: 1. pianino, 4. słowo, 5. empiryzm, 7. Kongresowiak, 11. Krosno, 13. konto, 15. centus, 18. Raksa, 19. pasjonat, 20. tancerka, 21.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Firma Handlowa Łódziński

● **SZEWSKA 12**, USD: 11500—11630, DM: 6400—6500, ATS: 890—940, FBG: 18100—18900.
● **RYNEK KLEPARSKI 6**, USD: 11500—11680, DM: 6450—6600, ATS: 910—930

● **SZEWSKA 15**, USD: 11500—11620, DM: 6400—6520, FBG: 18500—19000.

● **KALWARYJSKA 25 i 36** (dawniej Pstrowskiego), USD: 11450—11750, DM: 6350—6600, ATS: 880—940, FRF: 1870—1980.

Kantory Łódzkie przyjmują pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki.

● **MORAWSKIEGO 5** („Interfloor”), USD: 11350—11650, DM: 6400—6600, FRF: 1859—, ATS: 900—930.

● **WIELOPOLE 3** („Wielopole”), punkt czynny od 9 do 22, USD: 11500—11700, DM: 6450—6600, ATS: 880—925, FRF: 1900—2000.

● **GARBARSKA 14** (Va Bank”), USD: 11450—11600, DM: 6450—6550, ATS: 900—930

● **RYNEK GŁÓWNY 9** („Re-nesans”), USD: 11520—11670, DM: 6400—6550, ATS: 890—930, FRF: 1900—2000

● **SZPITALNA 3** („Hasawa”), USD: 11500—11650, DM: 6400—6600.

● **18 STYCZNIA 55**, USD: 11500—11700, DM: 6450—6600.

Notowania z dnia 28.06. z godz. 14.15.

Ceny złota

● **KALWARYJSKA 25, 36 i SZEWSKA 12**, Sprzedaż złota: 20 dol. (wolnościówka): 4,1 mln, 10 dol.: 2,5 mln, 100 koron austr.: 4,1 mln, 1 Krugerrand: 4,2 mln, sztabka lokacyjna 100 gram: 13,5 mln, 10 rubli: 1,25 mln.

Wyroby: markizy, zawieszki oraz naszyjniki z brylancami od 0,01 ct do 0,02 ct i z kamieniami naturalnymi od 300 tys. do 1,6 mln, pierścionki z opalami australijskimi od 294 tys. Duży wybór łańcuszków i bransolet od 160 tys. za sztukę.

● **SZEWSKA 19, skup złota**, 20 dol.: 3,6 mln, 4 dukaty: 1,6 mln, 1 dukat: 415 tys. złom „14” 68 tys. za 1 gram moneta: 70 tys. za 1 gram.

● **RYNEK KLEPARSKI 6**, Duży wybór kolczyków, obrączek, gładkie i grawerowane. Najniższe ceny w Krakowie.

PRACOWNIA KRAWIECKA „BEATA”
Kraków, ul. Starowiślna 28, tel. 21-58-73
i ul. Karmelicka 18
OFERUJE
SUKNIE ŚLUBNE
w szerokim wyborze fasonów i materiałów (atlas, jedwab, haft, żorżet, tiul, szyfon, koronka)
● gotowe (ceny już od 700.000 zł)
● na każde zamówienie (zachodnie katalogi, indywidualne propozycje, nietypowe rozmiary).
Zapraszamy serdecznie Panie do naszej pracowni!

amper, 23. tumany, 25. tyran, 26. statek, 28. motocyklista, 31. kamer-ton, 32. Norma, 33. siekacz.

Pionowo: 1. Piotr, 2. niewolnik, 3. oliwa, 4. sukno, 6. Mulat, 8. geocentryzm, 9. eskortant, 10. Kochanowski, 11. komplet, 12. stajnia, 14. opatrunk, 16. nalewka, 17. świadek, 22. porucznik, 24. muzyk, 27. trawa, 29. obrus, 30. lincz.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 26 bm. odbyło się w redakcji komisijne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 61.

Nagrody po 150 tysięcy złotych wylosowali:

WANDA LASKOWSKA — Kraków, ul. Sienkiewicza

DANUTA SYRDA-KIRSTEIN — Nowy Targ, ul. Kotlina.

Pieniądze prześlemy pocztą.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 63

Bądź zdrow

Polowanie na muchy

Przed dwoma tygodniami rozmawialiśmy z psychologiem, magister Elżbieta Ba-ster-Zelechowska o problemie zabijania zwierząt domowych, o tym jak nastawiać do tej sprawy małych mieszkańców miast, którzy być może w czasie wakacji na wsi zetkną się z tego rodzaju sytuacją. Kiedy „króliczek do glaskania” zamienia się w „mięsko do jedzenia”. Taką konieczność można malocwi wytłumaczyć. Ale dzieci spotykają się również z innymi sytuacjami, w których zwierzę zostaje zabite, chociaż jego mięso nie jest nam niezbędne. — Myślę tu np. o pozbywaniu się kociąt, czy szczepia-
— Podobnie jak w poprzednim przypadku zalecałabym traktowanie rzeczy w miarę naturalnie. Jesteśmy częścią przyrody, w której nie ma zabijania bez potrzeby czy wręcz konieczności. Wprawdzie zabicie miotu kociąt nie jest koniecznością pierwszej potrzeby, ale przecież musimy się kierować zdrowym rozsądkiem. Jeśli mamy w domu kota, to nie oznacza, że równie dobrze możemy mieć np. sześć kotów. Skoro wyczerpaliśmy już wszystkie możliwości oddania ich w tzw. dobre ręce, pozostaje niestety tylko jedno wyjście... Należy jednak pamiętać, że decyzyja o pozbywaniu życia winna być

wyjątkiem, a nie regułą, oraz że „egzekucja” musi być bezbolesna i nie dostarczająca cierpienia.

— „Egzekucje” wykonywane na szczepiącach czy kociakach zdarzają się jednak sporadycznie — natomiast „polowanie” na muchy to zajęcie — szczególnie latem — nagminne. Jak wytłumaczyć dziecku, że zabija się muchy, komary czy stonki, a zostawia w spokoju żuczki, biedronki itp.?

— Kryterium jest dość przejrzyste: wszystkie stworzonka są mile widziane, dopóki nie wchodzi nam w drogę jako „wrogowie”. Mucha — niech sobie lata, byle nie letnia porą w kuchni (tu niestety marny jej los). Stonka, wyglądająca przecież zupełnie sympatycznie też nie jest mile widziana, bo zjada nam ziemniaki (albo ona się naje, albo ja) itd. itp. Tak więc o „być albo nie być” jakiegoś stworzonka decyduje to, czy jest ono dla nas szkodnikiem, czy też nie. My, dorosli na ogół wiemy, które zwierzęta (owady) są dla nas szkodnikami, a które nie, i w tę wiedzę powinniśmy stopniowo wciągać dzieci. Muszą mieć one jednak wpojona zasadę, że co innego muchę zabić a co innego wyrwać jej jeszcze przedtem skrzydełka...

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

Poznajmy ich bliżej

JAN KOBUSZEWSKI



w ogóle duszę ma liryczną... Tak! skromny! Na entuzjastyczne określenia jego aktorstwa, odpowiada: — „Uściślmy, że jestem jednym z najdłuższych, nikt mi wtedy nie zarzucił, że się wy-wyższam”.

Do szkoły teatralnej nie zdał za pierwszym razem, oblał go Jacek Woźniak — aktor wielki, ale niski (a Kobuszeński mierzy ponad 190 cm wzrostu). Urodził się w r. 1934, ożenił z aktorką, Hanną Zembruską, córkę wykształcił w ASP na konserwatora. Na scenie debiutował w „Pannie Maliczewskiej” a na ekranie w „Godzinach nadziei”. Ma na swym koncie około 30 ról filmowych i niezliczoną ich ilość w teatrze, gdzie co prawda nie mógł grać Romea, ani Hamleta, ale mógł Papkina, Rotmistrza i Wściekłego. Z telewizją współpracował od jej zarania, próbując także reżyserii.

Fernandel miał przeciwników. de Funes spotykał się ze sceptycyzmem, nie wydaje się natomiast, aby Jan Kobuszeński mógł nie być lubiany — wszyscy przed telewizorami podzieliłami serdeczną atmosferę. Jaka towarzyszyła jego niedawnym uroczystościom jubileuszowym. Talent i vis comica. Sam Kobuszeński stara się je bagatelizować: mówi, że po prostu twarz ma ruchliwa, co stara się opanować: że jego gesty stają się od razu humorystyczne z powodu długich rąk i nóg: że w domu jest prawdziwym ponurakiem, a

Oglądane u sąsiadów

Granice

Nie należy szukać sensu w filmach typu karate, a tym bardziej w spokrewnionych z nimi opowieściach typu „ninja”. Nawet w klasycznych filmach z Bruceem Lee fabuła była tylko pretekstem do pokazania efektownych walk bohatera, ułożonych w układy choreograficzne. Wydawało się jednak, sądząc po tych filmach, że istnieje jakieś granice dobrego smaku i sensu. Zrealizowany przez Sama Firstenberg film „Królestwo Ninji” udowodnił, że takie granice nie istnieją. Można więc bezkarnie sprowadzić do USA „ninję” z Japonii, kazać mu (jej?) dokonać masakry na polu golfowym (po co? dlaczego?), stoczyć krwawy bój ze znakomicie uzbrojoną jednostką policji i wreszcie po zabiciu kilkunastu policjantów, umrzeć. Jednak nie do końca umrzeć gdyż „ninja” przekazuje swój miecz, a wraz z nim swego ducha przypadkowo spotkanego dziewczynę. Pannica zostaje od czasu do czasu opętana, przemienia się w ninję i morduje kolejnych policjantów-uczestników pierwszego boju. Tylko ninja może pokonać ninję.

Z Japonii przybywa z kolei ninja dobry. Wykrada z kostnicy ciało złego nieboszczyka, pokonuje w walce opętana, zmuszając ducha do powrotu w dane ciało i stacza decydujący bój z oryginałem. Dobro triumfuje. Pannica może się już normalnie kochać w policjancie a dobry ninja po wykonaniu zadania może wrócić do swej egzotycznej ojczyzny.

Mieszanie rozmaitych gatunków i konwencji filmowych jest od dość dawna powszechnie uprawiane. W tym przypadku doprowadziło to do kompletnie bezdurnego rezultatu. Co więcej — nawet same walki nie zachwycają. Słowem lepiej unikać ninji, w życiu i w kinie.

JACEK PEUKERT

Światowe nowości wydawnicze

Panna Bovary

Tak, „Panna Bovary” to oczywiście... ciąg dalszy „Madame Bovary” Flauberta. Ta książka powstała jednak z ponad stuletnim opóźnieniem wobec pierwszej. Napisał ją Maxime Benoît-Jeannin, którego dziadek, noszący to samo imię i nazwisko, złożył gratulacje Flaubertowi za „Madame Bovary”, żalując jednak losu córki Emmy — Małej Berty. Wówczas Flaubert zaproponował Benoît-Jeanninowi... napisanie dalszego ciągu opowieści: „pod warunkiem, by nie powstał utwór w stylu Emila Zola”. Benoît-Jeannin nie podjął wyzwania. Zrobił to dopiero jego wnuk. Dwunastoletnią Bertę spotykamy więc w przedziałni bawelny.

Droga stamtąd prowadzi do domu publicznego, w którym... odnajduje ją nie kto inny jak Rudolf Boulanger, pierwszy kochanek Emmy. Potem... historia Berty Bovary gwałtownie się zmienia i dociera ona tam, gdzie chciała dotrzeć, w marzeniach, żona prowincjonalnego lekarza, doktora Charlesa Bovary.

Benoît-Jeannin — ojciec ani wnuk — żaden nie może równać się z Flaubertem. Nie oznacza to jednak, że powieść o córce Emmy nie ma pewnych walorów. Najważniejsze jest to, że daje się czytać.

Maxime Benoît-Jeannin: *Mademoiselle Bovary*, powieść, wydawnictwo: Belfond, Paryż 1991.

Może jesteś spadkobiercą?

BARAN Mikołaj ur. w 1924 r. w Rawie Ruskiej, syn Fiodora i Paraskawii z domu Panius, zmarł w 1990 r. w Anglii. Jego brat i siostra Maria żyją prawdopodobnie we wsi Teniatyńska, gm. Lubyca Królewska.

BARANOWSKI Michał nr. w 1912 r., syn Jana i Anny, zmarł w 1989 r. w Anglii. Jako ew. krewny, upoważniony do spadku, podany jest Kazimierz Azarkiewicz.

BARTOSZ Karol ur. w 1900 r. w Ogarach, zmarł w 1989 r. w Anglii. Przybył do Anglii do brata Józefa w 1946 r.

BAUER Franciszka, z domu Kaliszewska, córka Antoniego, ur. w Buczu k. Świecia i Franciszki z domu Przyszczypkowska, zmarła w RFN.

BILDIK Nicholas ur. w 1922 r., syn Michała i Tekli z domu Szczuckiej, zmarł w 1979 r. w USA pozostawiając spadek. Poszukuje się krewnych ze strony matki urodzonej w Trembowli, diecezja Tarnopol.

BORECKI Zygmunt ur. w 1913 r. w Młynach, syn Ludwika i Stanisławy z d. Piłarskiej, zmarł w 1990 r. w Anglii.

BÜSEL Jadwiga Margaret z d. Grawel, ur. w 1907 w Żelazkach k. Elku zmarła w RFN.

CEBULARZ Mordka (Max Sebulasch) ur. w 1912 r. w Polsce, syn Józefa i Channy z d. Watman, zmarł w 1985 r. w Kanadzie. Poszukuje się jego rodzeństwa, ew. ich dzieci.

MULLER Eugenia z domu Kuczeruk, ur. w 1906 r. w Ostrogu na Wołyniu, zmarła w 1989 r. w RFN. Poszukuje się rodzeństwa względnie ich dzieci i wnuków.

TUZANSKI Józef, ur. w 1918 r. we Lwowie, s. Dominika, zmarł w 1986 r. w W. Brytanii. Do 1942 r. mieszkał wraz z rodzicami w Haloszczynczy.

URBAN Maria, ur. w 1917 r. c. Franciszka Jagiello, zmarła w 1987 r. w W. Brytanii.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO (z 28. 06. br.)

	1 dolar	dolar
Australia	1 dolar	0,74
Austria	100 szylingów	7,62
Belgia	100 franków	2,61
Dania	100 koron	13,87
Francja	100 franków	15,80
Hiszpania	100 peset	0,85
Holandia	100 florenów	47,62
Japonia	100 yenów	0,70
Kanada	1 dolar	0,54
Liban	100 funtów	0,11
Norwegia	100 koron	13,74
Portugalia	100 escudo	0,54
Niemcy	100 marek	53,65
Szwecja	100 koron	14,33
Luksemburg	100 franków	2,61
Turcja	100 funtów	0,02
Wielka Brytania	1 funt	157,04
Włochy	1000 lirów	0,69

Ceny walut krajów Europy Wschodniej w kantorze SZEWSKA 15 (skup — sprzedaż)

BULGARIA 1 lewa:	530—580	WĘGRY 1 forint:	142—154
CSRF 1 korona:	340—355	ZSRR 1 rubel:	400—440

STANISŁAW MORAWSKI

INŻ. ELEKTRYK

lat 61, żołnierz Ruchu Oporu Armii Krajowej, 2-krotny więzień UB, gorący patriota, prawy i szlachetny Człowiek.
Potęgamy Stacha w poniedziałek 1 lipca 1991 r. o godz. 14 z kaplicy na cmentarzu Rakowickim.
Cześć Jego pamięci!

Koleżdy i przyjaciele
z Ruchu Oporu Armii Krajowej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 czerwca 1991 roku zmarł w wieku 49 lat

MAKSYMILIAN BARAN

dlugoletni zasłużony pracownik KZT „Telkom-Telos” w Krakowie.
W pamięci pozostanie jako serdeczny Kolega, współpracownik i szlachetny Człowiek.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 1 lipca 1991 r. o godz. 15 na cmentarzu Salwatorskim.

Dyrekcja, Rada Pracownicza, związki zawodowe
oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 czerwca 1991 roku po długotrwałej, ciężkiej chorobie, zmarła

mgr EWA TABOR

była długoletnia, ceniona pracownica, Kierownik Działu Terenowo-Prawnego Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji Oddział II.
W Zmarłej utraciliśmy serdeczną Koleżankę, która zawsze zostanie w naszej pamięci.
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.
Kierownictwo, koleżanki i koledzy

Uniwersytet Jagielloński z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 25 czerwca 1991 roku zmarł w wieku 48 lat

dr fil. BOGUSŁAW SŁAWOMIR KUNDA

adiunkt Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Pracowni Analizy Zawartości Prasy.

W Zmarłym utraciliśmy badacza współczesnej prasy polskiej, autora wielu wnikliwych studiów, serdecznego Przyjaciela.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 2 lipca 1991 roku o godz. 12.45 na cmentarzu komunalnym w Nowej Hucie-Grębałowie.

Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas na zawsze pisarz, poeta, filozof, krytyk literacki, prasoznawca — Człowiek wielkiej wiedzy i osobistej kultury

BOGUSŁAW SŁAWOMIR KUNDA

Zachowamy Go na zawsze w naszej pamięci.

Wydział Kultury i Sztuki
Urzędu Miasta Krakowa

„Już tam doszedł
My jeszcze idziemy...”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 czerwca 1991 r. w Chicago, przeżywszy 63 lata, po ciężkiej chorobie i długich cierpieniach, odszedł od nas na zawsze, opatrzony św. Sakramentami najukochańszy Mąż, Tatus, Brat, Teść i Dziadzius

ADAM BOCZARSKI

MISTRZ SZEWSKI

Człowiek Szlachetnego Serca.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 4 lipca 1991 r. o godzinie 13.30 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zwłok do miejsca wiecznego spoczynku.
Pogrzebiemy w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, ZIEĆ, SYNOWIE, BRACIA,
WNUKI, RODZINA I PRZYJACIELE

Anielski Orszak
Niechaj Cię prowadzi

JANINA CZERNEK

najukochańsza Żona, Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia po długiej walce z ciężką chorobą zmarła w dniu 26 czerwca 1991 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 1 lipca 1991 r. o godz. 13 w kościele parafialnym w Ptaszowie, po czym odprowadzimy ją o godz. 14.30 do grobowca na cmentarzu Podgórskim.

MAŻ, CÓRKI, SYN, ZIEĆOWIE, WNUKI,
PRAWNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 czerwca 1991 roku w wieku 45 lat odeszła od nas na zawsze, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Siostra

JOLANTA HOMA-OPALIŃSKA

DYPLOMOWANY OPTYK

odznaczona Złotą Odznaką za Zasługi w Rzemiośle oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym N.M.P. z Lourdes przy ul. Misjonarskiej 37, we wtorek 2 lipca o godz. 9

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza Rakowickiego.

Pogrzebiemy w bólu i żalobie

MAŻ, SYN, SIOSTRA, RODZINA I PRZYJACIELE

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

s. t. p.

BRONISŁAW KUTA

nasz najukochańszy Ojciec, Teść i Dziadzius zmarł w Krakowie w dniu 26 czerwca 1991 r. przeżywszy lat 83.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek 1 lipca o godz. 15.45 w kaplicy cmentarza Salwatorskiego, skąd nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebiemy w żalobie i smutku

CÓRKA, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

FIRMA — poszukuje ekspedientek do prowadzenia sklepu z art. piśmienniczo-biuroowymi. Tel. 34-04-61 wieczornym, rano — Poczta Główna (kiosk). Jg-39456

DO wynajęcia na rok mieszkanie 3-pokojowe z telefonem, superkomfort w śródmieściu, czynsz z góry. 11-11-67. Jg-39457

ZATRUDNIĘ wykwalifikowane krawcowe, tel. 44-84-01, w godz. 19-21. PSA dobermana — sprzedam. Tel. 37-66-81. g-38169

DOM jednorodzinny — sprzedam. — Kraków, tel. 12-41-77. g-38360

PIEKARZA ciastowego — przyjmę. Walek Walewskiego 14. g-38472

MIESZKANIA do wynajęcia w centrum — poszukuję. 37-11-57. g-38071

WYNAJME telefon — 44-36-97. g-38583

SAMOCCHOD zachodni po wypadku lub do remontu — kupię. — Tel. 44-94-97. g-38036

SUZUKI Vitarra sprzedam — 1989 — wersja amerykańska. Nowy Sącz 227-18. z-28053

WYNAJME lokal biurowy — Karmelicka 100 m z telefonem. — Oferty 38730 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Pani

MARI GROCHAL

dlugoletniej pielęgniarce II Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Im. S. Zeromskiego wyraża głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Syna składają pracownicy Oddziału

TV-SATELITARNĄ najnowszą generacją firm „MASPRO” oraz „CX CONEXTON”

produkcji japońskiej.

Gwarancja, serwis, montaż, realizacja natychmiastowa
oraz amerykańskie KOSIARKI DO TRAWNIKÓW.

Firma Handlowa UNI-LAND

Tarnów, ul. Matejki 11

tel. (fax 014) 21-33-91 godz. 13-18
lub Żabno, Rynek, tel. 014/45-60-76

Biurowo Pośrednictwa G. J. Chmura

pl. Szczepański 8

czynne: poniedziałek — piątek 10-18, sobota 11-14

Mieszkania: ul. Barbary 50 m kw. 215 mln. zł hipot.; ul. Wallenroda — 34 m kw. — 168 mln zł; os. Na Skarpie — 70 m kw. hipot.; os. Zielone — 69 m kw. — 310 mln zł hipot.; os. Wandy — 46 m kw. — 250 mln zł; ul. Nad Potokiem — 28 m kw. — 120 mln zł; os. Sportowe — 31 m kw. — równowart. 15,5 tys. dol.; ul. Bełkowska — 48 m kw. — równowart. 23 tys. dol.

Domy: Ochotnica, Zakopane, Siepraw, Myślenice, Lanckorona, Bochnia, Rabka, Dojazdów, oraz wiele innych.

Biurowo posiada oferty sprzedaży ponad 150 działek budowlanych.

Pośrednictwo Nieruchomości

Firma Handlowa Łódzka

ul. Kalwaryjska 25

Sprzedaż:

— mieszkanie M-4, pow. 52 m kw., ul. Zamkowa, cena: 270 mln zł;
— mieszkanie M-4, pow. 57 m kw., os. Piaski Wilk, cena: 285 mln zł;
— mieszkanie M-4, pow. 69 m kw., os. Zielone, cena: 300 mln zł;
— mieszkanie M-3, pow. 51 m kw., os. Centrum D, cena: 245 mln zł;
— mieszkanie M-3, pow. 38 m kw., Azory, cena: 185 mln zł;
— mieszkanie (garsoniera), pow. 25 m kw., os. Kalinowe, cena: 120 mln zł

Wynajęcie:

2 hale produkcyjne o pow. 450 i 150 m kw., Wróblowice, czynsz miesięczny: 8 i 4 mln zł.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 czerwca 1991 roku zmarł nagle w wieku 66 lat nasz kochany Mąż, Ojciec, Dziadzius

s. t. p.

JÓZEF ROGÓŻ

emerytowany pracownik PKS-Kraków.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek 1 lipca o godz. 9 w kościele parafialnym N.M.P. z Lourdes, przy ul. Misjonarskiej.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w tym samym dniu o godzinie 13.30 na cmentarzu Podgórskim.
Pogrzebiemy w smutku

ŻONA, CÓRKI z MEZAMI i WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

s. t. p.

JADWIGA z Lachowskich SOŁTYSOWA

nasza najdroższa Żona i Siostra, przeżywszy lat 63, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 21 czerwca 1991 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 1 lipca o godz. 18.30 w kaplicy Miłosierdzia Bożego, przy ul. bpa Bandurskiego 12.

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek 2 lipca o godz. 14 z kaplicy na cmentarzu Rakowickim, o czym zawiadamiamy pogrzebiemy w głębokim żalobie

MAŻ, SIOSTRA i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Przepełnieni bezgranicznym bólem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 26 czerwca 1991 r. zmarła opatrzona św. Sakramentami w wieku 42 lat

s. t. p.

JOLANTA STELMACHOWSKA

najukochańsza, najlepsza Żona, Matka, Córka, Siostra.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odprawione zostanie w poniedziałek 1 lipca o godz. 12 w kościele Stygmatorów św. Franciszka, ul. Ojcowska 1 w Bronowicach Wielkich.

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy na cmentarzu w Bronowicach Wielkich, w tym samym dniu o godz. 13.

Pogrzebiemy w głębokim żalobie

MAŻ, SYN, MATKA, BRAT i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 lipca 1991 r. o godz. 14.45 na cmentarzu Salwatorskim pożegnamy

s. t. p.

KAZIMIERZA JAKÓBIKA

dlugoletniego pracownika Wytwórni Surowie i Szczepionek w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja, koleżanki i koledzy

PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA 29 VI

PROGRAM I

7.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy. 7.45 „Tydzień na działce”. 8.15 „Bez przyszłości” — reportaż z PGR Turowo. 8.35 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Teleferie: „Było sobie życie” (25 i 26 — ost.) serial animowany prod. francuskiej. 10.00 Język angielski dla dzieci (59). 10.10 Zeglarska formuła 1 — Puchar Świata jachtów w klasie 1 tony (Szwecja). 10.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny. 11.00 „Żołnierze nieznanego” — wojсковy program dokumentalny. 11.25 Telewizyjny koncert życzeń. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Wędrowni dalekie i bliskie „Szlakami karamanów” — film dokumentalny prod. egipskiej. 12.35 „Siódemka” w „Jedynce”. 13.30 „Żyć” — magazyn ekologiczny. 14.00 Walt Disney przedstawia „Kacze opowieści” — „Hary Houdini” (2). 15.15 „Agromarket”. 15.45 „Video-top”. 16.10 „Miłosz” w oczach przyjaciół — program dokumentalny w 80. rocznicę urodzin poety. 17.15 Teleexpress. 17.30 „Łoża” — magazyn teatralny. 17.50 Studio Sport — Puchar Europy w lekkiej atletyce — Frankfurt (1). 18.50 „Z kamerą wśród zwierząt”. 19.15 Dobranoc „Domek”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Co do grosza”, cz. 1 — film fab. prod. angielskiej (90 min.) reż.: Clive Donner, wyk.: Edward Asner, Ed Begley Jr. Brian Protheroe i inni. 21.40 Sportowa sobota. 22.00 Opole ’91 — premiery.

PROGRAM II

7.25 „Kaliber 91” — wojсковy program publicystyczny. 7.55-11.05 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA. 7.55 Powitanie. 8.00 CNN — Headline News. 8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial animowany prod. USA. 8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 „Mądrej głowie” — Program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny. 9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN — Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 Sekretne dzienniki Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4 (4) — serial produkcji angielskiej. 11.05 „Tacy sami” — program w języku migowym. 11.25 „Dookoła świata” — „Meksykański przekładaniec”. 11.55 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn zeglarski. 12.25 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”. 12.55 „Ze wszystkich stron” — „Rada Europy”, cz. 3 — „Karty i konwencje” — reportaż Marii Dąbrowskiej. 13.25 Zwierzęta świata: „Pora słońca” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej. 13.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn — Rzym ’91 (półfinał). 14.50 Program dnia. 15.00 „Zezem” — serial TP. 15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA (powtórzenie). 17.00 Ignacy Jan Paderewski — zarys biografii — film dokumentalny Andrzeja Chładowskiego. 17.50 Dni morza. 18.00 Kronika. 18.30 „Punkt widzenia — bis”. 19.00 „Dziwczyna miesiąca”. 20.00 Ignacy Jan Paderewski — „Kiedy Parry był stolicą Polski”. 20.30 Koncert jubileuszowy „Roku Paderewskiego” — gra Waldemar Malicki.

kl. 21.00 Poznań 1956-1991 — relacja z uroczystości. 21.30 Panorama dnia. 21.45 Bez znieczulenia. 22.00 „Słowo na niedziele”. 22.05 „Rudy i Oswald”, cz. 2 — ost. — film fabularny prod. USA. 23.05 CNN — Headline News.

NIEDZIELA 30 VI

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Kraj za miastem. 7.55 Po gospodarsku. 8.10 Od niedzieli do niedzieli. 8.55 Program dnia. 9.00 Kino teleferii: „Kamienna tajemnica” (11, 12, 13 — ost.) — serial produkcji polsko-szwedzkiej. 10.05 Z Myszka Miki do Ameryki. 10.10 Język angielski dla dzieci (60 — ost.). 10.25 „Przygody roślin” (3) — „Nieprawdopodobna wyprawa” — serial przyrodniczy produkcji francuskiej. 10.55 „Notowania”, czyli co się opłaca rolnikowi”. 11.20 Telewizyjny koncert życzeń. 11.50 „Klerycka kompania — wojсковy program publicystyczny. 12.15 Magazyn „Morze”. 12.35 Dla dzieci: „Te czasy music-box”. 13.20 „Grot-Rowecki” — film dokumentalny Stanisława Trzaski i Andrzeja Gassa. 14.20 „Pieprz i wanilia”. 15.00 Telewizjer. 15.20 Studio Sport — Puchar Świata w lekkiej atletyce — Frankfurt ’91. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Smak życia” — program Małgorzaty Snakowskiej. 18.15 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego. 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia „Gumisie”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Maria Curie” (3 — ost.) — serial produkcji polsko-francuskiej. 21.30 Opole ’91 — „Mikrofon i ekran” (1). 23.30 Wiadomości wieczorne. 23.45 Opole ’91 — „Mikrofon i ekran” (2).

PROGRAM II

7.45 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących). 8.30 Film dla niesłyszących: „Maria Curie” (3 — ost.) — serial produkcji polsko-francuskiej. 9.50 Program dnia. 10.00 CNN — Headline News. 10.10 „Jutro poniedziałek”. 10.30 Program lokalny. 11.00 „Muzyka czy polityka” — Stefan Kisielewski. 11.25 Siostry M. i „Metro” — reportaż. 11.50 „Zbliżenia”, czyli to i owo o filmie”. 12.30 Express dimanche. 12.45 Gość „Dwójki” — Ryszard Horowitz. 13.00 Polska Kronika Filmowa. 13.10 „100 pytań do...”. 13.50 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn — Rzym ’91 — finał. 14.50 „Przybicie i kaptury” (1) — serial TP. 15.50 „Polacy” — „Bliski i oddalony” — Czesław Miłosz — film dokumentalny Andrzeja Miłosza. 16.35 Podróż w czasie i przestrzeni: Wędrowni ludów nad Pacyfikiem (3) — „W głąb krajów lodów” — serial dokumentalny produkcji australijskiej. 17.30 „Bliżej świata”. 18.30 „Uśmiech z Galicji”. 19.00 „Wydarzenie tygodnia”. 19.30 Galeria „Dwójki” — Zdzisław Czermański. Felcja Kranc. 20.00 Śpiewa mormoński chór „Tabernaculum” z Salt Lake City z USA. 21.00 Dni Morza. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Teresa Rutkiewicz” (1) — serial produkcji angielskiej (3 odc. r. prod. 1979). reż.: Simon Langton, wyk.: Kate Nelligan, Kenneth Cranham, Brian Cox. 22.40 „Poznań 1956” — film dok. Tadeusza Litwaczki. 22.35 CNN — Headline News.

R A D I O

SOBOTA, 29 CZERWCA

Program I

Godz. 8.45 D. Bagley — „Odwet”, fragment powieści. 9.00-11.30 Łato z Radiem. 11.30 Woktory. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 Radio kiero-ców. 13.05-17.55 Radio Relax. (o 17.10 Losowanie TS, o 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego). 18.00 Matysławowie. 18.30 Koncert życzeń. 19.00-21.45 XXVIII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole ’91. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.32 Muzykoterapia. 23.30 Zaproszenie do tańca.

Program II

8.00 J. Kosiński — „Cockpit”. 9.00 W stylu folk. 8.30 Przegląd prasy literackiej. 10.00 Poranek muzyczny. 13.00 Miniatura słuchowska. 13.45 Teatr Klasyki — „W cieniu zapomnianej olszyny” wg J. Kadena Bandrowskiego. 15.00 Utwory Al. Tansmana. 15.45 Rozmaitości operowe. 16.30 Dzieła Mozarta. 17.25 Recital Elż. Jodłowskiej. 18.00 Muzyka baletowa. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 L. Bardijewska — „Historia prawie prawdziwa. 22.00 Bełafonia. 22.45 J. Kosiński — „Cockpit”. 23.05 Wirtuoz fortepianu. 24.00 Czas na jazz.

Program III

9.35 Nowości z lamusa. 10.05 Kabaret „Długi”. 11.05 Pod dachami Paryża. 11.30 Razański epizod. 12.45 Ze Zb. Janasem. 14.05 Prywatnie u W. Ochmana. 15.30 Między punkiem a funkiem. 17.35 Piosenka to mały teatr. 19.05 Klub folkowy. 20.05 Legendy jazzu. 23.15 Jam Session w Trójce. 24.05-2.00 Pod księżycem.

NIEDZIELA, 30 CZERWCA

Program I

8.45 Muzyka dawnych mistrzów. 9.00 Msza św. rzymskokatolicka. 10.00 Z życia Kościoła Katolickiego. 10.15 Muzyka organowa. 10.30 TOP 10 — lista przebojów magazynu „Billboard”. 11.00 „Zsyp” — magazyn satyryczny. 11.30 Koncert chopinowski gra I. J. Paderewski. 12.05 W samo południe. 12.50 Przegląd tygodników. 13.00 Piosenka tygodnia. 14.05 Dom i my. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — „Ratujcie SS Łucję!” wg J. Meissnera. 16.35 Sjęta — magazyn. 17.00 Magazyn „Rytm”. 17.40 Wiersze dla Ciebie. 18.05 Wiadomości sportowe. 18.15 Paderewski i prezydent Wilson. 19.00 Z kraju i ze świata. 19.30 Radio dzieciom — Dzieciom lista przebojów. 20.05 Przy muzyce o sporcie. 21.00-24.00 XXVIII Krajowy Festiwal Piosenki — Opole 91.

Program II

8.20 Kantaty Bacha. 9.00 Magazyn muzyki i sztuki ludowej. 9.40 Tygodnik literacki. 10.00 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci — „Pod niebem akcji”. 11.00 Filharmonia młodych. 12.00 Utwory operowe G. Rossini. 13.05 S. Zweig — „Niecierpliwość serca”. 14.20 Droga do doskonałości. 15.00 Koncert chopinowski. 15.45 Portret pisarza Z. Nowakowskiego. 17.05 Silva rerum. 17.35 Gitary klasyczne. 18.00 Fr. Martin — „Le vin herbe”. 20.05 Kr. Zimmerman gra Schuberta. 21.05 O Miłoszu.

PRACA

HURTOWNIA wielobranżowa zatrudnia kwiatory z samochodami, ul. Stradom 11, godz. 12-13. g-37855

ZATRUDNIĘ tapicera. Tel. 33-05-60. g-37319

PODEJME pracę swoim Jelczem. 37-08-90. g-37496

INŻYNIER z wieloletnią praktyką na budowę hoteli austriackiej firmy, wolny od sierpnia. Biegła angielski. Telex 42-25-67. g-37623

EMERYTA lub renciście do prac ogrodniczych — przyjmie. Oferty 37679 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POTRZEBNA pomoc domowa, również z mieszkaniem. Oferty 37157 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PALACZY (uprawnienia E) poszukuję. 30-965 Kraków 69, skrytka 232. g-37379

ADMINISTRATOROWI zlecę pracę. Pożądane: staż PGN lub SM, doświadczenie kierownicze. 30-965 Kraków 69, skrytka 232. g-37377

POSZUKUJE pracowników z doświadczeniem kierowniczym, w dziale głównego energetyka, mechanika. 30-965 Kraków 69, skrytka 232. g-37373

SPRZEDAM

SPRZEDAM kurnik. 36-21-67. g-37701

FIAT 126p, 1990, gwarancja, ul. Łądzka 30, tel. 55-87-32. g-37277

FIATA 126p, rok 1979 — sprzedam. Tel. 21-50-86. g-37218

SYRENE sprzedam. 12-59-78. g-37265

PRZEDSIĘBIORSTWO Wielobranżowe „GINO” ul. Złotej Kiełki 8, tel. 37-73-00, sprzedaje maszynę przemysłową: overlocki 3 i 5-nitkowe, stębnówki, maszyny dwuigłowe. g-37444

MEBLE „Kawaleria”, używane — sprzedam. Tel. 56-19-40, godz. 8-18. g-37531

SPRZEDAM „Łucznik” LZ-3.12-40-33, wewn. 552. g-37563

SPRZEDAM frezarkę poziomą, frezarko-koparkę. Tel. 44-72-07. g-37602

SKLEPOWE regały i laby oraz meble „Nysa”, wersalkę, narożnik, dwa fotela — sprzedam. Bochnia, tel. 234-03. g-37663

DACIĘ nową sprzedam. Tel. 44-54-01. g-36925

SKODA Favorit 136 L, 1990 r. sprzedam. Tel. grzecz. 47-07-37, po godz. 20. g-36938

SPRZEDAM kregi betonowe od 300 do 1200, pokrywy, kanały ściekowe itp. Transport, rozładunek, Zakład Betonarski, Szczyglice 81, tel. 34-22-15. g-37113

PRZYZCZEPA N-126 a - 1984, resorowana. Tel. 33-45-15. g-37202

STÓŁ wibracyjny sprzedam. Tel. 55-06-37. g-37311

SPRZEDAM Golf Turbo diesel 1986, 72.000 km. Tel. 48-55-37. g-37342

PRZYZCZEPKA bagażowa — sprzedam. Tel. 22-92-72, (10-17). g-37324

LOKALE

WYNAJME mieszkanie obcokrajowcowi lub firmie — 3 pokoje, superkomfort, kompletnie umeblowane i wyposażone, os. Widok. Tel. 37-72-64, po godz. 20. g-37862

POMIESZCZENIA 50 m² warsztatowo-magazynowe do wynajęcia. Tel. 11-78-33. g-37738

DO wynajęcia lokal produkcyjno-magazynowy 100 m² parter, 200 m² piętro przy ul. Kościuski. Tel. 12-56-13, po 16. g-37720

POSZUKUJE pokoju na biuro — Śródmieście. Możliwość zatrudnienia. Tel. 37-66-59. g-37712

KATOWICE! Kwaterunkowe 86 m², piec, zamienię na mniejsze w Krakowie. Wiadomość listownie: Sobieraj, Łokietka 108/3, Kraków. g-37689

POSZUKUJE mieszkania na stałe, za odstępną lub remont. Tel. 55-90-13. g-37600

SZUKAM pokoju. 11-60-04, godz. 19-21. g-37356

OBKOKRAJOWIEC poszukuje garsoniery lub dwupokojowego mieszkania z telefonem, w centrum. Tel. 66-06-84 (17-22). g-37519

POSIADAM lokal 80 m², siła oraz samochód. Oczekuję propozycji. Tel. 44-72-07. g-37604

M-4 w Słomnikach własnościowa, zamienię na dwa mniejsze. Tel. 34-04-03. g-36938

ZAMIENIĘ mieszkanie Gliwice na Kraków. Tel. Kraków, 22-10-33, wewn. 174, (8-14). g-37124

MAŁE mieszkanie wynajmę, najchętniej w Krowdzy. 37-91-50 (9-14). g-37359

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę 7 a, całkowicie uzbudowaną, pięknie położoną, z dobrym dojazdem, 7 km od Krakowa. Cena atrakcyjna. Tel. 34-07-07, wewn. 263. g-37822

KRAKÓW - Opatkowice! Sprzedam parcelę z domem do wykończenia, garaż wolnostojący, mała ciepłownia. Tel. 55-20-16 (18-22). g-37810

SPRZEDAM 2,40 ha pola. Kazimiera Pień, Mogilany 201, woj. krakowski. g-37806

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam. Antoni Kowalczyk, Łętownia 433, woj. nowosądeckie. g-37788

ZAKOPANE! Parcelę budowlaną 27 a, w centrum — sprzedam. Oferty 37785 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ 8 a, uzbudowaną, budowlano-rekreacyjną — sprzedam. Tel. 11-63-59. g-37470

SPRZEDAM działki o pow. 18 i 20 a, w Opatkowicach. Tel. 66-32-95 oraz 66-26-98. g-37480

OJCÓW! Działkę budowlaną, dwie rekreacyjne — sprzedam, 43-34-95 — Olkusz. g-36986

DZIAŁKĘ budowlaną 17 a w Wieliczce — sprzedam. Nowa Huta, os. Na Skarpie 12/10, (19-20). g-37128

DZIAŁKĘ budowlaną w Swoszowicach — sprzedam. Tel. 66-48-68. g-37646

USŁUGI

BIZNESMENI! Przygotowujemy po angielsku życiorysy, projekty współpracy (np. joint-venture), wnioski o finansowanie działalności, wnioski o konsultacje, pakiety reklamowe firm, korespondencję, Kukuś M., tel. grzecz. 33-60-50. g-37840

RENOMOWANY zakład usługowy won-kan-gaz, centralne ogrzewania, remonty, przeróbki, ul. Skalska 8, tel. 56-54-94 (8-10, 18-19). g-37697

VIDEOFILMOWANIE „Agat” 48-00-35. g-37805

NAPRAWA, przestrajanie u Klienta telewizorów, magnetowidów. Tel. 66-70-80. g-37272

ANTYKOROZYJNIE izolowanie i czyszczenie rur — wykonuje. Tel. 56-50-75. g-37566

WYKONUJE formy wtryskowe, wykrojniki, wolne moce na wtryskarki, prasy mimosrodowe. 44-72-07. g-37603

FLIZOWANIE, posadzki. Tel. 37-85-50. g-37201

NAJTANIEJ! Słanki działowe, drzwi harmonijkowe (dowolna szerokość), obicie drzwi boazerią, boazerię — montuje. 66-17-80 (7-15). g-37685

TRANSPORT krajowy, międzynarodowy, 3-24 t. Tel. 37-82-77. g-37355

DOMOFONY. 37-16-49. g-37231

PRACOWNIA tapicerska, ul. Natansona 26, renowacja mebli antyków i klubowych w skórę. Tel. 33-05-60. g-37320

INSTALACJE elektryczne wykonuje. Tel. 12-58-45, po 16. g-37177

DOMOFONY — montaż 21-06-99. g-37168

VIDEOFILMOWANIE — 47-34-24. g-37115

RÓŻNE

„ORBIS” S.A. Hotel Forum w Krakowie, ul. M. Konopnickiej 28, przyjmuje do 2 tygodni oferty na rozbiórkę baraku typu Gostyni, w Krakowie ul. M. Konopnickiej 28. Informacje w Dziale Administracji. g-36181

KRAKOWSKIE Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzetowe, Kraków, ul. Balicka 56, odda w najem gabinet stomatologiczny wraz z wyposażeniem. Warunki do uzgodnienia na miejscu. g-37047

NOWO otwierany sklep poszukuje producentów boazerii, listew, innych wyrobów drewnianych. Tel. 55-45-76. g-37050

HURTOWNIA galanterii metalowej nawiąże współpracę z producentami. Tel. 37-87-17. g-37484

Wypożyczalnia

PRZYZCZEP BAGAŻOWYCH jedno- i dwuosobowych

ORAZ

PLATFORM SAMOCHODOWYCH

Kraków, pl. Zagłównicki 7, tel. 66-54-74 lub 56-39-79 po 16, czynne od 8 do 16.

D-3243

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

najtańsze taśmy izolacyjne „DENSO”

tel. 66-02-52

g-37829

P.H. „IMAGINE”

Import — export

— komputery

— monitory

— stacje dysków

— discebox'y

— cartridge

SKLEP FIRMOWY

Kraków, ul. Lwowska 23

pon.—pt. 10—18

sobota 10—14

D-1942

— TANIO

— SZYBKO

— SOLIDNIE

USŁUGI
GEODEZYJNE

☐ podziały

☐ rozgraniczenia

☐ tyczenia budynków

WYKONUJE

uprawniony inżynier geodeta

— biegły sądowy

KRAKÓW, UL. SAREGO 19/3

tel. 22-66-36

g-37748

Wszystkim, którzy w czasie nieuleczalnej, długotrwałej choroby i śmierci mojej najlepszej i najukochańszej Żony

JADWIGI KARELUS

otaczali Ją pełną troskliwością serdeczną opieką, nieśli pomoc i pociechę oraz wszystkim, którzy towarzyszyli Jej w ostatniej drodze a mnie okazali dużo serca i współczucia a szczególnie Panu dr Stanisławowi Korzeniowskiemu, Siostrze Oddziałowej oraz całemu Zespołowi Pielęgniarskiemu Oddziału B Radioterapii Instytutu Onkologii w Krakowie, Przyjaciółom, Sąsiadom i Znajomym — składam tą drogą najgorętsze podziękowanie z wyrazami głębokiej wdzięczności

KAZIMIERZ GRZEGORZ KARELUS

Doktorowi IGOROWI SZMIGIELSKIEMU

Ordynatorowi Szpitala Zakaznego w Gorlicach i Pielęgniarkom tego Szpitala za szczególnie troskliwe zaopiekowanie się moją Matką. Genowefą Rojową w Jej ciężkiej chorobie tą drogą z głębi serca dziękuję i wyrażam najwyższy szacunek dla Ich pracy.

KRYSTYNA RÓJ-STĘPNIOWA — KRAKÓW

PRZETARGI

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota” w Krakowie, ul. Klíny 2, ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na dzień 10 VII 91 r. o godz. 9 w siedzibie spółdzielni sala nr 201, II p. na wykonanie budynku mieszkalnego przy ul. Nadzecznej w Krakowie w technologii tradycyjnej.

Budynek 5-kondygnacyjny o kubaturze 6.570 m³.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do złożenia oferty w terminie do dnia 5 VII 91 r. w pok. 216 z podaniem składników wyceny sporządzenia kalkulacji, ceny 1 m², cyklu realizacji inwestycji, wyciąg z aktu o utworzeniu jednostki przystępującej do przetargu stwierdzający, że profil działalności oferenta odpowiada przedmiotowi przetargu oraz stwierdzenie zabezpieczenia finansowego firmy.

Blizsze informacje tel. 11-90-22 wewn. 126.

Zastrzega się prawo do wolnego wyboru oferenta względnie umiędzynarodowienie przetargu bez podania przyczyn.

K-2671

OFERTA

Zarząd Spółdzielni Inwalidów „NAPRZÓD” w Krakowie dysponuje terenem budowlanym o powierzchni 25 arów z rozpoczętą budową (hala produkcyjna + zaplecze — stopień zaawansowania 25%) w Skawinie.

— poszukuje współnika w dowolnej branży w celu ukończenia inwestycji i dalszych ewentualnych działań,

— wydźwizni teren z budynkami,

— sprzeda

Oferty DO DNIA 31 LIPCA 1991 r. w biurze Zarządu — Kraków, ul. Stradom 12, telefon 22-65-12. g-38692

HERBATA

NAJTAŃSZA W KRAJU!!!

tel. 21-65-48

KRAKÓW, ul. Tarłowska 21

Baltona

OFERUJE SPRZĘT RTV

renomowanych firm światowych
po atrakcyjnych cenach, za gotówkę i na raty.

SPRZEDAŻ RATALNA

na bardzo korzystnych warunkach w wybranych placówkach handlowych:

w Krakowie-Nowej Hucie

w Krakowie

w Zakopanem

w Nowym Targu

w Dębicy

w Mielcu

w Olkuszu

os. Młodości 8

ul. Rynek 30

ul. Księża Stalowczyka

ul. Kościelna 14

ul. Piłsudskiego 1 d

ul. Mickiewicza 27

ul. Pl. Konstytucji 3-Maja

ZAKUPY W BALTONIE TO WYSOKA JAKOŚĆ

I PEŁNA GWARANCJA

ZAPRASZAMY

bravado

Export — Import

Hurtownia: Kraków, Bibice 325 (przy szosie warszawskiej 1,5 km od al. 29 Listopada) tel. (012) 12-40-33, wewn. 523, (012) 55-34-57

oferuje do sprzedaży

- ZABAWKI (dystrybutor INTER KOBO)
- ARTYKUŁY PAPIERNICZE (Klucze, Hong Kong)
- TAPETY HOLENDERSKIE (Profil, Visie, Sanders)

W tym wiele nowości.

Zapraszamy: pon.-sob. w godz. 8—16

Stalym Klientom oferujemy bezpłatny transport przy zamówieniach telefonicznych. Ceny konkurencyjne!

g-37574



Amerykańskie wagi sklepowe zasilane bateryjnie

sieciowe kasy sklepowe SHARP

wagi przemysłowe i laboratoryjne

ZAPRASZAMY W GODZ. OD 9 DO 16

— Kraków, ul. B. Prusa 37, tel. 22-39-62

— Tarnów, ul. Szpitalna 27—31/7, tel. 21-88-69

g-32202

Sprawdzone o najwyższej jakości
wg American Petroleum Institute

WIELOSEZONOWE OLEJE SILNIKOWE

prosto z najnowocześniejszych w kraju

GDŃSKICH ZAKŁADÓW RAFINERYJNYCH

— „Lotos” wg API SG/CD SAE 15W/40

— Selektol special API SD SAE 20W/40

— Selektol API SC SAE 20W/30

— Super „Falco” API CD SAE 15W/40

— Super „Milrus” API CC SAE 15W/40

— Super „Alanda” API CB SAE 15W/40

— Agrol-U przekładniowo-hydrauliczny do ciągników wszystkich typów

to potwierdzona jakość
na światowym poziomie!

Sprzedaż hurtowa i detaliczna:

— os. Pleszów k. Cementowni, ul. Jeziorskiego

— stacja benzynowa POM w Kryspinowie k. I

tel. 22-91-00

Mini Risk.

CHRONI CIEBIE I ŚRODOWISKO

Seria „MINI RISK” opracowana specjalnie dla ludzi o skłonnościach do uczuleń!

Seria „Mini Risk” obejmuje:

proszek do prania, płyn do płukania tkanin, płyn do mycia naczyń, mydło toaletowe, mydło w płynie, szampon i balsam do włosów, krem do kąpieli pod prysznicem, mleczko do pielęgnacji ciała, krem nawilżający, balsam do warg, dezodorant roll-on.

Seria „Mini Risk”

została zaakceptowana przez Szwedzkie Stowarzyszenie Astmatyków i Alergików oraz Państwowy Zakład Higieny w Warszawie Uzyskała certyfikaty o

BEZPOŚREDNI IMPORTER

NAJNIŻSZE CENY

CENY
PROMO-
CYJNESPEC
JALNA
OFERTA

MACTRONIC

Hurtownie, sklepy, domy towarowe — klienci z Krakowa i południowej Polski — zapraszamy do naszego salonu sprzedaży hurtowej i detalicznej w Krakowie, al. 3 Maja 9.

OFERTA PROMOCYJNA:

Radioodtwarzacz samochodowy „MACSOUND 3000”
— odsłuch monofoniczny
— zakres: fale długie i UKF
— przestrojony
— przewijanie z blokadą (auto-stop)
— moc: 2 x 10 W
— 2 głośniki samochodowe

cena det. 350.000 zł
cena prom. 290.000 zł

Gwarancja i serwis
pogwarancyjny

PONADTO OFERUJEMY:

— telewizory, odtwarzacze wideo
— radiomagnetofony
— radioodtwarzacze samochodowe
— kasety video, telefony
— kalkulatory, zegarki
— wieżemuzyczne
— art. papiernicze, zabawki
— chemia gosp. „Ajax”
— kosmetyki
— art. spożywcze, napoje
— wiele innych

Wysoka jakość towarów, najniższe ceny, b. dogodne warunki sprzedaży. Możliwość zakupu ze składu celnego!!!

KRAKÓW, AL. 3 MAJA 9
tel. 34-34-22 w. 16-51
dział handl. 33-60-62, telex 0326591

Godziny otwarcia:
9.00—17.00
sobota 9—14, niedziela 10—14

SPRZEDAŻ

FORD TEMPO GL, 1988, 4-cylindrowy, 4-drzwiowy, automat, 24.000 mil, jaśnopielaty, 8.000 USD. Tel. 21-85-85.
ODBIORCÓW złomu, metali kolorowych — poszukuje. Tel. 21-76-34

NAMIOT czterosobowy (domek), łódź pneumatyczna włoską sprzedam. Tel. 68-18-45. g-34488

GOLDEN American Golden American! Ceny już od 6.500 zł. Informacja całodobowa, Wrocław, tel. 44-64-64, 44-74-17. g-2353

LOKALE

MIESZKANIA, nieruchomości, sprzedaż, wynajmowanie. Stronczak, Słowackiego 58. g-23402

NIERUCHOMOŚCI

NAJNIŻSZA prowizja — Agencja — Barbara Kluziewicz, ul. Lea 11 B, codziennie 12—18, 33-63-61. g-34588

DOMY, mieszkania, parcele — sprzedaż, wynajmowanie. Słowackiego 58 (codziennie), tel. 33-22-67. g-25403

NIERUCHOMOŚCI, lokale, sprzedaż — wynajmowanie. Słowackiego 58 (codziennie), tel. 33-22-67. g-25403

POSREDNICTWO nieruchomości „Valdi” — Krakowska 21, tel. 56-55-01, godz. 12—17. D 3367

OKAZJA!

Tylko do 15 lipca

— już od 3.750.000 telewizory Samsung 29”
— od 3.250.000 zamrażarki 150 l duńskie i francuskie
— od 1.128.000 kucharki gazowe

ponadto

— piecyki gazowe, umywalki, muszle sedesowe i inny sprzęt gospodarstwa domowego
— papier, chemia, wykładziny podłogowe

To wszystko w przedsiębiorstwie „TRUST”

Tarnów, ul. Sienna 6

codziennie od 7.30 do 17.30, w soboty od 7.30 do 13

ta-29839

MEDYCZNA CENTRALA HANDLOWA

Johnson & Johnson

Szpital im. Jana Pawła II
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 80
tel. 34-50-74, 33-67-06

Medyczna Centrala Handlowa Johnson & Johnson ma przyjemność poinformować, że zostały już rozlosowane nagrody w postaci zestawów kosmetyków koncernu Johnson & Johnson wśród osób, które nadesłały kupon wydrukowany w DP, w dniu 1 czerwca br. O sposobie i terminie odbioru zestawów informujemy zainteresowanych listownie.

Zapraszamy do naszego sklepu firmowego w HOTELU FORUM oraz do sklepu ze stoiskiem patronackim „AMBRA”, ul. Grzegorzewska 12.

Adresy pozostałych sklepów prowadzących sprzedaż naszych kosmetyków, posiadających zezwolenia i atesty MZiOS oraz PZH:

*) Apteka, ul. Rakowicka 12; *) „ELEFANT”, ul. Podwale 3 — 7;
*) PEWEX, ul. Starowiślna 30; *) „KOBRA”, ul. Grodzka 39; *) Firma Handlowa Łódzka, ul. Długa 8; *) „CAROLUS”, Rynek Mały 7;
*) HERB-APIS, al. Krasińskiego 7, ul. 18-stycznia 18, Tarnów — ul. Krakowska 26.

SZANOWNY KLIENCIE!!

KUPUJĄC KOSMETYKI KONCERNU JOHNSON & JOHNSON
(J & J, PENATEN, BEBE, FENJAL, PIZ BUIN)

— ŻĄDAJ ATESTÓW

ATRAKCYJNY
TOWAR

z Tajlandii

w sprzedaży hurtowej
i detalicznej
AL. 29 LISTOPADA 214,
tel. 21-58-28.

g-38180

KASETY
MAGNETOFONOWE

Hurt

KRAKÓW, LEA 14 A

czynne codziennie 8—20

Tysiąc tytułów

g-37624



Izba Handlu Zagranicznego

Kraków, ul. Szewska 17

tel. 21-67-97, 21-68-44

tel./fax 22-18-97

SALON
SAMOCHODOWY

tel. 37-52-22

czynne od 11 do 19
CODZIENNIE

Kraków, ul. Reymonta 22
(wejście na teren ekspozycji:
brama główna — obok salonu ABSQ)

oferujemy nowe samochody

- FORD ORION 1,8 D — 163 mln
- RENAULT — 118 mln
- FORD SIERRA TD 1,8 — 179 mln
- NISSAN MICRA — 102 mln
- FIAT UNO D 1,7 — 137 mln
- FIAT DOCATO — 175 mln
- PEUGEOT 205 — 98 mln
- OPEL KADET — 147,7 mln LUB 138 mln

12 miesięczna gwarancja

MASZyny DLA GASTRONOMII

TARGI MASZYN I URZĄDZEŃ WŁOSKICH
dla
restauracji, barów, pizzerii, sklepów,
hotelu, cukierni, piekarni

KRAKÓW 03-04-05 lipiec 1991
Hotel Forum

POZNAŃ 06-07-08 lipiec 1991
Hotel Poznań

WARSZAWA 09-10-11 lipiec 1991
Hotel Victoria
Intercontinental

godziny otwarcia: 10.00 - 18.00

wstęp dla zainteresowanych przedsiębiorców

Organizator Firma FIN-MARK

WYROBY „FAEL”

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

tj. wyłączniki instalacyjne, silnikowe, styczniki, przełączniki, łączniki miniaturowe i kracowe, kasety sterownicze, skrzynki bezpiecznikowe oraz oprawy oświetleniowe, przewody i sprzęt elektroinstalacyjny

najtaniej kupisz

w

HURTOWNI „ELGO”

Kraków, Grzegorzewska 25
tel. 21-06-37, telex 0326611
godz. 8—18

FIRMA HANDLOWA

wynajmie

LOKAL SKLEPOWY

w dobrym punkcie.

Tel. 44-52-92, po 16

g-38052

W pięćdziesiąt rocznicę śmierci

ś.p. STANISŁAWA HAMERSKIEGO
LEKARZA

zamordowanego w Stanisławowie za spójność Jego duszy odprawiona zostanie msza św. w kościele św. Tomasza w Krakowie, ul. Szpitalna 12, w niedzielę 30 czerwca 1991 r. o godz. 8, o czym zawiadamia wszystkich życzliwych Jego pamięci

RODZINA

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci Mojego Męża

ś.p. JANA STAWARZA

za spójność jego duszy odprawiona zostanie msza św. w kościele św. Szczepana w Krakowie, wtorek 2 lipca 1991 r. o godz. 19.

ZONA

Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Kazimierzowi Janickiemu Kierownikowi Kliniki Chorób Wewnętrznych A.M. w Krakowie oraz całemu Zespołowi Lekarskiemu Kliniki a zwłaszcza Doktorom Stefanowi Bednarzowi i Wojciechowi Bisadzie za fachową i niezwykle samarytańską opieką nad moją żoną Janiną Przybytkiewiczową w ostatnich tygodniach Jej życia.

Równie serdecznie dziękuję Pani Profesor Halinie Glińskiej kierownikowi Onkologii A.M. za specjalistyczne i zawsze bardzo serdeczne konsultacje w czasie choroby.

Serdeczne podziękowania składam także całemu Zespołowi Pielęgniarskiemu Oddziału V Kliniki za pełną poświęcenia opieką nad chorą.

PROFESOR ZDZISŁAW PRZYBYŁKIEWICZ

Firma
Handlowo-Usługowa
OMEGA
oferuje

maszyny szwalnicze

- ☐ overlocki 3-4-5-nitkowe
- przemysłowe
- rzemieślnicze
- domowe
- ☐ stębnówki
- ☐ dziurkarki
- ☐ guzikarki
- ☐ silniki sprężelowe
- ☐ noże krojące
- ☐ stoły do maszyn

ZAPRASZAMY

KRAKÓW-DABIE,
ul. N. Krupskiej 19
tel. 12-40-54

Pani prof. dr hab.

URSZULI
DĄBSKIEJ-PROKOP
składamy wyrazy serdecznego
współczucia po śmierci Matki
pracownicy Instytutu
Filologii Romkańskiej UJ

KOLEŻANCE mgr inż. arch.

ANNIE

KRZYSTYNIĄK

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci OJCA
składają

Dyrekcja,

NSZZ „Solidarność”,

koleżanki i koledzy

Biura Projektów

Budownictwa Komunalnego

w Krakowie

MINISTER PRZEMYSŁU

W POROZUMIENIU

z Radą Naukową Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Sprzętu

Mechanicznego w Tarnowie

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Sprzętu

Mechanicznego w Tarnowie

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

— wykształcenie wyższe

— posiadanie predyspozycji do organizowania pracy naukowej i badawczej

— staż pracy na stanowisku kierowniczym minimum 3 lata

Oferty składane przez kandydata powinny zawierać:

1. podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora

2. kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorys

3. krótką informację kandydata o jego zainteresowaniach i osiągnięciach w pracy zawodowej i naukowo-badawczej

4. odpisy dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie

5. opinie z poprzednich miejsc pracy

6. zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty z dokumentami i napisem na kopercie — „konkurs” należy składać pod adresem: Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Sprzętu Mechanicznego 33-100 Tarnów, ul. Kochanowskiego 30 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Informacje dodatkowe: tel. 22-14-66.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

DOM HANDLOWY

CH.S.P. „ZGODA”

KRAKÓW, ul. JÓZEFA 8 tel. 56-40-06

POLECA SZEROKI ASORTYMENT WYROBÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH

PRAKTYCZNE I POTRZEBNE W DOMU „1001 DROBIAZGÓW”

SZEROKA OFERTA, KONKURENCYJNE CENY, SZYBKA DOSTAWA

DLA PRODUCENTÓW BIELIZNY I ODZIEŻY ARTYKUŁY GALANTERYJNE

- GUZIKI ubraniowe, koszulowe, spodniowe, fartuchowe i pościelowe w asortymencie
- zapinki pościelowe
- zapinki i regulatory do biustonoszy
- zapinki do pończoch
- klamerki do szalek
- ratrząski konfekcyjne
- wykonujemy druk na taśmie znaków firmowych i ostrzegawczych oraz rozmiarowych

WŁAŚCICIELE SKLEPÓW I ZAKŁADÓW RZEMIEŚNICZYCH

DLA WĄSZYCH POTRZEB URUCHOMIŁMY SPRZEDAŻ HURTOWĄ I WYSTŁOŻOWĄ W DOMU HANDLOWYM „ZGODA”
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW I MIŁEJ WSPÓŁPRACY

Dziennik Polski

31-072 Kraków,
ul. Wielopole 1, II p.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. Prezes Zarządu: ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12. Redaktor naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI. Telefony: Sekretariat Redakcji: 22-28-98 (od godz. 17, 11-16-77). Dział Miejski: 22-87-25. Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92. Dział Sportowy: 21-45-72 (od godz. 18, 11-91-11). Redakcja Nocna: 11-15-22, centrala: 22-75-88. Oddziały redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 204-49. 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 21-35-20. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 31-007 Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 22-70-89 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 3.

KRONIKA KRAKOWSKA

Miasto nie chce procesu o 2,5 mld złotych. Zasady odpłatności w przedszkolu

Inwentaryzacja, czyli sprawa beznadziejna?

Ponad sześć miliardów złotych potrzeba w tym roku, aby przeprowadzić prace związane z inwentaryzacją mienia komunalnego (roboty geodezyjne, oddzielenie gruntów prywatnych od gminnych, itp.) w tym roku — powiedział Jan Żelazny w trakcie wczorajszego posiedzenia Rady Miasta Krakowa. To zresztą nie wszystko, gdyż aby zakończyć prace konieczne jeszcze będzie w 1992 roku około 30 miliardów i to z kasy miasta.

Na terenie Krakowa dolęczone się w sumie ponad 32 tys. działek, w tym ok. trzy tys. przekazanych jest w użytkowanie wieczyste „osobom fizycznym”, ponad 3,5 tysiąca spółdzielniom mieszkaniowym, około dwóch tysięcy jest w zarządzie przedsiębiorstw gospodarki mieszkaniowej, dwa razy tyle działek stanowią drogi i rzeki, a prawie 20 tysięcy — to działki które są własnością skarbu państwa (przekazane w użytkowanie, lub zarząd jednostkom komunalizowanym, zieleni miejskiej, wolne tereny).

Rozdzielanie tego co państwowe, co komunalne, a co prywatne idzie niezwykle powoli, gdyż sprawy własnościowe nie ruszane od dziesięciu lat są niezwykle zagnieżdżone (w nienajlepszym stanie są także księgi wieczyste). Niektórzy radni stwierdzili nawet, iż „sprawa jest beznadziejna i po 9 miesiącach pracy komisja inwentaryzacyjna jest prawie w tym samym miejscu, z którego startowała”. W tym roku przewiduje się skomunalizowanie ok. 10 tysięcy działek, a czy na pozostałe ponad 20 tys. znajdujących się pieniądze trudno powiedzieć. Zbyt mało jest nie tylko pieniędzy, ale przede wszystkim fachowców (geodeci nie garną się

Język urzędnika...

Jak przynależało na ostatniej sesji wiceprezydent Jan Friedberg: „w wielu przypadkach nasi urzędnicy są niegrzeczni — traktując petentów z góry”. Zapowiedział więc systematyczną pracę nad postawą części osób, w tym także nad ich językiem. „Zakazałem ostatnio używać m. in. takich zwrotów jak — na dzień dzisiejszy, czy że coś zabezpieczono”.

„A — w tym temacie — czy wolno używać?” — zapytał przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Barczyk. Na to wiceprezydent udzielił już nieco wymijającej odpowiedzi. (J.Sw)

Ceny z samochodu

STARY KLEPARZ: cukier — 4400 zł, masło — 3300—3600 zł, twaróg tł. — 12000 zł, półtłusty — 10000 zł, chudy — 8500 zł, śmietana 30 proc. — 6500 zł, ser tyłki — 20000 zł, mąka tortowa — 3200 zł, poznańska — 2700 zł, wrocławska — 2800 zł, krupczatka — 3200 zł, ziemniaczana — 4000—4500 zł, kasza manna — 3800 zł, ryż — 5000 zł, kasza jęczmienna — 2500 zł, smalec — 1000—1500 zł, margaryna mleczna — 2200 zł, rajstopy maxi — 8500 zł, kołki — 4000 zł, karczek — 32000 zł, ozorki — 20000 zł, słonina — 6000 zł, wątroba — 25000 zł, mielone — 22000 zł, mostek ciel. — 25000 zł, sere (ciel.) — 20000 zł, żeberka — 25000 zł, golonka — 20000 zł, ratki —

Pieszko na rowerze po szynach

Świadkami niecodziennego wydarzenia byli wczoraj ok. godz. 13 przechodnie na ul. Długiej. Pijany mężczyzna ukradł rower i uciekał z nim przez torowisko. Miał jednak pecha, ponieważ koło roweru zaklinowało się w szynie, co zmusiło niefortunnego złodzieja do „udawania tramwaju”. Musiał jednak ustąpić miejsca nadjeżdżającemu z przeciwną wozowi MPK. Koniec końców dopadł go właściciel roweru, który sam wymierzył sprawiedliwość złodziejowi, co nie uchroniło go od opieki policjantów. Całe wydarzenie spowodowało półgodzinną przerwę w ruchu tramwajowym. (bar)

ta Sendzimira i Zakłady Sodowe, ale zapowiedziano, iż „najpierw trzeba zobaczyć czy będzie to dla Krakowa opłacalne”.

Członkowie Komisji — jak podano — „włożyli już ogrom wysiłku, a m. in. złożyli na dokumentach 36 tysięcy podpisów”.

ZA ILE DO PRZEDSZKOLA?

Jak przewiduje przyjęta wczoraj uchwała rodzice zobowiązani są „do jednorazowej odpłatności w momencie przyjęcia dziecka — w wysokości jednej dziesiątej aktualnie obowiązującego najniższego wynagrodzenia pracowników”, nie licząc opłat comiesięcznych (w przypadku gdy dziecko chodzi do „zerówki”) 4—5 godzin dziennie — i nie korzysta z wyżywienia w przedszkolu — wtedy opłata wynosi połowę).

Rodzice „mogą uiścić opłatę kwartalnie, półrocznie, lub rocznie” i wtedy według stawek w dniu wpłaty (przy comiesięcznych — mogą się one zmieniać wraz z najniższą płacą). W uzasadnionych przypadkach — jak podano — można starać się o obniżenie, lub zwolnienie z odpłatności, a decyzję podejmuje rada pedagogiczna przedszkola.

Uzyskane środki przeznaczone zostaną w ponad dwóch trzecich na działalność przedszkoli, remonty, wyposażenie, a pozostała część sfinansuje zajęcia z gimnastyki, wyrównawczej i wyjazdy zdrowotne dzieci.

KŁOPOT Z „JAMĄ”

„Jama Michalika” znajduje się w budynku prywatnym, a sam Michalik nigdy nie był właścicielem budynku, ale najemcą lokalu — powiedział wiceprezydent Janusz Gładyszowski. Od dłuższego czasu trwa spór o zabytkowe wyposażenie lokalu, które GTSS „Społem” uważa za swoją własność, z tym że dotychczas „nie pokazano żadnych dokumentów w tej sprawie”. Niektórzy radni uznali za szantaż postulat „Społem” sprostować się do tego, iż przekazuje wyposażenie w zamian za wyłączenie z przelazu o czynsze pięciu lokali zajmowanych obecnie przez spółdzielnię. Wiceprezydent Gładyszowski odparł, iż Zarząd Miasta „przed niczym się nie ugiął”, a on sam ma zasadę, że „z ludźmi rozmawia”. Nie chce sprostować procesu sądowego (w którym stroną byłoby miasto) o 2,5 miliona złotych, gdyż na tyle „Społem” wyceniło, wyposażenie „Jamy”, które narastało latami, a ma charakter artystyczny. W poniedziałek Wydział Ochrony Zabytków ma jednak dokonać spisu zabytkowych rzeczy i rozmowy z użytkownikami będą kontynuowane. (J.Sw)

Książki 27 wydawnictw w Domu Polonii

Kilkaset tytułów książek z różnych dziedzin można obejrzeć na wystawie w Domu Polonii w Krakowie (Rynek Główny 14). Swoją dorobek prezentuje tam 27 krakowskich wydawnictw wśród których obok dobrze znanych czytelnikom takich jak np.: Wydawnictwo Literackie, Muzyczne, „Universitas” KAW, PWN, „Znak”, są aż trzy wydawnictwa harcerskie i kilka nowych, które powstały niedawno.

Wystawę zorganizowano z okazji spotkania krakowskich wydawców z księgarzami, bibliotekarzami i przedstawicielami drukarni. Na otwarcie tej 3-dniowej imprezy przybyli m. in. prezydent m. Krakowa Krzysztof Bachmiński oraz przedstawiciele delegacji z Litwy przybywającej w podwawelskim grodzie.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyło się stoisko wydawnictwa „Parol Company”, gdzie można obejrzeć m. in. nowe albumy i słowniki Larousse'a. Jak nas poinformowano, już w lipcu br. książ-

ki te można będzie zamówić i nabyć w księgarni w Ryнку Głównym 34.

Spotkaniem krakowskich wydawców towarzyszy kiermasz książek — niestety, bardzo skromny w porównaniu z wystawą. Na kiermaszu podpisywać będą swoje książki znani pisarze, a dziś w sobotę w godz. 10—12 można będzie otrzymać autograf wybitnej krakowskiej aktorki Zofii Niwińskiej na książkę o jej zmarłym mężu-reżyserze Starego Teatru Władysławie Krzemińskim. W przyszłym roku spotkania krakowskich wydawców zorganizowane zostaną podczas „Dni Krakowa” lub Miesiąca Kultury Polskiej. (K)

Panna Marzena dała hasło

Pan Jan K. ze Skawiny poznał w barze „Vis a vis” pana Pawła. Wypili po drinku i przenieśli się do „Antycznej”, gdzie przysiadł się do nich pan Heniek. Znalazł się on — jak powiedział w potrzebie i zapytał, „czy ktoś zna jakąś panią, no bo wiecie”. Paweł powiedział, że i owszem zna, po czym wkrótce przyprowadził Marzenę (za pomoc dostał od Henia 50 tys. złotych i tyle samo zadatków otrzymała Marzena). Gdy targowano się jeszcze o dopłatę, Jan ze Skawiny, który nie był zainteresowany sprawą, zauważył, iż w kawiarni „Kra-żąc jacyś panowie i przyglądają się im dziwnie” — w związku z czym postanowił ułotnić się szybko, czując, iż „coś nie jest w porządku”.

Na przystanku „taksi” dogonili go jednak wszyscy, a panna Marzena (reszta to była obstawą szukająca kogoś do oszukania), dała hasło do rozpoczęcia akcji podnoszącej rękaw w związku z tym, iż pan Jan (Bogu ducha winny) ukradł jej pierścionek. Draby, które poprzednio obserwowały, wzięły się więc do bicia — przy czym wcale nie szukali pierścionka, gdyż zainteresowanie wzbudziła kurtka pana K. Aby przechodnie nie wtrącać się do sprawy, poinformowano ich, że oto policja rozprawia się z

przestępcą. Prawdziwa policja nadjechała nieco później i złapała 21-letniego Jacka R. Szarowa, 18-letniego Adama N. i o rok młodszą Marzenę R. Trwają poszukiwania pozostałych. (jas)

Warto wiedzieć i skorzystać...

● Koncert muzyki cerkiewnej w wykonaniu Ukraińskiego Chóru Męskiego im. Lwa Rewuckiego odbędzie się dziś o godz. 19 w Kościele św. Katarzyny, ul. Augustiańska 7.

● Ludowy Zespół Pieśni i Tańca z Wilna „Wileńszczyzna” wystąpi dziś o godz. 16 na estradzie przed Teatrem Ludowym.

● W Teatrze Mandala przy ul. Jachowicza 1a (Dąbie) dziś i jutro o godz. 19 odbędzie się spektakle International Theatre of Lębork pt. „Żywe obrazy”. Przedstawienie będzie grane w języku polskim, angielskim i rosyjskim.

● Koncert w wykonaniu Ludmily Parnuty z Łotwy odbędzie się w niedzielę o godz. 19 w Kościele XX. Salezjanów, ul. Konfederacka 6 w programie: Clerambault, Muffat, Bach, Messiaen.

● Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” wystąpi w niedzielę o godz. 16,30 na estradzie przed Teatrem Ludowym.

● Recital Marka Grechuty odbędzie się w niedzielę o godz. 21 w Pivnicy Hotelu „Pod Różą”, a nie jak planowano — na dziedzińcu ul. Brackiej 4.

● Międzynarodowe Triennale Grafiki '91 — ekspozycja w Pawilonie Wystawowym BWA, pl. Szczepański 34, czynna jest codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11—18.

● W Klubie Twórców w Dworcu Białopradnickim, ul. Papiernicza 2, w godz. 13—21 czynna jest wystawa malarska Alicji Tupikowskiej.

● W Galerii ZPAF przy ul. św. Tomasza 24 — wystawa art. fot. M. Gardulskiego.

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!

1991 CZERWIEC

Sobota

29

Piotra i Pawła

jutro

Lucyny

Widzialność do-
bra, drogi lokal-
nie przejściowe
mokre.

Sytuacja bio-
meteorologiczna:
na ogół korzyst-
na, jedynie w
strefie burz przej-
ściowe zakłócenia czasu reakcji i
chwilejność układu nerwowego.

Dyżury

APTEKI: Kalwaryjska 94 — tel. 56-13-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C. bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Grodzka 26 — tel. 21-98-81 — czynna w godz. 8—15, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarka 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99; **Centrala** 22-38-00 **Lotnisko Balice:** 11-19-99. **Rynek Podgórski:** 56-59-99. **Nowa Huta:** 44-49-99. **Krowodrza:** Piastowska 32, 33-39-99; **alarmowy:** 33-39-80. **Białopradnicka 8:** 34-39-99. **Skawina:** 999 76-14-44. **Prokocim:** Tellig — 55-59-99. **Wieliczka:** 78-38-66. **22-33-54, alarmowy:** 999. **Myślenice:** 999. **Krzyszowice:** 99. **Proszowice:** 9. **Jerzmanowice:** 334, 48. **Niepolomice:** 193, 21-02-09. **Iwanowice:** 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

PRZECHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłaszanie wizyt domowych 8—12).

SRODMIESCIE, al. Pokoju 4 — tel. 11-33-96 (8—19) gabinet stomatologiczny (8—14). **Skawina 8** — tel. 66-34-52. **Długa 38** — tel. 22-86-77. **Radomska 38** — tel. 11-26-44. **Ulanów 29a** — tel. 11-53-33. **Nowa Huta:** os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14) os. Na Skarpie — tel. 44-18-30, os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórza Krzeszawskie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14). **Rusznikarska 17** — tel. 34-01-27 os. Widok — tel. 37-97-40 al. Krasińskiego 28 — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby — tel. 66-55-11. **Interniści i pediatry** w g. 8—19, stomatolog 8—14. **Czynne 3** gabinety zabiegowe wykonujące zastrzyki: **Przych. Rej. nr 1** przy ul. Szwedzkiej 27, **Przych. nr. 4** przy ul. Na Kozłowie 29 oraz **Przych. nr 10** przy ul. Tellig 10 w godz. 8—12.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 55-56-64.

USŁUGI PIELEGIARNIE — tel. 33-78-24 — czynne w godz. 8—20.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 11-26-36 — czynny całą dobę.

MIEDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawiory 3, tel. 37-53-75 czynna w godz. 7—20.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14—19.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz. 9—21.

MEDYCZNE CENTRUM „MEDICUS” — wizyty domowe lekarzy specjalistów, pielęgniarek, położnych rehabilitantów. Dostarczamy leki do domu. Całodobowe dyżurnie nad przewlekłymi chorymi: 11-97-24.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE — tel. 12-51-90.

ASP „ZDROWIE” — wizyty domowe lekarzy: tel. 11-20-51.

NIEDZIELA

PRZECHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej (dla mieszkańców dziel. Krowodrza) i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8—11 — bez wizyt domowych. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie nieczynne. **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** nieczynny. Pozostałe informacje bez zmian.

APTEKI — jak w sobotę, Grodzka — czynna w godz. 10—17.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURG URAZOWEJ, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY — Nowa Huta, **CHIRURG DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2;** inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURG URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURG DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Nowa Huta, **UROLOGICZNY** — Grzegorzewska 18, **OKULISTYCZNY** — Witkowska, **MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2;** inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Teatry

STARY — 19.15: „Śmierć Iwana Iljicza” (premiera, abonamenty prasowe), **KAMERALNY** — 19.15: „Król umiera, czyli ceremonie”, **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ** — 21: „Marlena”, **LUDOWY** — 19.30: „Co za czas!”, **BAGATELA** — 19.15: „Shirley Valentine”, **MASZ-KARON** (Scena Wieża Ratuszowa) — 19.30: „Skiz”.

NIEDZIELA

STARY — 19.15: „Śmierć Iwana Iljicza” (abonamenty nieważne); pozostałe teatry jak w sobotę.

Kino

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Mała syrenka” (USA b.o.) — 9.30, „Tańczący z wilkami” (USA 15.1) — 11.15, 19.45, „Gliniarz w przedszkolu” (USA 15.1) — 15.15, 17.30.

APOLLO: „Żółtodziób” (USA 15.1) — 15.45, 20.15, „Kolory” (USA 15.1) — 18. **KIJÓW:** „Szkłana pułapka 2” (USA 15.1) — 15.45, 18, 20.15. **KULTURA:** „Wygrać ze śmiercią” (USA 15.1) — 12, 14, 16, „Czary na Karaibach” (fr. 18.1) — 18. **MIKRO:** „Wykidało” (USA 15.1) — 15.45, 18, 20.15. **PASAŻ:** „Szałona małolata” (USA 15.1) — 11.15, 17, „Dzika plaża” (USA 15.1) — 13, „Pajaki” (USA 15.1) — 15, 19. **SKINKS:** „Kochanie, zmniejszylem dzieciaki” (USA 12.1) — 16, 18, 20, **SWIT:** „Szkłana pułapka 2” (USA 15.1) — 15.45, 18, 20.15. **TECZA:** „Roselyne i lwy” (fr. 12.1) — 16, „Emanuelle II” (fr. 18.1) — 18. **UCIECHA:** „Istne szaleństwo” (USA 12.1) — 16, 23, „Zwariowani detektywi” (USA 15.1) — 18. **WARSZAWA:** „Szkola biznesu” (USA 15.1) — 16, 20, „Rozpaczliwie szukając Susan” (USA 15.1) — 18. **WOLNOSC:** „Łatwy szmal” (USA 15.1) — 9, 13.15, 15.45, „Szkłana pułapka 1” (USA 15.1) — 10.45, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (ang.-fr. 18.1) — 20. **WRZOS:** „Pogromcy duchów I” (USA 12.1) — 15.45, „Pretty Woman” (USA 15.1) — 17.45, 20. **ZWIĄZKOWIEC:** „Magiczny warkocz” (niem. b.o.) — 14.30, „Polowanie na Czerwony Październik” (USA 15.1) — 16.15, „Płonąca kobieta” (RFN 18.1) — 18.30.

WIELICZKA — Górniki: „Nowicjus” (USA 15.1) — 15, „F/X” (USA 18.1) — 17, „Ofiary wojny” (USA 18.1) — 19.

NIEDZIELA

SKINKS: bajki — 12, „Kochanie, zmniejszylem dzieciaki” (USA 12.1) — 16, 18, 20, **TECZA:** bajki — 15, „Biały smok” (pol. b.o.) — 16, „Roselyne i lwy” (fr. 12.1) — 17.30, **EMANUELLE II** (fr. 18.1) — 19.15, **WRZOS:** „Pogromcy duchów” — 12, „Pretty Woman” — 15.30, 17.45, 20; pozostałe kina — jak w sobotę.

RAI UNO

9.00 Ciao Italia — prow. Sydney Rome, 10.30 Tydzień w TV, 11.00 „Tysiącletnia pszczoła” — film czesochosłowacki, 12.00 Dziennik, 12.05 Film z Filipem i Flapem, 12.25 Check up — magazyn medyczny, 13.30 Dziennik, 14.00 Frankfurt: lekka atletyka, 14.20 „Nasze czasy” — film wł. w rol. gl. Vittorio de Sica, M. Mastroianni, 16.05 Sport: bilard, 17.20 Sobota z Zechino — progr. rozr., 18.25 Zebra: Paul McCartney, 19.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 20.00 „Vivat Kolomb” — progr. rozr., 22.45 Dziennik, 23.00 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Wiadomości, 0.30 „Poltergeist-Duch” — film USA.

NIEDZIELA

9.00 Disney Club, 10.00 „Tajemnice Indonezji” — film dok., 10.45 Słowo i życie — progr. relig., 11.00 Msza św., 12.15 Zielona linia — mag. ekologiczny, 13.30 Wiadomości, 14.00 Fortunissima — progr. rozr., 14.10 „Trzej muskietierowie” — film USA, w rol. gl. L. Turner, G. Kelly, 16.20 Ateny: zabawy śródziemnomorskie, 16.55 „Kapral” — film wł., 18.30 „Szczęśliwych wakacji” — progr. rozr., 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 „Panowanie Katarzyny” — film ang., w rol. gl. V. Redgrave, C. Plummer, 22.20 „Colosseum” — progr. rozr., 23.20 Sport, 23.40 Nagroda Literacka Viareggio, 24.15 Dziennik, 0.45 „Hotel na kółkach” — film fr., w rol. gl. C. Spaak, J. C. Bialy.

Z kroniki wypadków

Na pl. Centralnym o godz. 12.30 tramwaj linii „22” potrafił kobietę o nieustalonych danych, którą przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika 21. ● W miejscowości Wido- ma 52 sponęła stodoła wraz ze sprzętem rolniczym. Straty oceniono na 150 mln zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez nieustaloną osobę. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 123 pacjentom. ● Policja Drogowa interweniowała w 4 wypadkach, 2 kolizjach i zatrzymała 1 nietrzeźwego kierowcę.

Co słychać pod Wawelem?

Królestwo ciupag

miast. Fiasta nie pasuje — rozumiem. Pytanie tylko czy pasują pogięte kudy kwiaty? Czy pasują maszynierzy do kręcenia wiaty? A sprzedawcy gumy do żucia i plastikowych pamiatek? A nadmiar gołębi, które całkiem uprzykrzyły Sukienice? A tabuny żebrałów tarasujących wejście do kościoła Mariackiego? To wszystko zapewne zdoła salon Krakowa, jeśli tak gustowna czerwona fiasta go szpecić.

W sumie jednak w tym roku na przygotowania do sezonu turystycznego nie można narzekać. O punkty sprzedaży napojów chłodzących przechodzień się potyka. Gastronomia w wersji mikro rozrosła się do potęg. Gustownych lokal przybyło, a nawet są sez-shopy i atrakcje „Cracovia by night”. Tyle tylko, że goście do naszego grodu jakoś nie jadą i w środku sezonu w hotelach dość pustawo. Pewnie nacztyli się w zagranicznych przewodnikach, że dłuższy pobyt pod Wawelem grozi śmiercią lub kaleczeń. I teraz przez te ekologiczne obawy producentom ciupag spaść mogą obroty. A to grozi recesją pamiatkarskiego bublo-przemysłu. Oby.

MACIEJ SABATOWICZ